Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 145 (1207) ROK V | WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 26 MAJA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Depesza uczestników posiedzenia Prezydium Polskiej Akademii Nauk do Józefa Stalina

Generalissimus **JÓZEF STALIN**
Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR

Moskwa—Kreml

Z okazji polsko-radzieckiej umowy o budowie wysokościowego gmachu — Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, Prezydium Polskiej Akademii Nauk, zgromadzone na pierwszym swoim zebraniu w dniu 24 maja 1952 r., przesyła na Wasze ręce wyrazy gorącego podziękowania za ten braterski dar narodu radzieckiego.

Od wyzwolenia Polski przez Związek Radziecki pogłębiają się z roku na rok więzy ścisłej współpracy i wieczystej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami, oparte na wspólnych ideałach, na pokojowym budownictwie realizowanym przez ustrój sprawiedliwości społecznej, na wspólnej walce o pokój.

W tym historycznym procesie kształtuje się również wielka konstruktywna i postępowa rola nauki jako potężnego narzędzia opanowywania sił przyrody przez człowieka i budowania społeczeństwa socjalistycznego. Nauka radziecka, przodująca wszystkim innym krajom, staje się wspólną dumą postępowych uczonych świata.

Cieszymy się z tego, że Polska Akademia Nauk, najwyższa instytucja naukowa Polski Ludowej, znajdzie swoją siedzibę w Pałacu Kultury i Nauki stanowiącym dzieło twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich.

Na przekór siłom zniszczenia i wojny Pałac Kultury i Nauki stanie w naszej stolicy jako symbol wiary w człowieka, symbol twórczych sił pokojowego budownictwa naszych narodów, ich braterstwa i wspólnych ideałów, których Wy jesteście wielkim wyrazicielem i realizatorem.

ZA PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Sekretarz Naukowy Polskiej Akademii Nauk STANISŁAW MAZUR

Prezes Polskiej Akademii Nauk JAN DEMBOWSKI

I plenarne posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk

(d) Dnia 24 maja br. odbyło się w Pałacu Staszica I Plenarne Posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk pod przewodnictwem prezesa, prof. dr Jana Dembowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział: prezes — prof. dr Jan Dembowski, wiceprezesi — prof. K. Nitsch, prof. W. Sierpiński, prof. W. Wierzbicki, członkowie Prezydium: prof. prof. J. Dąbrowski, F. Fiedler, N. Gąsiorowska, L. Hirszfeld, L. Infeld, J. Jakubowski, St. Kulczyński, K. Kuratowski, T. Manteuffel, T. Marchlewski, K. Michałowski, Z. Modzelewski, St. Pieńkowski, Wł. Szafer, sekretarz naukowy — prof. St. Mazur, zastępcy sekretarza naukowego: prof. prof. J. Chałasiński, St. Leszczycki, P. Szulkin, sekretarze wydziałów naukowych: prof. prof. St. Żółkiewski, K. Petrusewicz, M. Śmiałowski i W. Nowacki.

Przedmiotem obrad były sprawy poświęcone strukturze organizacyjnej Akademii, jak: ustalenie regulaminów, powołanie komitetów i komisji oraz ustalenie terminu zwołania pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN. Ponadto porządek dzienny obejmował sprawę przejęcia i powołania niektórych placówek naukowych.

Posiedzenie otworzył prezes, prof. Dembowski, który wygłosił przemówienie, po czym nastąpiło uroczyste wręczenie zebranym aktów powołania na członków Prezydium Akademii. *(Tekst przemówienia prezesa PAN podajemy na str. 3).*

W wyniku dyskusji nad sprawami, przewidzianymi porządkiem obrad, Prezydium uchwaliło regulaminy organizacyjne oraz ustaliło skład członków komitetów oraz komisji. Ponadto Prezydium uchwaliło przejąć, jako placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk, następujące instytuty: Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego w Łodzi, Państwowy Instytut Matematyczny, Państwowy Instytut Badań Literackich oraz Zakład Dendrologii i Pomologii w Kórniku.

Termin sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN ustalono na dzień 5.VII. br.

Zebrani jednomyślnie uchwalili wysłać depeszę do Generalissimusa Stalina w związku z podpisaniem polsko - radzieckiej umowy o budowie Pałacu Kultury i Nauki. *(Tekst depeszy podajemy powyżej).*

Hasła NKW ZSL na Święto Ludowe

(f) Naczelny Komitet Wykonawczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego opublikował hasła, pod którymi masy pracujących chłopów obchodzić będą tegoroczne Święto Ludowe.

Czołowe hasła głoszą, że Święto Ludowe jest dniem mobilizacji chłopów pracujących do walki o pokój i plan 6-letni, wzywają do uczczenia wzmożoną pracą dla Polski Ludowej rocznicy krwawych strajków i walk chłopskich przeciw sanacji, mobilizują do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — fundamentu władzy ludowej i źródła siły naszej Ojczyzny.

W dalszym ciągu widnieją hasła:

„Niech żyje ludowe Wojsko Polskie, stojące na straży pokoju, bezpieczeństwa naszych granic i niepodległości Ojczyzny“.

„Niech żyje wieczysty sojusz i przyjaźń z potężnym Związkiem Radzieckim, gwarancją naszej wolności, niepodległości i pokoju!“ Niech żyje Wielki Stalin, Chorąży Pokoju, przyjaciel narodu polskiego i nauczyciel mas pracujących całego świata!“

Hasła NKW ZSL wzywają pracujących chłopów, aby na obchodach Święta Ludowego zamanifestowali swą solidarność z bohaterskim ludem Korei, z bojownikami o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, jak również z chłopami krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczącymi o pokój i niepodległość. Jednocześnie hasła wzywają chłopów, aby ostro potępili amerykańskich podżegaczy wojennych, sprawców wojny bakteriologicznej w Korei, wskrzesicieli hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich.

Następne hasła głoszą: „Pracujący chłopi, więcej surowców rolniczych dla budujących się fabryk. Więcej produktów żywnościowych dla ludności miejskiej. Walczcie o wysokie plony, rozwijajcie hodowlę!“ „Cześć chłopom-przodownikom, którzy podnosząc produkcję rolną i wykonując z honorem obowiązki wobec Państwa, dają wsi polskiej przykład patriotyzmu!“

NKW ZSL zwraca się następnie do chłopów-spółdzielców, aby przez umacnianie spółdzielni produkcyjnych, podnoszenie plonów i hodowli, wzmacnianie dyscypliny i zwiększanie dochodów, pokazali całej wsi wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Hasła na Święto Ludowe apelują do [illegible] by rozszerzali ruch spółdzielczo-produkcyjny, by przez organizowanie spółdzielni [illegible] pokazali [illegible] na drogę szybkiego i pełnego rozwoju dobrobytu i kultury.

Specjalne hasła skierowane są do kobiet wiejskich.

Mocno podkreślono w hasłach znaczenie współpracy członków PZPR i ZSL. Jedno z haseł głosi: „Chłopi ZSL-owcy i PZPR-owcy w braterskim współdziałaniu umacniajcie sojusz robotniczo - chłopski i władzę ludową, paraliżujcie wszelkie wrogie zakusy niedobitków obszarniczych i mikołajczykowskich!“

Końcowe hasła brzmią:

„Niech żyje nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut, prezydent Polski Ludowej, prowadzący naród do jasnej i szczęśliwej przyszłości!“

„Niech żyje i rozkwita nasza wolna Ojczyzna — Polska Ludowa!“

Załoga zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie wykonała zadania 3 lat planu sześcioletniego

(f) Dnia 24 bm. o godz. 10.20 załoga przodującej fabryki Warszawy — Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej wykonała — pierwsza w stolicy — zadania, przewidziane dla nej według ogólnych cyfr planu 6-letniego na okres pierwszych trzech lat tego planu. [illegible] systematycznego [illegible] sięcy 1950 r.

Przeciw „układowi ogólnemu“ — układowi rozbicia Niemiec, zdrady narodowej i wojny

Strajkami i masowymi demonstracjami ludność Niemiec zachodnich manifestuje swój kategoryczny protest przeciw zawarciu „układu ogólnego“ przeciw odbudowie neohitlerowskiego Wehrmachtu

(d) BERLIN (PAP). Doniesienia z Niemiec zachodnich świadczą o wzmaganiu się oporu ogólnonarodowego przeciwko zbrodniczym planom Adenauera i jego protektorów.

W Akwizgranie i Wuppertalu demonstracje przeciwko „układowi ogólnemu“, połączone z protestem przeciwko narzucaniu klasie robotniczej nowego drakońskiego regulaminu pracy, objęły przeszło 60 tysięcy osób. W obu tych miastach komunikacja uliczna została na czas demonstracji przerwana. Robotnicy zaprzestali pracy i wraz z urzędnikami wzięli udział w pochodach.

Ludność witała z uznaniem transparenty, na których widniały hasła potępiające wojenny „układ ogólny“ i remilitaryzację, jak również hasła przeciwko reakcyjnej ustawie o regulaminie przedsiębiorstw.

O strajkach protestacyjnych przeciwko zamierzonemu podpisaniu „układu ogólnego“ donoszą także z Solingen.

W wielu punktach zachodniego Berlina ukazały się na murach napisy: „Walczcie przeciwko układowi ogólnemu“, „Domagajcie się traktatu pokojowego“, „Precz z Adenauerem!“ itp. Napisy podobnej treści pojawiły się też na murach koszarów brytyjskich Hakenfelde.

Zachodnio-Niemieckie Stowarzyszenie walki o porozumienie między Niemcami wystosowało do Adenauera pismo, protestujące przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu“ i domagające się dania narodowi niemieckiemu możności stanowienia o swoim losie. Komitet Centralny Zjednoczenia zachodnio-niemieckiej młodzieży socjalistycznej (SPD) wystosował ostry protest przeciwko zamierzonemu podpisaniu militarystycznego „układu ogólnego“. Zarząd związku zawodowego górników w Hamborn postanowił ogłosić 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko ustawie o regulaminie przedsiębiorstw. 7 tys. górników kopalni węgla brunatnego w Brunświku przeprowadziło strajk protestacyjny.

W Essen odbyła się wielka demonstracja przeciwko ustawie o regulaminie przedsiębiorstw i militarystycznemu „układowi ogólnemu“. W demonstracji wzięło udział przeszło 10 tys. osób. W olbrzymiej demonstracji w Dortmundzie uczestniczyło ponad 80 tys. osób. W Kitzingen odbyło się zebranie załogi zakładów „J. G. Metall“, na którym uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera. W Fuerth koło Norymbergi odbyła się demonstracja, w której wzięło udział kilka tysięcy robotników i pracowników.

(d) BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, Landtag w Bremie uchwalił 56 głosami KPD, SPD i niektórych innych ugrupowań rezolucję frakcji komunistycznej protestującą przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu“. Okazuje się, że spośród 37 członków stronnictw koalicji rządowej jedynie 22 głosowało przeciwko rezolucji.

Uchwała ta wywołała silne wrażenie w całych Niemczech. Dziennik „Berliner Zeitung am Abend“ podkreśla, że Brema stała się w ten sposób pierwszą prowincją zachodnio - niemiecką, która na terenie parlamentarnym wypowiedziała posłuszeństwo proamerykańskiej polityce Adenauera. Dziennik dowiaduje się, że wiadomość o wyniku głosowania w Bremie przyjęta została z oburzeniem przez Adenauera i jego klikę zwłaszcza z powodu solidarnego wystąpienia KPD i SPD.

Odezwa KPD

Zarząd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wystosował do ludności Niemiec zachodnich apel podpisany przez Maxa Reimanna, stwierdzający m. in.:

Imperialistyczne mocarstwa okupacyjne chcą zawrzeć pośpiesznie militarystyczny „układ ogólny“, którego warunki są tak potworne, że nawet sam Adenauer, mimo zbliżania się chwili podpisania układu, nie odważa się zakomunikować jego treści narodowi i parlamentowi.

Tylko zjednoczenie sił naszego narodu, a przede wszystkim robotników, może zapobiec katastrofie. Klasa robotnicza w sojuszu ze wszystkimi patriotami niemieckimi może udaremnić zgubne plany Adenauera, obalić jego rząd i wymóc przywrócenie jedności kraju oraz zawarcie traktatu pokojowego.

Robotnicy, chłopi, inteligencjo, mieszczanie, młodzieży i kobiety! Pokażcie ministrom spraw zagranicznych mocarstw imperialistycznych przybyłym do Niemiec zachodnich dla podpisania „układu ogólnego“, pokażcie antynarodowemu rządowi Adenauera, że nie macie zamiaru umierać w imię interesów kapitalistów amerykańskich. Robotnicy! Wykorzystajcie w walce przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu“ waszą najsilniejszą broń — strajki. Niemcy! Wychodźcie na ulicę i demonstrujcie, że nie podporządkujecie się nigdy militarystycznemu „układowi ogólnemu“. Wyrażajcie drogą plebiscytu ogólnonarodowego waszą wolę walki o traktat pokojowy.

*

Frakcja komunistyczna Bundestagu złożyła wniosek wzywający Adenauera do niezwłocznego zakomunikowania parlamentowi tekstów „układu ogólnego“ i jego aneksów. Jednocześnie Adenauer wezwany został do złożenia sprawozdania o swych rokowaniach z przedstawicielami mocarstw zachodnich. Na zakończenie frakcja komunistyczna wzywa Adenauera, aby zaniechał podpisywania wspomnianych umów, które zagrażają żywotnym interesom narodu niemieckiego, stwarzają niebezpieczeństwo dla pokoju i pogłębiają rozbicie Niemiec.

*

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Humanite“ Max Reimann podkreślił, że olbrzymia większość ludności Niemiec zachodnich, a zwłaszcza przytłaczająca większość młodzieży niemieckiej, występuje zdecydowanie przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu“. W toku referendum, przeprowadzonego w tej sprawie, 9 milionów osób w Niemczech zachodnich wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Reimann przypomniał, że w całych Niemczech zachodnich odbywają się strajki i masowe wiece na znak protestu przeciwko militarystycznej polityce Adenauera. W ostatnich dniach w strajkach w Duesseldorfie, Kolonii i Hamburgu wzięło udział około 350 tysięcy robotników.

Ostatnie bloki przy placu MDM gotowe w stanie surowym

Sukces przodujących załóg z bloków 5-A, 5-B i 6-E

W dniu wczorajszym budowlani MDM święcili nowy, wspaniały sukces. Na trzech blokach mieszkalnych przy placu MDM wykonano roboty w stanie surowym i zaszalowano dachy na kilkanaście dni przed terminem, umożliwiając tym samym wcześniejsze rozpoczęcie robót kamieniarskich. Bloki 5-A i 6-E zamykające plac MDM od strony wschodniej ukończono w stanie surowym na 19 dni wcześniej, natomiast blok 5-B zamykający plac od strony zachodniej — 12 dni przed terminem.

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi załóg, dzięki podjętym przez nich zobowiązaniom, harmonogram robót przewidujący zakończenie budowy tych obiektów w stanie surowym na 12 czerwca został wyprzedzony i poważnie przekroczony, o ogółem 31 dni wcześniej zawieszono symboliczne wiechy.

Zwycięstwo jest naprawdę imponujące. Załoga MDM dowiodła nim jeszcze raz jak ofiarnie potrafi pracować. Te trzy bloki, rozpoczęte najpóźniej, bo w końcu grudnia ubiegłego roku nastręczały każdemu dużo obawy, czy zostaną wykonane na 22 lipca. Już od pierwszej chwili ich rozpoczęcia położono główny nacisk na wyrównanie opóźnienia.

Poszczególne grupy i zespoły produkcyjne bloków wzięły na siebie to poważne zadanie. Rozpoczęła się rywalizacja między załogami tych budynków o jak najszybsze wykonanie powierzonych przez kierownictwo zadań. Ofiarna i uporczywa walka grup produkcyjnych z bloków 5-A, i 6-E ciesielskich Prusika i Kołtunowicza, murarskich Ostatka i Krzymińskiego, zbrojarskich Wagnera — Mielaka i Stolarskiego, betoniarzy z grup Bochenka, oraz transportowców z grup Wirtka i Chałacza dopięły swego. Prowadzona na trzy zmiany praca przy budowie obiektów przyniosła szybko dobre wyniki. W końcu kwietnia załoga wyrównała opóźnienia i rozpoczęła walkę o jak największe przekroczenie terminów wykonanych robót i jak najszybsze zakończenie budowy tych obiektów.

Obok murarzy, cieśli, betoniarzy i in. na wyróżnienie zasługują kierownicy budowy tych bloków, inż. Ireneusz Czaplicki, Zenon Domański i Jerzy Wowkonowicz, którzy przez odpowiednie organizowanie frontu pracy i dostawy materiałów poważnie przyczynili się do osiągnięcia tego sukcesu. Z bloku 5-B wymienić należy również grupy murarskie Strzałkowskiego i Kozłowskiego, które pomogły dużo przy wyrównywaniu opóźnień w harmonogramach godzinowych i dziennych, oraz grupę murarską Znolskiego i zbrojarską Stanisława Wójcika.

(z)

Przed Zlotem Młodych Przodowników

350 tysięcy młodzieży robotniczej bierze udział we współzawodnictwie przedzlotowym

W całym kraju we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym na cześć Zlotu bierze już udział ok. 350 tys. młodych robotników i robotnic. W czynie zlotowym uczestniczy już około 11 tys. brygad młodych robotników.

Oto niektóre meldunki z frontu wielkiego współzawodnictwa. Wskazują one jak wielką szkołą patriotycznego wychowania młodzieży staje się kampania przedzlotowa.

Dodatkowymi tonami surówki i stali witają zbliżający się Zlot wytapiacze huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie. Brygada młodych robotników mistrza szybkościowych wytopów Jana Matyi postanowiła powitać „Święto Młodzieży“ 25 szybkościowymi wytopami. Już w pierwszych dniach maja brygada wykonała 9 wytopów szybkościowych.

Wspaniałe sukcesy odnoszą stalownicy huty „Kościuszko“, którzy w jednym dniu wykonali 8 przyśpieszonych i 4 szybkościowe wytopy. Do osiągnięcia tak pięknego wyniku przyczyniła się najbardziej brygada im. Janka Krasickiego, kierowana przez ZMP-owca Henryka Kowola.

Na zebraniu przedzlotowym w wydziale montażu wagonów osobowych w Pafawagu — wielokrotny młodzieżowy przodownik pracy — Zygmunt Antkowiak, powiedział: „Na Zlocie będzie 200 tys. młodzieży z całej Polski. Ileż więc trzeba będzie pociągów, aby wszystkich przewieźć do Warszawy. Chcąc więc pomóc naszym kolejarzom i organizatorom Zlotu zrobimy do dnia 19 lipca br. 1 wagon osobowy drugiej klasy ponad plan. Pojedziemy nim wraz z innymi delegatami na Zlot“.

Za wydziałem montażu poszły inne wydziały, rozpoczynając już produkcję części, potrzebnych do wagonu, który będzie darem zlotowym młodzieży Pafawagu.

Katów amerykańskich pod sąd narodów!

Społeczeństwo polskie potępia morderstwa na jeńcach koreańskich i chińskich na Kożedo

(d) Przekształcenie przez najeźdźców imperialistycznych w Korei obozu jenieckiego na Kożedo w obóz śmierci na wzór hitlerowskich katowni, Majdanka i Oświęcimia — wywołało w kraju falę nienawiści i pogardy do zbrodniarzy amerykańskich.

Uczestnicy rozmaitych narad i konferencji uchwalają rezolucje, w których żądają surowej kary dla katów bezbronnych jeńców koreańskich i chińskich.

Uczestnicy Plenum Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi w podjętej rezolucji stwierdzają: „Tylko ręka krwiożerczego imperializmu może zdobyć się na podobne bestialstwa. Domagamy się zaprzestania stosowania barbarzyńskich metod przez zbrodniarzy amerykańskich i bezwzględnego ich ukarania“.

Rezolucja wyraża gorące uczucia braterstwa dla bohaterskiego narodu koreańskiego.

„Z podziwem patrzymy — czytamy dalej w rezolucji — na Wasze bohaterskie zmagania. Wasze bohaterstwo mobilizuje nas do wytężonej pracy nad wykonaniem naszych planów gospodarczych, nad podniesieniem stanu zdrowia społeczeństwa, a tym samym do podniesienia obronności naszej ojczyzny.

W pracy naszej solidaryzujemy się z krajami walczącymi o pokój pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — z wielkim Chorążym Pokoju, Józefem Stalinem na czele. Ludzi prawdy i pokoju nie można pokonać“.

Ponad 400 pracowników Pomorskich Zakładów „Budowy Maszyn podjęło rezolucję, w której czytamy m. in.: „Z najwyższym oburzeniem potępiamy nieludzkie zbrodnie amerykańskich ludobójców, popełniane na wyspie Kożedo.

Z całą stanowczością domagamy się ukarania winnych zbrodni. Przed sądem narodów muszą stanąć gangsterzy z Wall Street by odpowiedzieć za swe krwawe występki.

Robotnicy Warszawskich Zakładów Materiałów Elektrotechnicznych w Ożarowie w swej rezolucji stwierdzają m. in.:

„Całym sercem jesteśmy z Wami, bracia koreańscy. Wierzymy, że zbrodniarzy amerykańskich spotka zasłużona kara“.

Podobne rezolucje uchwalili uczniowie Zawodowej Szkoły Metalowej w Sokołowie Podlaskim, robotnicy Zakładów Przemysłu Gumowego „Piast“ i wielu innych zakładów pracy.

Depesza prawników polskich do prawników amerykańskich

Zarząd Zrzeszenia Prawników Polskich wysłał do Narodowego Stowarzyszenia Prawników Amerykańskich depeszę następującej treści:

Światowa opinia publiczna została wstrząśnięta do głębi wiadomościami o brutalnym pogwałceniu przez władze amerykańskie zobowiązań zaciągniętych konwencjami genewskimi w sprawie jeńców wojennych, a w szczególności o krwawych masakrach, nieludzkim znęcaniu się nad koreańskimi i chińskimi jeńcami w poszczególnych obozach, zwłaszcza na wyspie Kożedo, gdzie został stworzony nowy Oświęcim.

Enuncjacje amerykańskich generałów Dodda, Colsona, Boatnera i innych potwierdzają całkowicie fakty potwornych zbrodni, dokonywanych na jeńcach.

W imieniu tysięcy polskich sędziów, prokuratorów, adwokatów, pracowników administracji i nauki prawa, skupionych w naszym Zrzeszeniu, zakładamy ostry protest przeciwko powyższym gwałtom i nie wątpimy, że Wasze Stowarzyszenie nie będzie szczędzić żadnych wysiłków, by usłyszany został również głos amerykańskich prawników, żądających położenia kresu zbrodniom i surowego ukarania ich sprawców.

Na budowie siłowni „Jaworzno II“



Prace przy budowie wielkiej siłowni Jaworzno II postępują szybko naprzód. Pod kierownictwem radzieckich techników trwa montaż pierwszej turbiny, która dostarczona została z ZSRR. Na zdjęciu: elektryk radziecki Fiedosiejew wespół z elektrykami Łukaszewskim i monterem Mierzwą montują odłączniki na rozdzielni

Foto CAF — Kondracki

Wody Wołgi spotkały się z Donem

(d) MOSKWA (PAP). Z godziny na godzinę wzrasta tempo prac wykończeniowych na trasie wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego. Ostatnie depesze z terenu budowy podają, że załoga krasnoarmiejskiego odcinka budowlanego złożyła meldunek o pełnej gotowości urządzeń hydrotechnicznych do przyjęcia wód dońskich. Wszystkie prace przy śluzie Nr. 1 od strony Wołgi zostały zakończone.

Nie czekając aż woda dońska płynąca od strony Morza Cymlańskiego podejdzie do śluzy budowniczowie postanowili wpuścić na pierwszy odcinek kanału wodę wołżańską i przyspieszyć tym samym spotkanie obu rzek. O godz. 12.45 według czasu stalingradzkiego dnia 23 bm. przystąpiono do zatopienia pierwszego odcinka kanału. Potężny strumień wody runął na dno kanału. Korespondenci prasy radzieckiej podają, że tuż przy wrotach śluzy utworzyła się gigantyczna fontanna, która dosięgła 59-metrowego stropu wielkiej bramy triumfalnej wznoszącej się nad pierwszą śluzą. Z chwilą zapełnienia pierwszej śluzy sztuczna tama ziemna zostanie przerwana i wody wołżańskie przedostaną się na odcinek drugiej śluzy. W tym miejscu nastąpi spotkanie Wołgi z Donem.

*

Agencja TASS podaje, że wielki Doński Kanał Nawadniający otrzymał już wodę z Morza Cymlańskiego. Trwają prace przy budowie bocznych kanałów nawadniających.

Szybko posuwają się prace przy budowie Kanału Stalingradzkiego w rejonie budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej.

*

Do portu cymlańskiego zawinął pierwszy statek. Statek przybył z Kałacza nad Donem.

Cukrownicy postanawiają wyprodukować w tegorocznej kampanii 1 milion 100 tysięcy ton cukru

(f) Pod hasłem zwiększenia produkcji i osiągnięcia w tegorocznej kampanii 1.100 tysięcy ton cukru obradowali w dn. 23 bm. w Warszawie pracownicy przemysłu cukrowniczego i plantatorzy buraka.

Przeprowadzona w referacie naczelnego dyrektora CZPCukr. inż. Sobieszaka oraz w obszernej dyskusji analiza przebiegu zeszłorocznej kampanii wykazała, że skutki niekorzystnych warunków atmosferycznych w czasie kampanii mogłyby być w pewnym stopniu złagodzone gdyby walka o usunięcie niedociągnięć i błędów — zarówno w pracy przemysłu cukrowniczego jak i na odcinku plantacji — przebiegała z większym nasileniem i energią.

„Właściwa ocena i wyciągnięcie słusznych wniosków z błędów popełnionych w minionej kampanii — stwierdził inż. Sobieszak — powinna przynieść w bież. roku znaczną poprawę zarówno w dziedzinie przerobu, jak i w podniesieniu plonów buraka. Tegoroczne zadania wyprodukowania 1.100 tys. ton cukru są trudne, ale w oparciu o pełną mobilizację wszystkich pracowników przemysłu cukrowniczego i chłopów-plantatorów są wykonalne“.

W dyskusji omówiono również wiele szczegółów związanych bezpośrednio z przebiegiem kampanii oraz z akcją kontraktacyjną i zbiorem buraków.

Obrady podsumował minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego Hoffman, mówiąc m. in.: „Jeżeli spełnimy wszystko, co jest potrzebne do przygotowania kampanii na odcinku zaopatrzenia cukrowni w surowiec i materiały pomocnicze, przeprowadzimy prace remontowe i inwestycyjne, które uzbroją cukrownie w technikę, jeśli dobrze rozstawimy i wyszkolimy kadry i zorganizujemy system kontroli wykonania planu według wszystkich wskaźników i według harmonogramu i włączymy całą załogę do walki o plan — to niewątpliwie plan wykonamy i przekroczymy. Okres, który nas dzieli od kampanii powinien być wykorzystany dla specjalnej troski o surowiec“.

W wyniku obrad uczestnicy krajowej cukrowniczej narady produkcyjnej, podjęli uchwałę, której przestrzeganie zapewni pełną realizację zadań, stojących w roku bież. przed przemysłem cukrowniczym. Uchwała stwierdza m. in., że chłopi-plantatorzy, robotnicy i pracownicy PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz służba agrotechniczno-plantacyjna przez staranną i właściwą pielęgnację zobowiązują się uzyskać w roku bież. średnie plony 205 q buraków z ha.

Robotnicy i technicy wzorowo przygotują cukrownie do tegorocznej kampanii m. in. przez staranne i sumienne wykonanie remontów zwykłych i kapitalnych do dnia 1 września i przez wprowadzenie do eksploatacji wszystkich inwestycji produkcyjnych przed rozpoczęciem kampanii.

Wśród entuzjazmu zebrani uchwalili teksty listów do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Przewodniczącego PKPG wicepremiera H. Minca. Uchwalono również rezolucję potępiającą bestialskie zbrodnie agresorów amerykańskich w Korei.

300 tys. egzemplarzy książek sprzedano na kiermaszach w miastach wojewódzkich

(f) Komitety obchodu „Dni Oświaty, Książki i Prasy“ podsumowały wyniki sprzedaży książek na kiermaszach w miastach wojewódzkich. Wykazują one olbrzymi wzrost zainteresowania i popytu na książki. W dniach od 3 do 18 bm. sprzedano na kiermaszach w 17 miastach wojewódzkich 300 tysięcy egz. książek na sumę ok. 1,5 mil. zł.

DZIŚ W NUMERZE:

W Moskwie przesunięto 3-piętrowy dom o 70 m

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie zakończono w tych dniach prace związane z przesunięciem 3-piętrowego gmachu zbudowanego w XVIII wieku. W domu tym mieszkał wielki architekt rosyjski Kazakow. Budynek, który od przeszło 200 lat stał nad brzegiem rzeki Moskwy przesunięto o 70 m i obrócono o 180 stopni.

Cała operacja trwała 5 dni. Spokój mieszkańców domu nie został absolutnie zakłócony tak dalece, że w ciągu tej niecodziennej przeprowadzki lokatorzy nie mieli przerwy w dostawach prądu i wody.

Na miejscu, gdzie stał dom Kazakowa wzniesiony zostanie nowoczesny wieżowiec.

Potężna demonstracja pokojowa kobiet węgierskich

(f) BUDAPESZT (PAP). Na placu Kossuth'a przed gmachem parlamentu węgierskiego w Budapeszcie odbyła się w przeddzień rozpoczęcia obrad III zjazdu Demokratycznego Związku Kobiet Węgierskich potężna manifestacja pokojowa, w której wzięło udział przeszło 100 tys. mieszkanek stolicy Węgier. Na wiec przybyli m. in.: przewodniczący prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej Sandor Ronai, premier Dobi, członkowie Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących i przedstawicielki delegacji zagranicznych z 18 krajów.

110 tys. osób zwiedziło wystawę plastyki radzieckiej w Indiach

(a) MOSKWA (PAP). Z Delhi donosi agencja TASS, że dnia 19 maja zamknięto w Indiach wystawę plastyki radzieckiej. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem. W Delhi, Kalkucie i Bombaju wystawę zwiedziło ponad 110 tysięcy osób. Prasa hinduska podkreśla wielkie znaczenie wystawy dla rozwoju sztuki w Indiach. Społeczeństwo Indii ocenia wystawę jako poważny wkład w dzieło zacieśnienia stosunków kulturalnych między narodami ZSRR i Indii.

Dni Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej

(f) LONDYN (PAP). — Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w okresie od 12 do 24 maja odbyły się w Londynie dni przyjaźni brytyjsko-polskiej.

23 maja odbył się koncert polskich i angielskich pieśni ludowych oraz utworów klasycznych i utworów kompozytorów współczesnych.

Ambasador RP w Londynie Jerzy Michałowski przesłał Towarzystwu Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej depeszę z pozdrowieniami.

W robotniczej dzielnicy Islington odbył się festiwal filmów polskich. Wyświetlono m. in. „Skarb", „Czarci Żleb", „Warszawa — miasto nieujarzmione".

Obrady XVII Zjazdu KP Danii

(f) KOPENHAGA (PAP). — XVII Zjazd Komunistycznej Partii Danii kontynuuje obrady. Odczytano wiele depesz z pozdrowieniami od bratnich partii zagranicznych oraz wysłuchano przemówień powitalnych przedstawicieli związku zawodowego robotników portowych. Napływają też depesze od załóg robotniczych i od marynarzy statków znajdujących się na morzu.

Na posiedzeniu 23 maja przewodniczący Partii Axel Larsen wygłosił referat polityczny, po czym toczyła się dyskusja.

Prowokacje greckie na granicy Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przesłało do Sekretariatu ONZ pismo, w którym protestuje przeciwko coraz częstszym prowokacjom greckim na granicy bułgarskiej.

Pismo stwierdza, że akty prowokacji, popełniane niewątpliwie z wiedzą władz greckich, są przejawem wrogiej polityki, uprawianej przez rząd grecki wobec Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Akademia w Warszawie z okazji bułgarskiego święta Kultury i Oświaty

(f) Z okazji bułgarskiego święta Kultury i Oświaty — dnia 24 bm. odbyła się w auli Politechniki Wrocławskiej akademia zorganizowana staraniem Koła Studentów Bułgarskich im. Georgi Dymitrowa w Warszawie, koła ZMP przy fabryce im. Georgi Dymitrowa oraz Zarządu Uczelnianego ZMP przy Szkole Głównej Służby Zagranicznej.

Na akademię przybyli przedstawiciele KW PZPR i Komitetu Słowiańskiego w Polsce, przedstawiciele świata kulturalnego i naukowego Stolicy oraz liczne grupy młodzieży akademickiej i robotniczej.

Obecny był ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej w Warszawie — dr K. Dramalijew na czele członków Ambasady. W uroczystości wzięli również udział studenci zagraniczni studiujący na wyższych uczelniach stołecznych.

Amerykański oprawca Boatner kontynuuje krwawe zbrodnie swoich poprzedników na Kożedo

(f) MOSKWA (PAP). „Prawda" publikuje artykuł swego korespondenta z Phenjanu Tkaczenki, zatytułowany „Krwawa misja generała Boatnera".

Pierwszy krok Boatnera na wyspie Kożedo — pisze Tkaczenko — dowiódł, że przybył tam jeszcze bardziej zaciekły oprawca. Rozpoczął on swą działalność od pogromu policyjnego w obozie nr 76, gdzie 7 maja jeńcy zatrzymali jako zakładnika — generała Dodda. Na rozkaz władz amerykańskich w obozie tym aresztowano przeszło 150 jeńców pod pretekstem, że przygotowywali oni rzekomo bunt i że winni są porwania Dodda. 4 jeńców nazwanych przez Boatnera „przywódcami buntu" stracono publicznie przez ćwiartowanie. Los pozostałych aresztowanych jest nieznany.

Drugim krokiem Boatnera było przeprowadzenie masowej czystki również we wszystkich innych obozach koncentracyjnych.

Na całej wyspie — pisze Tkaczenko — czuje się krwawą rękę oprawcy amerykańskiego. Wydana przezeń instrukcja wskazuje m. in. na konieczność „przekonania" jeńców, że „Amerykanie zastosują broń atomową w Korei, jeżeli wojska komunistyczne nie zgodzą się na amerykańskie warunki rozejmu".

Instrukcja nakazuje również natychmiastowe ewakuowanie z Kożedo tych wszystkich, którym w jakimkolwiek stopniu znana była tajemnica „laboratoriów naukowo-badawczych", znajdujących się na wyspie. Chodzi tu o „laboratoria", gdzie przeprowadzano na jeńcach wojennych metodą hitlerowską nowe sposoby eksterminacji ludzi. Oprawca Boatner działa na Kożedo nie tylko przy pomocy knuta, pałki i szubienic. Jeńcy koreańscy, którym udało się wyrwać z piekła amerykańskiego na wyspie Kożedo, opowiedzieli, że po przybyciu na wyspę generała Boatnera — wszystkich jeńców podzielono na dwie kategorie.

Pierwsza kategoria — to ci, od których oprawcom udało się wydrzeć „petycje napisane krwią"; druga — najliczniejsza kategoria — to ci, którzy kategorycznie odmawiają złożenia swego podpisu pod „petycją" mimo gróźb Amerykanów. Pierwszej kategorii obiecuje się zwiększenie racji żywnościowych i papierosy, pozostałym zapowiada się utrzymanie dawnych warunków — katorżniczą pracę, nieustanne tortury, skierowanie do obozów, gdzie panuje jeszcze okrutniejszy reżim. Działając w ten sposób, Amerykanie liczą na dokonanie rozłamu wśród jeńców. Lecz nie udaje się to oprawcom.

(a) PEKIN (PAP). Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna podaje wypowiedzi jeńców wojennych, którym udało się zbiec z wyspy Kożedo.

Obozy jeńców na wyspie Kożedo — stwierdza jeden z nich — to prawdziwe piekło. W obozie nr 76 istnieje 18 cel tortur i 6 komór, gdzie dusi się jeńców przy pomocy pary. Ponadto ustawiono tam 4 szubienice.

(f) LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień korespondenta agencji Reutera z wyspy Kożedo, Amerykanie przygotowują nową krwawą masakrę koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Dowiadujemy się — pisze korespondent — że na wyspę przybyły nowe brytyjskie i australijskie oddziały wojskowe. Wokół podwójnych drutów kolczastych, otaczających obozy, buduje się bunkry z karabinami maszynowymi. W rejonie obozu skoncentrowano czołgi i samochody pancerne, zaopatrzone w miotacze płomieni. Przygotowano także znaczną ilość bomb i granatów z gazami łzawiącymi.

Amerykańska agencja o nowej masakrze jeńców

(f) NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji Associated Press podaje szczegóły okrutnej masakry chorych i rannych jeńców koreańskich i chińskich, dokonanej przez wojska amerykańskie w jednym z obozów koło Fuzanu. Jeńcy ci protestowali przeciwko bestialskiemu traktowaniu przez strażników i przeciwko przeprowadzaniu przymusowych „selekcji".

W dniu 20 maja br. — pisze korespondent agencji Associated Press — do obozu wysłano batalion piechoty amerykańskiej oraz czołgi i samochody pancerne. Po wystosowaniu „ultimatum" do chorych i rannych jeńców oddziały amerykańskie wkroczyły do obozu i — jak pisze korespondent agencji Associated Press — „po akcji trwającej przeszło godzinę stłumiły opór jeńców". 86 jeńców zostało zabitych lub odniosło rany.

Korespondent przytacza cyfry demaskujące kłamstwa Amerykanów na temat rzekomej „odmowy" chińskich i koreańskich jeńców powrotu do ojczyzny. Cytuje on słowa komendanta obozu, por. Bostica, który oświadczył m. in.: „W obozie znajduje się obecnie 5.500 jeńców i wszyscy oni domagają się repatriacji natychmiast po zawarciu rozejmu".

Rokowania w Panmundżon

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżon, że na plenarnym posiedzeniu delegacji obu stron, prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei, przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej gen. Nam Ir zaprotestował stanowczo przeciwko krwawej masakrze dokonanej przez Amerykanów w dniu 20 maja w jednym z obozów dla chorych i rannych jeńców koreańskich i chińskich koło Fuzanu. Według oficjalnych komunikatów amerykańskich, zabito i zraniono wówczas 86 jeńców.

Gen. Nam Ir stwierdził, że strona amerykańska musi ponieść całkowitą odpowiedzialność za powtarzające się wciąż bestialskie masakry w obozach jenieckich.

W ciągu ostatnich dni — oświadczył m. in. gen. Nam Ir — na wyspę Kożedo i do innych rejonów, w których znajdują się obozy jeńców koreańskich i chińskich, przybywają coraz liczniejsze oddziały wojskowe. Nie ulega wątpliwości, że amerykańskie władze wojskowe przygotowują nowe krwawe masakry bezbronnych jeńców.

Następnie gen. Nam Ir podkreślił, że jedynym zagadnieniem, stojącym na przeszkodzie zawarciu rozejmu w Korei, jest sprawa jeńców wojennych. Niedorzeczne stanowisko zajęte przez delegację amerykańską w tej sprawie, jest jedyną przyczyną obecnego impasu w rokowaniach.

Delegacja koreańsko-chińska — oświadczył w zakończeniu gen. Nam Ir — jest gotowa prowadzić nadal rokowania, ażeby osiągnąć porozumienie w sprawie rozejmu, lecz oświadcza stanowczo, że nie zgodzi się nigdy na zatrzymanie przez Amerykanów przeszło 100 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich i na użycie ich jako mięsa armatniego w agresywnej wojnie. Cała odpowiedzialność za przewlekanie rokowań spada wyłącznie na stronę amerykańską.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 24 maja w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadziły nadal na wszystkich frontach walki z nacierającymi wojskami nieprzyjaciela, pomyślnie odpierając jego ataki.

Na froncie zachodnim w rejonie Dinhyndonu nieprzyjaciel kilkakrotnie podejmował ataki przeciwko pozycjom wojsk ludowych, lecz został zmuszony do wycofania się.

Na innych frontach nie zaszły żadne szczególne zmiany.

U wybrzeży wschodnich oddziały armii ludowej poważnie uszkodziły jeden i zatopiły trzy okręty nieprzyjacielskie, które wtargnęły na wody Czondżinu i ostrzeliwały ludność cywilną.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły siedem i uszkodziły cztery samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w barbarzyńskich nalotach na ludność cywilną na zapleczu.

Dyktat niewoli i agresji

W obliczu protestów i oburzenia narodów Europy przeciw agresywnemu „układowi ogólnemu", wzmagającej się z każdym dniem walki milionów Niemców po jednej i drugiej stronie Łaby o zjednoczenie kraju i zawarcie traktatu pokojowego, w obliczu głębokiego uznania jakie naród niemiecki wyraził dla radzieckiego projektu traktatu pokojowego, imperialiści postanowili się śpieszyć. Śpieszyć z podpisaniem tzw. „układu ogólnego". Do Bonn zjechali się już Acheson, Eden i Schuman. Przywitały ich ulice miasta opustoszałe od ludności, ale za to najeżone bagnetami SS-manów Lehra, ociekających jeszcze krwią 19-letniego Filipa Müllera, bojownika o pokój i zjednoczenie Niemiec.

Trzej ministrowie imperializmu zjechali się tu, by szykować Niemcom i Europie los męczeńskiej Korei. Przed nimi bije pokłony stary, nędzny quisling Adenauer, ale wszystko co w narodzie niemieckim jest nowe i młode, przepojone duchem wolności i przyjaźni między narodami, w demonstracjach i strajkach, w mieście i na wsi, w zakładach fabrycznych i biurach, woła donośnym i zdecydowanym głosem: precz z „układem ogólnym", chcemy Niemiec jednolitych i niezawisłych, ami go home!

Treści układu imperialiści ze zrozumiałych powodów dotychczas nie opublikowali. Nie raczyli go zakomunikować żadnemu ze swoich parlamentów, ani adenauerowskiemu Bundestagowi. Jak wszyscy opryszkowie wolą oni działać w ukryciu — niemniej te szczegóły układu, które przedostały się do prasy wskazują, że układ będzie jednym z najbardziej cynicznych i brutalnych dyktatów, jakie kiedykolwiek narzucono jakiemuś krajowi, będzie dyktatem, zwróconym zarówno przeciwko Niemcom jak i przeciwko wszystkim krajom Europy. Układ zmierza do utrwalenia rozbicia Niemiec i skazuje zachodnie Niemcy bezceremonialnie na kilkudziesięcioletnią okupację. Układ przewiduje odbudowę Wehrmachtu w ramach tzw. „armii europejskiej" pod kierownictwem hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, z kolei podporządkowanych amerykańskim supergangsterom w rodzaju Eisenhowera, Ridgway'a, czy im podobnych Boatnerów. Układ przewiduje pełną swobodę mieszania się mocarstw i wojsk imperialistycznych w wewnętrzne sprawy Niemiec zachodnich.

Układ daje wolną rękę wszystkim hitlerowskim szowinistom, rewizjonistom i odwetowcom. Inaczej mówiąc: układ zmierza do przyśpieszenia remilitaryzacji Trizonii, do całkowitego opanowania jej przez amerykańskich rekinów imperialistycznych, do uczynienia z niej w jak najszybszym tempie bazy wypadowej przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej i przeciw ZSRR, Polsce i krajom demokracji ludowej. Godząc w interesy narodowe Niemiec „układ ogólny" stanowi równocześnie groźbę przeciwko ich sąsiadom zarówno na wschodzie jak na zachodzie.

Amerykańska agencja „United Press", donosząc o mającym nastąpić podpisaniu układu, pisze, że w zamian za dywizje wojskowe „układ przywróci Niemcom zachodnim niemal całkowitą suwerenność". Zwróćmy uwagę na ostrożne sformułowanie „niemal całkowitą". Łatwo sobie wyobrazić co to w ich pojęciu oznacza, kiedy się wie, że całkowita rzekomo suwerenność takich państw, jak Francja, Włochy, nie mówiąc już o mniejszych, oznacza w gruncie rzeczy kajdany niewoli, narzucone przez bankierów z Wall Street.

Toteż nie ma się czemu dziwić, że przytłaczająca większość narodu niemieckiego podniosła sztandar walki przeciw „układowi ogólnemu". Gwiazdę przewodnią i swoją niezłomną ostoję w tej walce naród niemiecki widzi w Niemieckiej Republice Demokratycznej, której polityka zmierzająca do zjednoczenia kraju i do utrwalenia pokoju w oparciu o serdeczną przyjaźń z wielkim Krajem Rad, Polską i całym światowym obozem pokoju, odpowiada najżywotniejszym interesom narodu niemieckiego.

W awangardzie walki narodu niemieckiego o zjednoczenie i pokój kroczy Socjalistyczna Partia Jedności i Komunistyczna Partia Niemiec. Wokół nich grupują się wszystkie demokratyczne i postępowe siły narodu. Pragnienie pokoju i zjednoczenia kraju jest w narodzie niemieckim tak silne, że nawet tak patentowani sługusi imperializmu, jak socjaldemokraci Schumachera wdziali na siebie togę bojowników przeciw „układowi ogólnemu" i Adenauerowi. Gdy jednak pod naciskiem masy członkowskiej zmuszeni byli zająć stanowisko wobec układu, oświadczyli, że na znak protestu nie będą brali udziału w... bankietach wydanych przez Adenauera na cześć układu. Rzecz jasna, że jednocześnie hamują oni walkę mas, podtrzymując ze wszech sił politykę rozbicia Niemiec, podporządkowania Trizonii imperialistom amerykańsko-angielskim i przekształcania Trizonii w bazę wypadową przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, ZSRR, Polsce, krajom demokracji ludowej.

Wyzwoleńcza walka, podjęta przez naród niemiecki o zjednoczenie, wolność i niezawisłość Niemiec ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla walki o pokój w Europie. Rozwija się ona i rozwijać będzie z jeszcze większą siłą po podpisaniu układu. Boński korespondent angielskiego pisma „Manchester Guardian" pisał w ostatnich dniach: „Nie ulega wątpliwości, że układy zostaną podpisane, jednakże przedsmakiem tego, co może się stać później była demonstracja tysięcy kobiet na ulicach Bonn". Słowa te są znamienną ilustracją do oświadczenia złożonego przez tow. Ulbrichta w związku z „układem ogólnym". „*W żadnym wypadku* — powiedział tow. Ulbricht — *nie przejdziemy do porządku dziennego nad zamachem stanu Adenauera, jakim będzie podpisanie „układu ogólnego". Prowadzić będziemy dalej walkę o ogólnoniemieckie wolne wybory do Zgromadzenia Narodowego i o zawarcie traktatu pokojowego. Zdajemy sobie sprawę, że rozwiązanie tych wielkich zadań narodowych nastąpić może w walce o obalenie rządu Adenauera*".

W swojej sprawiedliwej walce o jedność, demokrację i pokój naród niemiecki ma i mieć będzie po swojej stronie sympatię i poparcie wszystkich narodów miłujących pokój.

W depeszy przesłanej do tow. Grotewohla z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitlerowskiego faszyzmu, towarzysz Stalin pisał:

„Życzę narodowi niemieckiemu i Rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej sukcesów w walce o jednolite, niezawisłe, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — w interesie Niemiec i w interesie pokoju na całym świecie".

Życzenia towarzysza Stalina dały wyraz najgłębszym uczuciom setek milionów ludzi na całym świecie, którzy pałają świętą nienawiścią do imperialistycznych ciemiężycieli narodów, podżegaczy wojennych, siewców dżumy i cholery, dały wyraz uczuciom wszystkich ludzi, dla których pokój jest najwyższym dobrem ludzkości.

W Niemczech i we wszystkich krajach sąsiadujących z nimi, zarówno na zachodzie jak i na wschodzie rozlega się coraz potężniej głos protestu przeciwko agresywnemu „układowi ogólnemu".

Stanowisko USA i ich satelitów nie pozwoliło na wykonanie zadań stojących przed Komisją Rozbrojeniową ONZ

Przemówienie delegata ZSRR – J. Malika

(f) NOWY JORK (PAP). 22 maja Komisja Rozbrojeniowa ONZ przystąpiła do dyskusji nad projektem pierwszego sprawozdania Komisji dla Rady Bezpieczeństwa, opracowanego przez sekretariat ONZ. Projekt tego sprawozdania zawiera jedynie spis dokumentów, które rozpatrywała Komisja oraz listę protokółów posiedzeń Komisji i jej dwóch podkomisji roboczych.

Projekt sprawozdania nie wspomina o konieczności zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi, nie wspomina również o konieczności redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Przedstawiciele Kanady i Brazylii poparli powyższy projekt sprawozdania. Przedstawiciel radziecki Malik złożył oświadczenie o wynikach pracy Komisji Rozbrojeniowej oraz poddał krytyce projekt sprawozdania.

Komisja utworzona przez VI sesję Zgromadzenia Ogólnego pod szumną nazwą „Komisji Rozbrojeniowej ONZ", powiedział Malik, dla rozwiązania tak ważnego problemu międzynarodowego, jak zakaz broni atomowej i redukcja sił zbrojnych, nie uczyniła nic, aby wykonać to zadanie, posiadające tak ważne znaczenie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Delegacja ZSRR zgłosiła wnioski w sprawie planu pracy Komisji i przyjęcia zgodnie z tym planem — propozycji radzieckich, zmierzających do rozwiązania tak ważnej sprawy jak zakaz broni atomowej i redukcja zbrojeń i sił zbrojnych. Przedstawiony przez delegację Stanów Zjednoczonych i narzucony Komisji plan pracy, tak samo jak późniejsze propozycje amerykańskie zmierzały wyłącznie do tego, aby przekształcić „Komisję Rozbrojeniową ONZ" w komisję do omawiania propozycji amerykańskiej, tj. w komisję do zbierania informacji o siłach zbrojnych i zbrojeniach typu klasycznego.

Pod presją Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji komisja uchyliła się również od dyskusji nad sprawą stosowania broni bakteriologicznej przez siły zbrojne interwentów amerykańskich w Korei i Chinach i od podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że delegacja radziecka na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego poczyniła ważny krok w kierunku usunięcia rozbieżności w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń, w sprawie stworzenia systemu gwarancji zapewniających wykonanie uchwały o zakazie broni atomowej i redukcji zbrojeń. Propozycje radzieckie przewidują, że uchwała o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i wszystkich innych rodzajów broni masowej zagłady oraz uchwały o ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu mają wejść w życie równocześnie.

Jakie jest natomiast stanowisko przeciwników propozycji radzieckich — stanowisko rządów USA, Anglii i Francji? Co nowego wniosły one w ciągu ostatnich lat, a w szczególności na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego? Jeśli chodzi o sprawę zakazu broni atomowej i kontroli nad wykonaniem tego zakazu, stanowisko USA, Anglii i Francji nie zmieniło się ani o jotę w ciągu ostatnich pięciu lat. Upierają się one w dalszym ciągu przy osławionym planie Barucha, który — jak oficjalnie przyznał Acheson już 23 stycznia 1948 r. w swym piśmie do ówczesnego sekretarza Stanu Byrnesa nie przewiduje absolutnie zaprzestania produkcji bomb atomowych.

Nielepiej przedstawia się sprawa redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Zgromadzenie Ogólne już na pierwszej sesji w grudniu 1946 r. jednomyślnie uchwaliło rezolucję odnośnie zasad powszechnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, przewidującą zarówno redukcję zbrojeń jak i zakaz broni atomowej, oraz poleciło Radzie Bezpieczeństwa natychmiastowe opracowanie praktycznych środków, celem wprowadzenia tych zasad w życie. Stany Zjednoczone przy pomocy Anglii i Francji uczyniły wszystko, aby przeszkodzić powzięciu konkretnych uchwał, zmierzających do realizacji tych zasad. Wyniki pracy Komisji i treść projektu jej pierwszego sprawozdania dla Rady Bezpieczeństwa dowodzą, że odmowa USA, Anglii i Francji przyjęcia propozycji radzieckich odnośnie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej nie pozwoliła Komisji uczynić kroku naprzód w swej pracy.

W związku z tym, że plan pracy Komisji zaproponowany przez delegację ZSRR został odrzucony, a projekt sprawozdania Komisji dla Rady Bezpieczeństwa nie proponuje żadnych środków, zmierzających do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, oraz do położenia kresu wojnie bakteriologicznej — oświadczył Malik — delegacja ZSRR będzie głosowała przeciwko przyjęciu tego sprawozdania.

„PRECZ Z RIDGWAYEM!"

Poniżej zamieszczamy reportaż czterech dziennikarzy francuskich: Andre Carrela, Francis Cremieux, Jacques Ferriera i Pierre Montlucon z wielkiej demonstracji w Paryżu w dniu 23 bm. przeciwko przybyciu do Francji kata Korei — generała Ridgwaya. Demonstracje odbyły się mimo zakazu prefekta policji.

*

Tak więc dziś wieczorem północne przedmieścia Paryża demonstrowały — i jak jeszcze — przeciwko przybyciu zbrodniarza wojennego — Ridgwaya. Czerwone przedmieścia paryskie, gdzie na każdym kamieniu wypisana jest rewolucyjna historia robotników paryskich — rzuciły swoje „nie" w twarz Ridgwayowi — Królowi Zarazy i rządowi Pinaya, który zaprosił go do Paryża. Młodzi robotnicy nieśli wielkie transparenty ze słowami, które nie opuściły nas przez cały wieczór: „Precz z Ridgwayem!", „Chcemy pokoju a nie zarazy!", „Żądamy zakazu broni atomowej i bakteriologicznej!", „Ridgway, go home!".

Widzimy, jak robotnicy z przedmieść, ubrani jeszcze w kombinezony, wychodzą ze swych fabryk i maszerują wśród oklasków rosnącego tłumu. A oto wyrusza inna kolumna — to gospodynie domowe, to kobiety, które nie chcą, by ich dzieci były masakrowane tak, jak dzieci koreańskie, przez tegoż Ridgwaya. „Ridgway — morderca" — wołają z całego serca i pełnym gardłem.

I znowu nowa kolumna skręca w kierunku Place de la Mairie (Placu Ratuszowego): to robotnicy zakładów „SOMUA" i tysiące, tysiące innych.

Kolumny stapiają się, łączą i oto cały pochód rusza przed siebie, zajmuje całą ulicę, przerywa ruch. W St. Ouen, klasa robotnicza umie stać się panem ulicy. „Niechaj dowie się generał Ridgway, że nie chcemy jego przybycia, że chcemy żyć w pokoju, że Amerykanie winni wrócić do Ameryki". Potężne oklaski witają te słowa robotniczego mera St. Ouen. Z kolei do robotników fabryki w St. Ouen przemawia członek Biura Politycznego KPF Raymond Guyot.

Podobne manifestacje odbywają się w tym momencie w całym rejonie paryskim. Raymond Guyot twardo rąbiąc słowa rzuca w tłum: „W przyszłym tygodniu wezwiemy wszystkich robotników, wszystkich bojowników o pokój, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli, by zebrali się w samym sercu Paryża, w samym sercu naszej stolicy, aby manifestować przeciw Ridgwayowi".

Inny przebieg miały manifestacje na placu Odeon i na ulicach otaczających rynek Bucy. Tam studenci i robotnicy przez dwie i pół godziny blokowali ulice nie dopuszczając policjantów. Kolumny manifestantów zdążające do Odeonu utworzyły zator, który skrępował swobodę ruchu sił represji. Podkreślić trzeba, że szoferzy samochodów i autobusów umyślnie nic nie robili, by przywrócić normalny ruch. Policja aresztuje i masakruje pałkami profesora Rene Maublanc, który od 20 lat wykłada filozofię w Liceum im. Henryka IV. Prowadzą go do samochodu. Naokoło gromadzi się grupa studentów. Okrzyki na cześć profesora. Rozwścieczeni łapacze zatrzaskują drzwiczki. Gdy samochód zaczynał uciekać, ulica gwiżdże. A spod budy rozlegają się dźwięki Marsylianki. To śpiewa 8 aresztowanych.

Fala studentów, którą policja stara się za wszelką cenę zatrzymać, kieruje się w kierunku placu St. Germain-des-Pres — głównej kwatery okupantów — gdzie lubią przechadzać się żołnierze amerykańscy, w cywilu, po zapadnięciu zmroku.

A oto inne obrazki z wieczornych manifestacji. Montrouge godzina pół do siódmej: Przed Pomnikiem Poległych (Monument aux Morts) zgromadził się spontanicznie wielki tłum. Wszyscy wołają słowa, które rzuca dziś cały Paryż: „Go home", „Amerykanie do Ameryki".

Ulica Faubourg du Temple, godzina 18,50: Ze skrzyżowania widać olbrzymi tłum, samochody się zatrzymują, wszyscy wołają: „Go home, zbrodniarzu Ridgway!". Słowa te skandują dziś usta wszystkich, słowa te krzyczą z niezliczonych plakatów, którymi zalepione są mury...

Na tarasie hotelu Bernier zobaczyłem w tym czasie charakterystyczną scenę: oficer amerykański, widząc oburzenie tłumu, zląkł się i wolał dyskretnie zniknąć wewnątrz gmachu. Przyjaciel opowiadał mi, że za chwilę zobaczył go z powrotem — ale już w cywilu.

Na placu Marcel Sembat byliśmy świadkami wielkiej manifestacji robotników z Renault. Dziesięć po szóstej przybyła pierwsza grupa na ulicę Quatres Cheminees. W siedem minut później, druga grupa wychodzi z ulicy generała Leclerca. O szóstej dwadzieścia dołącza się, śpiewając Marsyliankę trzecia grupa. I w chwili, gdy wszyscy zbliżają się do placu Marcel Sembata nad tłumem pojawia się wielki napis, którego słowa podejmują wszyscy obecni: „Zbrodniarzu Ridgway, Go home!". W pewnej chwili pojawia się samochód amerykański: „Patrzcie chłopcy, to Ricain", (tak w Paryżu nazywają Amerykanów) — ktoś woła w tłum. Okrzyk „Go home" potężnieje i samochód w popłochu ucieka.

Manifestacja robotników Renault zakończyła się wielkim sukcesem. Nie pomogły samochody z policjantami i z członkami gwardii republikańskiej. Nie pomogły pałki policyjne. Paryż podjął wyzwanie — Paryż podniósł gniewny głos przeciw człowiekowi, którego imię oznacza zarazę, dżumę i wojnę.

32 rocznica utworzenia KP Indonezji

(f) HAGA (PAP). 23 maja minęła 32 rocznica utworzenia Komunistycznej Partii Indonezji. Lud indonezyjski uroczyście obchodził tę rocznicę. W całym kraju odbyły się liczne wiece i zebrania.

Represje policji japońskiej wobec uczestników manifestacji 1-majowych

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio:

Reakcja japońska w dalszym ciągu prześladuje uczestników manifestacji 1-majowej w Tokio. Tokijska prokuratura okręgowa wszczęła postępowanie przeciwko 50 osobom, które brały udział w manifestacji. Wśród osób, przeciwko którym wszczęto postępowanie, znajduje się członek tokijskiej rady miejskiej, komunista Jamadzaki oraz członek rady miejskiej rejonu Ota, komunista Jamada.

Dotychczas aresztowano w Tokio 821 uczestników manifestacji 1-majowej. Dziennik „Kova Simbun" podaje, iż jeden z aresztowanych został poddany przez policję okrutnym torturom.

Krwawe represje policji francuskiej wobec patriotów algerskich

(f) PARYŻ (PAP). — W Algerze i we Francji odbyły się 23 bm. potężne manifestacje pod hasłem walki demokratów i patriotów algerskich przeciwko uciskowi kolonialnemu i przeciwko deportacji przywódcy wyzwoleńczego ruchu Algeru — Messali Hads.

Jak donosi „Humanite", na terenie całego Algeru odbyły się 23 bm. strajki, wiece i zebrania. Na terenie Francji doszło do wielkich manifestacji i gwałtownych starć z policją we wszystkich ośrodkach przemysłowych, zatrudniających robotników północno-afrykańskich. W miejscowości Montbeliard w dep. Doubs oddziały policyjne i gwardia ruchoma zaatakowały pochód robotników algerskich, udający się do gmachu podprefektury dla złożenia rezolucji. Policja użyła broni palnej, zabijając jednego robotnika i raniąc kilkunastu. Do poważnych zajść doszło także w Charleville (Ardennes), gdzie gwardia ruchoma otwarła ogień do demonstrujących Algerczyków. Kilkadziesiąt osób zostało rannych. Na ulicach Le Havre doszło do starcia policji z Algerczykami, przy czym dwie osoby spośród manifestantów zostały ranne.

Koncert Robesona na granicy Kanady i USA w obecności 40 tys. osób

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Daily Worker" przytacza dalsze szczegóły przebiegu koncertu Paula Robesona, który odbył się niedawno na granicy amerykańsko-kanadyjskiej.

Jak już donosiliśmy, władze amerykańskie zabroniły Robesonowi wyjazdu do Kanady, gdzie na zaproszenie związku zawodowego górników i hutników miał wystąpić z koncertem. Ponieważ Robeson nie mógł przybyć do Kanady, zorganizowano koncert na granicy amerykańsko-kanadyjskiej. Dziennik stwierdza, że koncert, który był jednocześnie wiecem, stał się wielką manifestacją na cześć Paula Robesona. Na koncercie obecnych było 40 tysięcy Amerykanów i Kanadyjczyków.

„Daily Worker" podkreśla, że ten koncert - wiec był największym ze wszystkich tego rodzaju zgromadzeń, jakie kiedykolwiek odbyły się w północno-zachodnich stanach.

Proces szpiegów i dywersantów w NRD

(d) BERLIN (PAP). 23 maja przed Sądem Najwyższym NRD rozpoczął się proces bandy terrorystów, dywersantów i szpiegów uprawiających w Berlinie wschodnim zbrodniczą działalność na polecenie wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób: Johann Burianek, Emil Mebis, Fritz Henschel, Lidia Schierwagen, Otto Kranz, Hermann Howaestedt i Renata Koenig.

Oskarżeni prowadzili systematycznie w Berlinie wschodnim robotę terrorystyczną, dywersyjną i szpiegowską oraz uprawiali propagandę imperialistyczną. Bandyci poczynili przygotowania do wysadzenia w powietrze jednego z mostów kolejowych na przedmieściu Berlina w chwili przejazdu „Błękitnego Ekspressu" i spowodowania w ten sposób śmierci setek ludzi. Usiłowali oni terroryzować spokojnych mieszkańców Berlina oraz uczestników III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, jak również przygotowywali zbrojne ataki na posterunki policji ludowej.

Kongres pisarzy niemieckich

(a) BERLIN (PAP). W Berlinie obraduje III kongres pisarzy niemieckich. Na kongresie obecni są goście zagraniczni, m. in. z Polski Leon Kruczkowski i Roman Karst. W obradach uczestniczy około 200 pisarzy niemieckich, wśród nich wielu przybyłych z Niemiec zachodnich. Kongres odbywa się pod hasłem walki o pokój i o jedność Niemiec.

Na uroczystym otwarciu kongresu w obecności prezydenta NRD Wilhelma Piecka zebranych powitał Aleksander Abusch w imieniu zarządu Związku Pisarzy Niemieckich. W imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej przemówienie powitalne wygłosił minister oświaty Paul Wandel. W dalszym ciągu obrad zebrani wysłuchali przemówień Anny Seghers, laureatki Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami", oraz laureata nagrody narodowej NRD Arnolda Zweiga.

Z ramienia pisarzy radzieckich przemawiał laureat Nagrody Stalinowskiej Szczypaczew. Pozdrawiając uczestników kongresu w imieniu pisarzy ZSRR oświadczył on, że pisarze radzieccy, podobnie jak cały naród radziecki, solidaryzują się z walką narodu niemieckiego o pokój, jedność Niemiec i szczęśliwe życie.

Laureat nagrody narodowej NRD Hermlin wygłosił referat na temat: „Walka o niemiecką kulturę narodową".

Szykany wobec delegacji ŚFZZ na sesję Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ dnia 23 bm. przedstawiciel Polski Birecki zwrócił się do przewodniczącego Rady, delegata Pakistanu Amżad Ali z prośbą o interwencję w sprawie trzech członków delegacji Światowej Federacji Związków Zawodowych, którzy napotkali na trudności ze strony władz włoskich i amerykańskich, uniemożliwiające im przybycie na sesję Rady.

Na sesję Rady wpłynęło wiele skarg od ŚFZZ i należących do niej organizacji krajowych na gwałcenie praw związkowych przez rządy USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Grecji.

Głęboki związek z potrzebami naszego rozwoju i stosowanie metodologii materializmu dialektycznego — warunkiem rozkwitu nauki polskiej

Przemówienie prezesa Polskiej Akademii Nauk prof dr. J. Dembowskiego na posiedzeniu Prezydium PAN

Otwieram pierwsze posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk i witam serdecznie wszystkich jego uczestników. Dzień dzisiejszy jest ważną datą w życiu naszej rozległej instytucji, albowiem w dniu dzisiejszym zapadną pierwsze prawomocne uchwały Akademii, które nadadzą właściwy bieg początkom jej działalności.

Na obecnym etapie rozwoju naszego kraju nauka polska widzi przed sobą szczególnie doniosłe zadania. W przeciwieństwie do całej naszej przeszłości, gdy nauka opierała się wyłącznie lub prawie wyłącznie na indywidualnych wysiłkach, gdy twórcza praca i osiągnięcia wybitnych nieraz uczonych ulegały zmarnowaniu z braku zrozumienia i poparcia — w dobie obecnej nauka nabiera fundamentalnego znaczenia dla życia narodu i jego przyszłości.

Zadania, jakie stawia przed sobą nasze Państwo Ludowe są niezmiernie rozległe i w każdej, najważniejszej nawet dziedzinie działalność państwa musi mieć solidną podbudowę naukową. Rola nauki staje się szczególnie doniosła w planowym procesie budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, budowania podstaw socjalizmu. Nauka powinna pomóc przeobrażać przyrodę w służbie człowieka, podnosić wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, uzbrajać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zacofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka. Wszystkie te cele nauka zdolna jest realizować i musimy je stale mieć na uwadze. Realizacja tych zadań stanie się możliwa, gdy nauka nasza zerwie gruntownie z cestym jeszcze partykularyzmem, gdy stanie się jedną wielką zorganizowaną całością, przede wszystkim zaś gdy zrozumiemy i odczujemy dogłębnie, że uczeni są integralną częścią narodu, dla którego pracują i wraz z nim żyją wspólnym życiem.

Polska Akademia Nauk jest instytucją bardzo młodą, dopiero rozpoczyna swoją działalność. Jednak powstała ona w swej dzisiejszej postaci jako logiczna konsekwencja całej naszej historii, a w szczególności rozwoju i osiągnięć Polski Ludowej. Praca Akademii nawiąże do najlepszych, najbardziej sławnych tradycji i postępowych dążeń naszego narodu. Wyrazem przemian był I Kongres Nauki Polskiej, który wyłonił Komisję Organizacyjną PAN. Polska Akademia Nauk powołana jest do spełnienia tych szczytnych zadań, jakie stawia przed nauką polską rozwój naszego społeczeństwa — nasz narodowy plan 6-letni oraz dalsze plany gospodarcze, jakie będziemy musieli opracować i wykonać.

Wiąże się z tym bezpośrednio szereg zadań bardziej szczegółowych. Na pierwszym miejscu w tym względzie postawiłbym sprawę prawidłowego ustawienia stosunku teorii do praktyki. Jest to zagadnienie olbrzymiej wagi i od jego słusznego rozwiązania bardzo wiele zależy. Pomiędzy teorią a praktyką istnieć winien ścisły organiczny związek. Teoria winna kierować praktyką, ale jednocześnie czerpać z niej zarówno sprawdziany słuszności założeń, jak i nowe problemy i zagadnienia. Nie chcemy i nie możemy uprawiać nauki dla nauki, bez związku z problematyką rozwoju nauki, życia człowieka i społeczeństwa — bez związku z potrzebami rozwoju naszego życia gospodarczego i naszej kultury duchowej.

W takim ustawieniu szczególnej wagi dla dalszego rozwoju nauki polskiej nabiera metodologia materializmu dialektycznego i historycznego. Często słyszy się, że wiele najdonioślejszych odkryć naukowych zostało dokonanych bez zastosowania metodologii dialektycznej. Jest to oczywiste nieporozumienie. Gdy człowiek pierwotny zabijał swą zdobycz rzucając kamień, posługiwał się on prawem grawitacji, prawami spadku ciał, prawami fizjologii, które rządzą pracą jego nerwów i mięśni, do zastosowania zaś tych praw doszedł empirycznie. Odkrycie i sformułowanie praw natury niezmiernie rozszerzyło możliwości człowieka, gdyż dało mu możność nie tylko stosować te prawa w życiu codziennym, ale i przewidywać przebieg zjawisk. Podobnie jest z metodą dialektyczną. Stanowiła ona zawsze potężne narzędzie w rękach badacza, pozwalając mu na prawidłowy stosunek do zjawisk, przyczyniając się do formułowania i rozwiązywania zagadnień, które bez niej w ogóle nie byłyby powstały. Cała twórczość Pawłowa jest przepojona myśleniem dialektycznym. Miczurin, Łysenko i Lepieszyńska doszli do swoich zdobyczy dzięki świadomemu stosowaniu metody dialektycznej. Jasne zrozumienie tych spraw przez świat nauki przyczyni się wybitnie do rozszerzenia jej horyzontów badawczych, uaktywni uczonych i przyspieszy tempo rozwoju nauki.

Wiedza współczesna stała się tak skomplikowana i obszerna, że dziś żaden umysł nie jest w stanie ogarnąć całokształtu jakiegoś szerszego zagadnienia naukowego. Stąd wynika wąska specjalizacja, która staje się szkodliwa dla rozwoju nauki, o ile nie idzie w parze ze stosowaniem nowych metod pracy naukowej — badań zespołowych i kompleksowych. Mamy już pewne doświadczenie w tym względzie. Jeszcze w trakcie przygotowań do Kongresu Nauki przeprowadziliśmy szereg konferencji i sesji problemowych z udziałem szerokiego wachlarza specjalistów i zawsze nawet w trudnych zagadnieniach znajdywaliśmy wspólny język. W trakcie podobnej konferencji z reguły można było obserwować stopniową zmianę nastawienia jej uczestników, od początkowych oporów i nieporozumień przechodzili oni do zgodnej współpracy, w której wyniku wyłaniały się nowe zagadnienia. Szerokie zastosowanie pracy zespołowej najlepiej zapobiegnie partykularyzmowi w nauce, sprawi, że uczeni nasi utworzą jedną społeczność o wspólnych dążeniach i interesach.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że wobec ogromu stojących przed nami zadań Polska Akademia Nauk nie będzie mogła w jednakowym stopniu ogarnąć wszystkich zagadnień naukowych. Podjęcie pracy we wszystkich kierunkach jednocześnie oznaczałoby jej ogromne spłycenie, niegodne Akademii, która obowiązuje najwyższy poziom badań naukowych. Do tej sprawy powinniśmy podejść z największą starannością. Akademia Nauk w każdej dziedzinie wytypuje szereg kluczowych zagadnień, mających największą wagę dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej na obecnym etapie rozwoju państwa i zorganizuje planową pracę nad nimi. Zagadnienia te muszą być realne, muszą być w zgodzie ze współczesnym stanem nauki oraz z naszymi możliwościami zarówno w zakresie ludzi, jak i środków. Każde zaś takie zagadnienie powinniśmy doprowadzić do końca.

Ważnym zadaniem Polskiej Akademii Nauk będzie nawiązanie współpracy z postępowymi uczonymi świata, przede wszystkim zaś z nauką Związku Radzieckiego. Chcielibyśmy jeszcze szerzej korzystać z bogatego dorobku uczonych radzieckich oraz z rozległego doświadczenia Radzieckiej Akademii Nauk. Będzie zaś dla nas radością i dumą jeśli w różnych gałęziach wiedzy my ze swej strony będziemy mogli służyć bratniemu narodowi radzieckiemu naszym doświadczeniem.

Międzynarodowa współpraca uczonych ma ogromne znaczenie nie tylko ze względu na rozwój nauki. Służy ona wielkiej sprawie umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami. Ponad głowami podżegaczy wojennych, którzy dla swych niskich samolubnych celów nie wahają się stosować środków dzikiego, okrutnego barbarzyństwa, postępowi uczeni wszystkich krajów podają sobie bratnią dłoń, owiani wspólnym dążeniem do utrwalenia pokoju świata, zwiększenia dobrobytu i szczęścia ludzkości. Ten szczytny cel powinien przyświecać Polskiej Akademii Nauk.

Liczne wycieczki zwiedzają wystawę poświęconą 10-leciu PPR

(a) Zainteresowanie czynną od 18 kwietnia br. w Warszawie wystawą, poświęconą 10-leciu PPR stale wzrasta. Świadczy o tym fakt, że ostatnio w ciągu 6 dni obejrzało ją 8.130 osób. Przybywają tu wycieczki z warszawskich zakładów pracy, ze szkół i z instytucji oraz wiele wycieczek z całego kraju. M. in. wystawę zwiedzili robotnicy i pracownicy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, Zakładów im. 22 Lipca, MDM i ZBMW-3 KAM, robotnicy Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Bydgoszczy i ZPB im. Stalina w Łodzi.

Ożywiona działalność wydziału informacji Instytutu Polsko-Radzieckiego

(a) Instytut Polsko-Radziecki w Warszawie w ciągu zaledwie 4 miesięcy istnienia zdobył już sobie wielką popularność.

Do stale rosnącego zainteresowania pracą Instytutu przyczynia się kurs wiedzy o ZSRR, systematycznie prowadzone wykłady naukowe, dotyczące zagadnień polsko-radzieckich, czytelnia i bogato zaopatrzona biblioteka, licząca ponad 35 tys. tomów dzieł naukowych i beletrystycznych w języku rosyjskim i polskim oraz działalność wydziału informacji, który stanowi wielką pomoc dla studenta czy naukowca, robotnika czy pisarza. Wydział ten nawiązał ścisły kontakt z wszelkimi placówkami naukowymi i bibliotekami na terenie kraju, którym pomaga w uzyskaniu potrzebnych im do pracy materiałów, literatury itp. W razie trudności w uzyskaniu potrzebnych materiałów na terenie Polski, wydział informacji Instytutu zwraca się do placówek naukowych Związku Radzieckiego, ułatwiając uzyskanie bibliografii poszczególnych zagadnień oraz udzielając pomocy w nawiązaniu bezpośredniej łączności między uczonymi polskimi i radzieckimi. Wydział informacji żywo współpracuje z Wszechzwiązkowym Komitetem Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz z Wydawnictwem „Międzynarodowa Książka" w Moskwie.

Inicjatywa, którą trzeba jak najszerzej rozwijać

Jan Torończyk

Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Elektrycznych (CZPME) zastosował w połowie ub. roku w walce o postęp techniczny nową, cenną metodę — organizowanie w fabrykach narad technologicznych, t. zw. ZOT-ów (Zespołów Opracowań Technologicznych). Artykuł, poświęcony temu zagadnieniu, ukazał się w nr 5 „Trybuny Ludu" z dnia 5 stycznia br.

W kwietniu br. organizacja partyjna w CZPME rzuciła myśl, aby niezależnie od innych zobowiązań, realizowanych przez inżynierów i techników dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i na cześć święta 1 Maja — rozszerzyć stosowanie Zespołów Opracowań Technologicznych na przemysł maszyn rolniczych. Inicjatorzy zobowiązania wychodzili przy tym z założenia, że przemysł maszyn rolniczych walczy z trudnościami w dziedzinie postępu technicznego, a rozumieli jak wielkie znaczenie ma produkcja maszyn rolniczych dla naszej gospodarki.

Upowszechniono doświadczenia produkcyjne

Dziś można już podsumować pierwszy okres wymiany doświadczeń między dwoma centralnymi zarządami. Zapoczątkowała ją wzajemna dyskusja obu głównych technologów inż. Kołakowskiego z Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Rolniczych (CZPMR) i inżyniera Frenkla z CZPME. Jak było do przewidzenia, znaczna część dokumentacji technicznej oraz doświadczeń produkcyjnych CZPME nadawała się do zastosowania w fabrykach maszyn rolniczych.

Tak np. Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych przejął instrukcję obsługi i szkice wykonawcze urządzenia do cyjanowania narzędzi ze stali szybkotnącej. Urządzenie takie, wykonane niewielkim kosztem we własnym zakresie przez zakład, pozwala kilkakrotnie przedłużyć okres żywotności deficytowych narzędzi ze stali szybkotnącej, jak wiertła, gwintowniki, rozwiertaki, frezy itp.

Przejęta została również instrukcja dotycząca szybkościowego cięcia metali bezzębną tarczą blaszaną; instrukcja techniczna dotycząca stosowania specjalnego stopu „martix" do wykonywania wykrojników (stosowanie tego stopu pozwala zaoszczędzić około 30 procent roboczogodzin wykwalifikowanych ślusarzy-narzędziowców) itp. Przy przekazywaniu dokumentacji uzgodniono jednocześnie, że przedstawiciele CZPMR lub podległych mu zakładów będą mogli zapoznać się w fabrykach maszyn elektrycznych z urządzeniami wykonanymi i pracującymi według tej dokumentacji.

Współpraca dwóch fabryk

Już w czasie narady spotkania postanowiono, że poza Centralnymi Zarządami nawiąże się ścisła bezpośrednia współpraca pomiędzy dwoma zakładami: zakładem maszyn elektrycznych M-1 w Żychlinie i maszyn rolniczych „Kraj" w Kutnie. Decyzję tę zrealizowano. Stwierdzono, że „Kraj" odczuwa poważny brak wykwalifikowanych narzędziowców i modelarzy. Kierownictwo Zakładu M-1 zgłosiło wówczas gotowość przyjęcia na przeszkolenie w tej dziedzinie odpowiedniej ilości pracowników „Kraju". Będą oni podczas okresu szkolenia wykonywali od razu konkretne prace dla swego zakładu, pod nadzorem doświadczonych konstruktorów, technologów, czy ślusarzy - narzędziowców fabryki żychlińskiej.

Jednocześnie okazało się, że w odlewni „Kraju" istnieją jeszcze rezerwy produkcyjne, że fabryka jest w stanie wyprodukować ponad swój plan pewną ilość odlewów żeliwnych, potrzebnych Zakładom M-1. Ustalono również inne formy współpracy w zakresie zaopatrzenia, szczególnie zaś odnośnie wzajemnego wykorzystania odpadów materiałowych.

Decydujące jednak znaczenie dla rozwoju wymiany doświadczeń między Centralnymi Zarządami miała narada technologiczna (wspomniany już wyżej ZOT) zorganizowana przy pomocy CZPME w fabryce maszyn rolniczych „Kraj". Narada poświęcona była szczegółowej analizie technologiczności konstrukcji i technologii produkcji traktorowego siewnika rzędowego typu KR-25 A.

Fabryka „Kraj" przy pomocy technologów z CZPME przygotowała się starannie do narady Zespołu Opracowań Technologicznych. Na naradę przyjechali m. in. z CZPME: dyrektor działu inwestycji, szef działu technicznego, główny technolog oraz technolodzy ze wszystkich fabryk maszyn rolniczych oraz przedstawiciele Centralnego Biura Konstrukcyjnego w Poznaniu, które opracowało konstrukcję siewnika. Ze strony przemysłu maszyn elektrycznych poza przedstawicielami Zakładu M-1 w Żychlinie, przyjechali: naczelny inżynier CZPME tow. Peda, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Kret oraz inż. Frenkiel wraz z kilkoma najlepszymi technologami.

Konkretne zalecenia ZOT-u

Cóż dała narada?

Otóż zwrócono m. in. uwagę na poważne braki w transporcie wewnętrznym. ZOT zalecił wprowadzenie zwykłych drewnianych skrzynek, do których należy składać rzucane dotychczas na ziemię detale. Jednocześnie postanowiono zastosować, na wzór fabryki w Płocku, specjalnie dostosowane do przewożenia tych skrzynek wózki. Fabryka wykona to wszystko we własnym zakresie. Uczestnicy narady zwrócili rownież uwagę na konieczność szerokiego zmechanizowania wkręcania śrub na montażu, zorganizowania centralnej ostrzalni narzędzi itp.

Główny temat narady — analiza siewnika KR-25 A przyniosła w rezultacie szereg wniosków. Niemal przy analizowaniu każdego detalu padały zalecenia jak wykonywać tę część szybciej, lepiej i taniej. Postanowiono wprowadzić szereg zmian w kształcie detali, tak by ich konstrukcje były bardziej technologiczne, tj. wymagające mniej robocizny i mniej materiału. Tak np. w wielu częściach przez usunięcie niepotrzebnych łuków umożliwiono niemal całkowite zlikwidowanie odpadów. Przy innej części (poręcz siewnika) zalecono zmienić nieco kąt wygięcia, dzięki czemu zmniejszy się znacznie pracochłonność wykonania tej części.

Charakter zaleceń Zespołu Opracowań Technologicznych (ZOT) był bardzo różnorodny i wszechstronny. Zespół reprezentował przecież doświadczenie techniczne kilkunastu zakładów. W szeregu wypadków zalecono zastosować przyrządy wielokrotne i wielooperacyjne.

Były i ważne zalecenia organizacyjne, jak np. utworzenie zespołów wiertarek stołowych, co znacznie odciąży transport wewnętrzny i skróci czas obróbki; wprowadzenie bębnowania, by uniknąć ręcznego ogradowywania (opiłowywania); zalecenie tow. inż. Kołakowskiego, dotyczące wykonywania przegród w skrzyni wysiewnej wyłącznie z odpadków drzewnych, które należy pobierać w fabrykach maszyn rolniczych w Płocku, Lublinie, Dobrym Mieście itp.

W czasie narady przeanalizowano około 30 procent części wchodzących w skład siewnika, opracowując szereg konkretnych zaleceń, usprawniających produkcję i umożliwiających poważne zmniejszenie kosztów własnych. Uczestnicy narady przekonali się jak potężną dźwignią w ujawnianiu i wykorzystywaniu rezerw oszczędnościowych i podnoszeniu poziomu produkcji jest kolektywna, szczegółowa analiza konstrukcji i technologii wyrobów.

Sama narada toczyła się w atmosferze rzeczowej krytyki i dyskusji, przenikniętej troską o to, by jak najbardziej usprawnić produkcję siewników i równocześnie podnieść ich jakość. Początkowe obawy, że krytyka może spowodować jakieś niepotrzebne zadrażnienia ze strony konstruktorów, czy kadry kierowniczej w fabryce, okazały się bezpodstawne. Zresztą sami gospodarze z „Kraju" oraz przedstawiciele Centralnego Biura Konstrukcyjnego i Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Rolniczych dawali przykłady samokrytycznego podejścia do swojej pracy, zachęcając tym innych uczestników Zespołu do śmiałej krytyki, do pomijania fałszywych, ambicjonalnych względów.

Szerzej rozwinąć metodę ZOT-ów

Inicjatywa kadry inżynieryjno-technicznej Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Elektrycznych jest nowym i cennym zjawiskiem w naszym życiu gospodarczym i dlatego też wymaga jak najdalej idącego poparcia. W różnych gałęziach przemysłu nagromadziło się szereg cennych doświadczeń. Są one w najlepszym wypadku upowszechniane w fabrykach podległych jednemu Centralnemu Zarządowi. Towarzysze z CZPME, na praktycznym przykładzie wskazali drogę, jaką doświadczenia te można upowszechniać w gałęziach przemysłu o pokrewnej technologii czy charakterze produkcji.

Po to jednak, aby zapoczątkowana tak pomyślnie wymiana doświadczeń między dwoma Centralnymi Zarządami, wzajemna pomoc w kadrach, instrukcjach i dokumentacji dała pełne wyniki, konieczne jest dalsze jej rozwinięcie. Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych musi przede wszystkim dopilnować, aby zalecenia ZOT-u w „Kraju" zostały w terminie zrealizowane. Metody ZOT-u należy przenieść do innych fabryk maszyn rolniczych.

Trzeba również, aby Łódzki Komitet Wojewódzki PZPR zainteresował się, jak przebiega dalej w praktyce wymiana doświadczeń między zakładami M-1 w Żychlinie i „Krajem" w Kutnie. Po pierwszych doświadczeniach współpraca taka powinna być rozszerzona i na inne położone niezbyt daleko od siebie zakłady.

Inicjatywą CZPME powinno się zająć Ministerstwo Przemysłu Maszynowego i inne ministerstwa przemysłowe. Już bowiem na podstawie pierwszych wyników można stwierdzić, że metoda Zespołów Opracowań Technologicznych i wypracowane przez oba Centralne Zarządy formy wymiany doświadczeń między pokrewnymi gałęziami przemysłu i poszczególnymi ich zakładami — wymagają szerokiego upowszechnienia.

Młodzież zdaje egzaminy dojrzałości



W średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych całego kraju trwają egzaminy maturalne. Na zdjęciu: uczeń Technikum Budowy Samochodów w Warszawie Janusz Koński podczas zdawania egzaminu Foto CAF — St. Wdowiński

Wielki naród buduje wielkie mocarstwo

Krzysztof Wolicki

Od stulecia imperialiści eksploatowali bezlitośnie naród chiński, utrzymywali go w stanie feudalnego i półkolonialnego zacofania, głodu i nędzy. Likwidacja tej dławiącej, odwiecznej spuścizny i stworzenie warunków przejścia do budownictwa socjalistycznego jest olbrzymim, historycznym zadaniem wyzwolonego narodu chińskiego.

Państwo robotniczo-chłopskiej dyktatury

Organizatorem pracy i walki narodu chińskiego jest państwo ludowo-demokratycznej dyktatury, wyrosłe z sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, prowadzonej przez swoją partię. Sojusz robotniczo-chłopski stanowi trzon antyimperialistycznego i antyfeudalnego frontu narodowego, w skład którego wchodzi również inteligencja, drobnomieszczaństwo i tzw. narodowa burżuazja, zainteresowana na obecnym etapie w likwidacji przeżytków feudalnych i korzystająca z wyzwolenia kraju spod obcego jarzma.

W pierwszym okresie istnienia nowego państwa reprezentuje ono demokrację ludową w początkowym etapie — etapie dyktatury robotniczo-chłopskiej. Zgodnie z tym główne jego zadanie polega na doprowadzeniu do końca burżuazyjno-demokratycznej, antyimperialistycznej rewolucji.

Jedna podstawowa część tego zadania — oswobodzenie kraju spod jarzma imperialistów — została w praktyce wykonana (wyjąwszy Taiwan). Druga — likwidacja feudalizmu — jest zwycięsko realizowana. Na gruncie realizacji tych zadań umacnia się sojusz robotniczo-chłopski, krzepnie klasa robotnicza, ugruntowuje się jej kierownictwo w tym sojuszu. Państwo demokracji ludowej może, dzięki kierownictwu klasy robotniczej, przygotowywać już dziś warunki przejścia do szerokiej industrializacji kraju, do budownictwa socjalistycznego. Podstawowym takim warunkiem jest odbudowa przemysłu na nowej bazie — mianowicie w oparciu o socjalistyczny sektor gospodarki tj. państwowy przemysł, transport, bankowość i handel zagraniczny. Czas trwania okresu odbudowy określony został na 3—5 lat. Dziś, w półtrzecia roku po powstaniu Republiki można stwierdzić, że zadania tego okresu są wykonywane zwycięsko.

Reforma rolna zmienia oblicze wsi

Podstawowym krokiem było przeprowadzenie reformy rolnej. W starych Chinach, na 380 milionów ludności rolniczej, obszarnicy i kułacy stanowiący 8—10 procent posiadali 70—80 procent ziemi ornej. Średniacy, tj. chłopi żyjący z samodzielnej uprawy własnej ziemi, pauperyzowali się niezwykle szybko i stanowiąc nie więcej niż 20 procent dysponowali takimże mniej więcej procentem ziemi ornej. 70 procent ludności stanowiła biedota w ogóle nie posiadająca ziemi: dzierżawcy i robotnicy rolni.

Do października 1951 roku reforma rolna objęła tereny zamieszkałe przez 310 milionów ludzi — w roku bieżącym będzie ona zakończona, wyjąwszy niektóre słabo zaludnione i szczególnie zacofane rejony zachodnie. Na mocy reformy została skonfiskowana własność obszarnicza, anulowane zadłużenie chłopstwa i ograniczony wyzysk kułacki. Likwidacja obszarnictwa przyniosła chłopom 50 miln. ha ziemi ornej (do października 1951 r.) wraz z pełnym inwentarzem. Kułakom zezwolono na zatrzymanie, z niewielką nadwyżką, tylko tej ziemi, którą są w stanie sami uprawić, bez uciekania się do dzierżawy. W rezultacie reformy proces pauperyzacji średniego i biednego chłopstwa został odwrócony: w okręgach, w których przeprowadzono reformę procent średniaków wynosi dziś 60—70.

Państwo ludowe umacnia sojusz robotnika i chłopa

Umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, polepszeniu bytu pracującego chłopstwa służy cała polityka ludowego państwa chińskiego wobec wsi. Scentralizowanie i radykalne zmiany w systemie fiskalnym przyniosły zasadnicze zmniejszenie obciążeń podatkowych pracującego chłopstwa. Biedota wiejska płaci dziś nie więcej niż 1/5 — 1/4 podatków z okresu kuomintangowskiego — średniacy nie więcej niż 1/3—1/2. Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi finansowemu państwa i entuzjazmowi mas chłopskich rozwinięto szerokie budownictwo przeciwpowodziowe i melioracyjne. Np. tylko w ciągu ub. r. zirygowano ponad 800.000 ha ziemi (480.000 w 1950 r.).

Wraz ze zmianą położenia gospodarczego mas chłopskich postępuje podniesienie ich poziomu politycznego i zacieśnienie sojuszu z klasą robotniczą. Rozwijają się szybko postępowe związki chłopskie — w rejonach wyzwolonych do końca 1948 r. obejmują już one ponad połowę ludności wsi. System pomocy sąsiedzkiej — wspólna uprawa gruntów, zbiorowe akcje melioracyjne itd. — obejmuje już 60 — 70 procent chłopstwa osłaniając biedotę i średniactwo przed kułackim wyzyskiem i umacniając je gospodarczo. W tym samym kierunku działa spółdzielczość — do końca 1951 r. kooperatywy objęły 51 miln. — w tym handlowe 44 miln. — ludzi, z tego 2/3 na wsi.

Szybki rozwój rolnictwa i podnoszenie stopy życiowej wsi

Całokształt wyżej opisanej polityki daje szybko pomyślne rezultaty produkcyjne i podnosi poziom życiowy ludności. W r. 1951 obszar zasiewów był o 6 procent wyższy niż w 1950; zbiory ryżu i pszenicy — podstawowych artykułów żywnościowych — osiągnęły już 92,8 procent najwyższego dotychczasowego poziomu z lat 1936-7, zbiory bawełny przekroczyły ten poziom o 33 procent, zbiory konopi o 127 procent, zbiory tytoniu o 31 procent. Zbiory bardzo ważnych dla przemysłu roślin oleistych wzrosły w 1951 r. w porównaniu z 1950 r. o 50 procent. Szybki wzrost produkcji rolnej zlikwidował stuletnie widmo głodu i uniezależnił Chiny od importu żywności i takich ważnych dla przemysłu surowców, jak bawełna.

Wzrost produkcji i sprawiedliwa polityka finansowa państwa pozwoliły na szybkie podniesienie stopy życiowej pracującego chłopstwa. W najwcześniej wyzwolonych Chinach płn.-wschodnich siła nabywcza ludności wiejskiej wzrosła w 1951 o 69,7 procent w porównaniu z 1950. W najpóźniej wyzwolonych Chinach południowo-zachodnich analogiczny wzrost w 1951, w porównaniu z ostatnim rokiem przed wyzwoleniem, wyniósł 60 procent.

Rekonstrukcja przemysłu i wzrost zarobków robotniczych

O ile podstawą rozwoju rolnictwa stała się reforma rolna, o tyle warunki dla uprzemysłowienia kraju i przejścia do budownictwa socjalizmu stworzyło przejęcie przez państwo własności pojapońskiej i pozycji dawnych „4 rodów" kompradorskiej burżuazji. W rękach państwa znalazły się 4/5 ciężkiego i 1/3 lekkiego przemysłu (70 procent wydobycia węgla, 90 procent produkcji stali, 50 procent surówki żelaza, 78 procent energii elektrycznej, 70 procent przemysłu maszynowego, 50 procent wytwórczości tekstylnej itd.). Jednakże był to przemysł w dużej mierze zniszczony, o urządzeniach produkcyjnych poważnie przestarzałych i — co najważniejsze — typowo kolonialny. Nigdzie nie było zamkniętych cyklów produkcyjnych — nawet najsilniej uprzemysłowiona Mandżuria stanowiła tylko przybudówkę do zbrojeniowego przemysłu Japonii. Orientacja zaopatrzenia i zbytu przemysłu chińskiego uzależniona była całkowicie od interesów obcych imperialistów. Np. przemysł tekstylny pracował w 70 procentach na importowanym surowcu, podczas gdy w Chinach środkowych gniła bawełna — i wywoził za granicę 50 procent produkcji, podczas gdy ubiór przeciętnego chłopa chińskiego składał się z podartych spodni i kapelusza ze słomy. Cały większy przemysł skoncentrowany był w portach i w Mandżurii. O zacofaniu produkcji przemysłowej, dającej łącznie nie więcej niż 10 procent dochodu narodowego, świadczy fakt, iż tylko 27 procent tej produkcji pochodziło z większych fabryk — reszta przypadała na drobne warsztaty, manufaktury i rzemiosło (dane z lat bezpośrednio przed wojną — ocena).

Klasa robotnicza wyzwolonych Chin z niesłychanym entuzjazmem przystąpiła do realizacji podstawowego zadania rekonstrukcji przemysłu. Burzliwie rosnące związki zawodowe — 6 miln. członków 1. VIII. 51 wobec 1,4 miln. w końcu 1948 — podjęły rzucone przez partię hasło współzawodnictwa pracy. W kwietniu 1951 objęło już ono 2,3 miliona robotników. W rezultacie produkcja przemysłowa osiągnęła w 1950 r. 250 procent w porównaniu z 1949, a w 1951 — 170 procent w porównaniu z 1950 r. Przemysł maszynowy wypuścił 270 nowych typów maszyn i w pełni zaspokaja już aktualne potrzeby wielu gałęzi przemysłu pokojowego — z bawełnianym na czele. W całości przemysł lekki przekroczył już maksymalny poziom produkcji sprzed wyzwolenia, przemysł środków produkcji osiągnął ten poziom, przy czym przemysł maszynowy przekroczył go znacznie, górnictwo — najsilniej zdewastowane (np. produkcja węgla była w 1947 r. trzykrotnie niższa niż w 1942) doszło do 80 procent szczytowej produkcji. Należy przy tym pamiętać, że przemysł ciężki i górnictwo koncentrują się w Mandżurii, gdzie szczytowy poziom produkcji osiągnięty został w 1943 roku, przy maksymalnej eksploatacji na rzecz japońskiej machiny wojennej.

Wzrost produkcji osiągany jest przede wszystkim dzięki podnoszeniu wydajności pracy i wiąże się ze znacznym wzrostem zarobków. Na przykład płaca górnika w głównym północno-wschodnim zagłębiu węglowym wynosiła, biorąc 1948 rok za 100, w 1949 — 126,4, w 1950 — 151,8, w 1951 — 169,8.

Ku wielkiej industrializacji

Obok przemysłu państwowego w rękach władzy ludowej znajduje się — po raz pierwszy od stuleci ujednolicony aparat emisyjny; udział Banku Narodowego w kredytowaniu gospodarki narodowej przekracza 90 procent; do państwa należy cały transport kolejowy, 42 procent transportu wodnego, 30 procent drogowego; w handlu wewnętrznym udział państwa i spółdzielczości wynosi 17 procent; w handlu zagranicznym 55 procent eksportu i 71 procent importu realizuje sektor państwowy.

Dysponując tymi decydującymi pozycjami, władza ludowa, w toku ostrej walki z pozostałościami feudalizmu i burżuazji biurokratycznej, unicestwiając próby sektora kapitalistycznego wyłamania się spod ogólnych wytycznych rozwoju — toruje drogę do budowy podstaw socjalizmu, przygotowuje pozycje wyjściowe wielkiego planu industrializacji, który w ciągu 10—15 lat ma całkowicie przekształcić gospodarkę Chin i doprowadzić udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego do 40 procent, a liczebność klasy robotniczej do 80 milionów. W akcji tej przemysł kapitalistyczny został wprzęgnięty do pracy dla ogólnego dobra — poprzez wiązane dostawy surowców i zamówienia państwowe, które wykonuje dziś 80 procent przedsiębiorstw prywatnych.

Pomoc ZSRR — gwarancją zwycięstw

„...Proces uprzemysłowienia krajów kapitalistycznych — pisze członek BP KC KPCh Lu Szao-tsi — **trwał ponad stulecie, podczas gdy w Związku Radzieckim trzeba było na to zaledwie 20—30 lat. My także możemy uprzemysłowić Chiny w ciągu dwudziestu lat, dzięki pomocy, jaką wierny internacjonalizmowi Związek Radziecki okazuje narodowi chińskiemu".**

Wynoszący 300 milionów dolarów długoterminowy kredyt, przyznany Chinom przez ZSRR i dostawy wyposażenia przemysłowego pozwoliły na szybki rozwój gospodarki chińskiej. Dostawy ekwipunku przemysłowego z ZSRR wynoszą dziś 165 procent całego chińskiego przywozu tych artykułów w latach przedwojennych. Ceny dostaw są o 20 procent niższe niż z krajów kapitalistycznych („Chiny Ludowe" IV. 51).

Utworzone na zasadzie ścisłego równouprawnienia towarzystwa eksploatacji ropy naftowej i metali kolorowych przyczyniły się do szybkiego wzrostu produkcji tych artykułów w Chinach — dawniej hamowanej przez konkurencyjne koncerny imperialistyczne. Tysiące specjalistów radzieckich szkolą fachowców chińskich w przemyśle, transporcie, górnictwie, służbie zdrowia itd. Dzięki pracy geologów radzieckich szybko rosną zbadane zasoby ziemi chińskiej — wynoszą dziś one np. 450 miliardów ton węgla tj. 25 procent zasobów światowych, 3 miliardy ton rudy żelaznej wysokogatunkowej, 20 milionów ton manganu, 730 milionów ton bauksytu. Produkcja wolframu, cyny, antymonu przekracza już zapotrzebowanie samych Chin i umożliwia znaczny eksport. Badania geologiczne pozwoliły na odkrycie znacznych zasobów molibdenu, niklu, miedzi, ołowiu, cynku, chromu, wanadu. Zapewnia to w przyszłości niezbędną bazę surowcową dla przemysłu chińskiego.

Dzięki szybkiemu rozwojowi korzystnej wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, Chiny unicestwiły amerykańską „blokadę". W 1951 r. obroty handlu zagranicznego Chin podwoiły się w porównaniu z r. 1950, przy czym wymiana z krajami obozu demokracji wzrosła o 126 procent, osiągając po stronie eksportu 79 procent, w tym do ZSRR 52 procent, a po stronie importu 70 procent (45 proc.) całości obrotów (dane za 9 mies. 1951 r.).

Po raz pierwszy od 70 lat Chiny osiągnęły w 1950 r. dodatnie saldo handlowe, zdobywając jednocześnie szerokie możliwości wzrostu wymiany ze wszystkimi krajami świata.

*

„Po Rewolucji Październikowej... — zwycięstwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Chinach jest nowym, niezwykle silnym ciosem dla całego systemu światowego imperializmu i dla wszystkich planów imperialistycznej agresji w dobie obecnej" (tow. Mołotow, przemówienie do wyborców w Moskwie 10.III.50).

Imperialiści amerykańscy nie chcą się pogodzić z taką klęską. Jedną z podstaw ich polityki jest organizowanie, przygotowywanie, realizowanie agresji przeciw Chinom. „Celem naszym jest wyrwanie Chin z rąk komunistów" — deklaruje otwarcie główny strateg amerykańskiego imperializmu, John Foster Dulles (przemówienie w Nowym Yorku, 13 bm.). W imię tego celu generałowie amerykańscy organizują bandy czangkaiszekowskie w Burmie i Syjamie, pompują nowe miliony dolarów w bazę na Taiwanie, wskrzeszają faszystowską armię japońską, zalewają krwią bohaterską Koreę.

Solą w oku agresorów jest braterstwo narodów Chin i ZSRR. Bowiem **„potężny sojusz między Chinami i ZSRR jest niewzruszoną siłą i trwałą gwarancją w walce przeciw imperialistycznej agresji".** (Mao Tse-tung w depeszy do tow. Stalina — 14.II. 52).

Naród chiński czerpie z tego sojuszu pewność zwycięstwa w walce o szczęśliwą przyszłość swej Wielkiej Ojczyzny, o pokój, o szczęście świata prostych ludzi.

PIERWSZE SYRENY

Poniżej zamieszczamy opublikowaną w nr. 57 „Literaturnoj Gazety" korespondencję z budowy Kanału Wołga — Don.

Wśród wielu wydarzeń na Kanale Wołga — Don, to było chyba najbardziej porywające. W stepie donieckim, gdzie latem drogi dosłownie kamienieją, gdzie często wysychają nawet studnie, w pobliżu dawnego chutoru kozackiego Iljewka, szóstego maja zabrzmiała basem syrena okrętowa: koparka D-6 podchodziła do trzynastej śluzy. Budowniczowie kanału gdzieby nie byli, chciwie wsłuchiwali się w dźwięk pierwszej syreny. Dokonało się to, o czym marzyli, w imię czego nie dosypiali, pracując z samozaparciem i w zamieć i w upał: uruchomiono trzynastą śluzę.

W czasie gdy usuwano tamę ziemną przed śluzą, odbyliśmy podróż statkiem po Kanale Donskim. Znajome miejsca! Tutaj oto koparki kroczące Iwana Chudiakowa i Iwana Jermolenko nie tak dawno ryły pierwsze połacie ziemi. Tutaj przebijała drogę od Donu załoga pompy ziemnej nr 307. Na tych zboczach robotnik Wiktor Mochow osiągnął najwyższą na kanale wydajność pracy. Teraz przed nami rozpościera się szeroka tafla wodna. I nie chce się wierzyć, że już teraz, chociaż minęło niewiele czasu od tamtych chwil, ta głęboka rzeka i te brzegi umocnione kamieniem i zieleniejące drzewa nad brzegiem — wszystko to jest dziełem rąk ludzkich. Nowe, nieznane tu dawniej życie wstępuje w swoje prawa: przez pontonowy most z jednego brzegu na drugi przejeżdżają samochody; młode kołchoźnice w kolorowych sarafanach nabierają wodę do beczek; na wodzie kołysze się łódka rybacka.

Spotykamy pompę ziemną, holowaną przez statek. Przed jego załogą stoi zadanie: przejść śluzą Karpowskiego zbiornika wodnego i udać się w dalszą drogę — do Marianowskiego rejonu budowy.

Z naszego statku wołają:

— Dlaczego zatrzymaliście się?

— Fale przeszkadzały.

Były to fale Morza Cymlańskiego...

Przy samym wejściu do kanału na prawym brzegu wznosi się wysoka sylwetka latarni morskiej. Niedługo zdejmą stąd rusztowanie i światła latarni wskazywać będą drogę statkom płynącym do kanału.

Szeroko rozlały się wody Donu. Niewielka wyspa naprzeciw wejścia do kanału zanurzona jest prawie cała w wodzie — nad rzeką sterczą tylko zielone wierzchołki drzew.

Tą samą drogą wracamy do śluzy nr 13. Wygląda ona uroczyście, jak jubilatka: dokoła flagi i hasła. Przez lekką, ażurową zasłonę drzew widać wieże gmachu kierownictwa budowy. Błyszczą w słońcu ich srebrzyste kopuły, podobne do dachu moskiewskiego planetarium.

Tama ziemna usunięta. Jako pierwsza wchodzi do śluzy pompa ziemna nr 109. Ciekawe są jej losy. Pracowała przy wejściu do kanału od strony Wołgi, potem zdemontowali ją i częściami przewieźli do donieckiego rejonu budowy. Tutaj pomogła ona przebić kanał do Karpowskiej stacji pomp. Teraz udaje się w powrotną drogę, ale już wodą.

Załoga pompy jest podniecona. Wielki to honor — pierwszymi popłynąć po Kanale Wołga — Don. Starszy majster Akimow wydaje niezbędne zarządzenia. Następnie do śluzy wchodzi druga pompa ziemna. Nad brzegiem zebrali się budowniczowie. Zamknęły się szerokie zastawy. Rozpoczęło się wypełnianie komory wodą.

Nastał wieczór. Dookoła rozgorzały światła. W miejscowości Iljewka, położonej teraz nie w suchym stepie, lecz na brzegu Karpowskiego zbiornika wodnego, od czasu do czasu dźwięczały wezwaniem syreny: do uruchamianej 13 śluzy podpływały nowe statki.

A. SZEJNIN
Stalingrad

Codziennie śledzić przebieg wpłat na podatek gruntowy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

— Po co mamy się śpieszyć z płaceniem podatku gruntowego — mówią chłopi z gminy Łaszczów w powiecie Tomaszów Lubelski — skoro sołtysi i członkowie gminnej rady narodowej też dotychczas prawie nic nie wpłacili. Oni są przecież „bliżej ołtarza", to wiedzą, czy to jest pilne, czy nie. Gdyby to było naprawdę pilne, to oni na pewno by już swe należności uregulowali. Tak przecież było w okresie planowego skupu zboża.

Podobnie mówią chłopi gminy Łagiewniki pow. Dzierżoniów (woj. wrocławskie).

— Na jesieni zapłacimy wszystko razem. Przecież sołtysi też się nie śpieszą.

A rezultat? W powiecie Tomaszów Lubelski zrealizowano dotychczas niewiele więcej ponad 50 procent planowanych wpływów na podatek gruntowy, w powiecie Dzierżoniów niewiele więcej ponad 40 procent.

Nie tylko w powiecie Tomaszów Lubelski i Dzierżoniów

Taka sytuacja na odcinku realizacji wpływów na podatek gruntowy, jaka istnieje w powiecie Dzierżoniów, Tomaszów Lubelski nie jest zjawiskiem odosobnionym. Przeprowadzona kontrola przez Ministerstwo Finansów wykazuje, że podobne zjawiska występują w innych zalegających w spłatach podatku gruntowego powiatach, jak np. Częstochowa (woj. katowickie), Opatów (woj. kieleckie), Malbork (woj. gdańskie), Pisz i Lidzbark (woj. olsztyńskie).

W tych i podobnych powiatach prezydia GRN bardzo słabo śledzą przebieg wpłat na podatek gruntowy. Nie mają one ustalonych dziennych lub przynajmniej tygodniowych limitów wpłat. Nie ma więc jakiejkolwiek kontroli ze strony prezydiów GRN nad pracą aparatu, który zajmuje się ściąganiem wpłat.

Dziwne jest tłumaczenie się członków prezydiów GRN: w Poturzynie (pow. Tomaszów Lubelski), w Zarczynie (pow. Żnin) i Piławie Górnej (pow. Dzierżoniów), którzy twierdzą, że nie można jednocześnie prowadzić kilku akcji.

Takie stanowisko jest z gruntu fałszywe, oportunistyczne. Czy bowiem prezydia GRN w powiecie miechowskim (woj. krakowskie) nie miały innych zadań, różnych akcji (chociażby siewnej), skoro w tym powiecie systematycznie wykonywane są planowe wpływy podatku gruntowego? Planowane wpływy zrealizowano również w 100 proc. w pow. Dąbrowa Tarnowska. Prezydia GRN w tych powiatach miały nie mniejsze zadania. Rzecz polegała jednak na tym, że śledziły one przebieg realizacji wpłat na podatek gruntowy. Potrafiły wyciągać odpowiednie wnioski z doświadczeń planowego skupu zboża w ub. roku, łącząc jedną sprawę z drugą.

Przykład dał aktyw partyjny i bezpartyjny

W powiatach tych wykonywane są planowe wpływy na podatek gruntowy, bo prowadzona była i jest w terenie systematyczna praca uświadamiająca. Tu, tak jak w okresie planowego skupu zboża zaczęto od sołtysów, członków GRN. Komitety Gminne naszej partii i Gminne Zarządy ZSL postawiły to zagadnienie na zebraniach gromadzkich swych członków. W konsekwencji nie ma w tych powiatach w zasadzie członka PZPR-u i ZSL-u, sołtysa, członka GRN ani aktywisty ZSCh, który by nie wywiązał się z tego podstawowego obowiązku wobec państwa. Towarzysze stwierdzili raz jeszcze, że jest to najlepsza forma mobilizacji mało i średniorolnych chłopów. Wobec opornych kułaków lub opieszałych, czy złośliwie uchylających się od spełniania swych obowiązków płatników na czas podjęto środki zapobiegawcze.

Powiatów tych nie cechowała kampanijność, lub chwilowe zrywy, jak powiat Łomża (woj. białostockie), gdzie poważny okres nierobstwa próbowano nadrobić za pomocą środków administracyjnych, bez jakiejkolwiek roboty masowo-politycznej. Tylko administracyjne podejście do tego zagadnienia nie mogło przynieść pozytywnych wyników.

Regularne uiszczanie zobowiązań podatkowych przez wieś wobec państwa — posiada ogólnopaństwowe znaczenie. Wpływy z podatku gruntowego stanowią poważną pozycję w budżecie państwowym. Od realizacji planowanych wpływów przez prezydia GRN uzależnione jest terminowe przeprowadzenie inwestycji zaplanowanych w budżetach GRN, a więc budowy i remonty szkół, mostów, dróg, świetlic, domów kultury itp.

Aparat podatkowy powinien zajmować się podatkiem

Wiele prezydiów GRN boryka się jeszcze z poważnymi trudnościami, wymaga systematycznej opieki, instrukcji i kontroli. Prezydia PRN powinny o tym nieustannie pamiętać.

Niestety w wielu powiatach nawet mowy nie ma o tym. W gminach pow. Grodzisk Mazowiecki (Helenów, Radzikowo, Grodzisk) gminni referenci podatkowi zostali oddelegowani do innych prac, mimo iż zaległości podatkowe są bardzo poważne. Podobnie wygląda sytuacja w pow. Przasnysz woj. warszawskie.

Wiele prezydiów PRN nie docenia wagi zadań stojących przed aparatem podatkowym. W pow. Wieluń woj. łódzkie zastępcę kierownika referatu podatków wiejskich przy prezydium PRN skierowano na kilka tygodni do prac po linii akcji siewnej.

Nie mogą nie wpłynąć ujemnie na realizację wpływów podatku gruntowego ciągłe zmiany w aparacie podatkowym. W pow. Kutno woj. łódzkie regularnie, co pół roku przeprowadza się generalne zmiany personelu, zwalnianie starych i przyjmowanie nowych pracowników w referacie podatków wiejskich. W pow. Łęczyca kontrolera znającego dokładnie teren z referatu podatków wiejskich przeniesiono do referatu skarg i zażaleń, a przyjęto na jego miejsce drogomistrza. Oczywiście, że taka fałszywa polityka musiała przynieść ujemne wyniki.

*

Dobre wyniki w realizacji wpływów podatkowych osiągniemy tylko przez systematyczną pracę aparatu podatkowego, stałą jego kontrolę.

Bardzo ważna jest sprawa, aby Komitety Powiatowe zwróciły uwagę Komitetom Gminnym naszej partii, by te we współpracy z Gm. Zarządami ZSL-u systematycznie prowadziły w gromadach pracę uświadamiającą, by pomagały prezydiom gminnych rad. Każdy chłop powinien wiedzieć, że terminowe uiszczanie podatku gruntowego leży równocześnie w jego własnym interesie.

ST. MOŁDRZYK

Film

Życie dla sztuki

„Pani Dery". Scenariusz: I. Bekeffi, reżyseria: L. Kalman, zdjęcia: G. Nagy i J. Kerekes, muzyka: T. Polgar. Produkcja: „Magyar Film", 1951 (Węgry).

Róża Dery jest postacią historyczną. Świetna aktorka dzielnie walczyła u progu XIX stulecia o narodowy, ludowy teatr węgierski przeciwko zalewowi germanizacji i kosmopolityzmu. O dziejach tej walki opowiada film historyczno - biograficzny, poświęcony pamięci wielkiej artystki i gorącej patriotki.

Przenosimy się do Pesztu z roku 1810. W walącej się tancbudzie sowite oklaski licznie zebranej ludowej publiczności zbiera grupa artystów, którzy celem swego życia uczynili walkę o utrzymanie na scenie węgierskiego języka i ludowej tematyki. Wbrew szykanom ze strony habsburskich biurokratów uparty teatr, czerpiący swe siły z żywego nurtu wolnościowych dążeń ludu — żyje i działa. Gdy zmuszono go do zwinięcia namiotów wyjeżdża z wielkiego miasta na cygańskich wozach w podróż po kraju, by w wioskach, cierpiących pod batem feudałów, wśród chłopów i rzemieślników, wyzyskiwanych przez lichwiarzy — głosić wielkość kultury i języka swego narodu.

Sercem zespołu jest Róża Dery świetna aktorka i śpiewaczka. Rezygnując z blichtru sławy, ofiarowywanego jej przez salony, szukała i znalazła sławę prawdziwą i prawdziwą wielkość, grając dla ludu i wśród ludu. Klara Tolnai, która z przejęciem i pasją zagrała rolę bohaterki, została po raz drugi zaszczytnie wyróżniona nagrodą państwową im. Kossutha. Dwie dalsze znane postacie historyczne — słynnego aktora Szentpetery'ego i pisarza Katonę grają J. Sardi i T. Molnar.

Film, przypominając bardzo swą problematyką naszą „Warszawską premierę", ma nad nią przewagę większej zwartości dramaturgicznej i bogatszego tła społecznego, w którym wiele miejsca zajmują obrazy z życia wsi, ludowe pieśni i tańce. Wśród szeregu filmów węgierskich, które starały się nawiązywać do najlepszych narodowych tradycji, jest „Pani Dery" pozycją wybijającą się o dużej aktualnej wymowie.

„Chcieliśmy pokazać w tym filmie — pisał reżyser „Pani Dery", Laszlo Kalmar, — prawdziwy patriotyzm i wskazać jednocześnie, jak trzeba i dziś walczyć przeciwko kosmopolityzmowi, dla ludu pracującego — tak jak to czyniła pani Dery i jej towarzysze". Zadanie to wykonali autorzy filmu z dużym powodzeniem. Ich film nie tylko przypomina dumną przeszłość i upowszechnia wieść o niej, ale przez wzmaganie uczuć patriotycznych pomaga w dzisiejszej pracy narodu węgierskiego. W pracy tej sztuka spełnia rolę niepoślednią. Róża Dery może być przykładem dla wszystkich jej mistrzów. Filmowcy węgierscy filmem swoim udowodnili, że prawdę tę dobrze pojęli.

IRENA MERZ

Wiadomości sportowe

Węgry — reprezentacja Moskwy 1:1 w piłce nożnej

MOSKWA (tel. wł.). — 80.000 widzów zgromadziło się na stadionie Dynamo w Moskwie, by oglądać międzynarodowe spotkanie piłkarskie Węgry — Moskwa. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Do pauzy prowadziła 1:0 reprezentacja Moskwy. Bramkę dla Moskwy strzelił w 35 minucie Bobrow, wyrównał w 52 minucie Palotas. Sędziował Łatyszew (ZSRR).

MOSKWA: Iwanow, Kryżewski, Baszaszkin, Nyrkow, Antadze, (Nietto), Petrow, Ilin, Nikołajew, Bobrow, Dementiew, Salnikow. Trener Arkadiew.

WĘGRY: Grosits, Bużansky, Borzsei, Lantos, Bozsik, Zaharias, Csordas, Kocsis, Susza (Palotas), Puskas, Hidegkuti. Trenerzy Mandi i Kalmar.

Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie. W pierwszej połowie wyraźną przewagę mieli zawodnicy radzieccy, którzy tylko wskutek doskonałej gry bramkarza węgierskiego Grositsa, zdobyli zaledwie jedną bramkę. Po pauzie, kiedy Węgrzy zmienili system długich podań na krótkie przyziemne, gra nieco wyrównała się.

W zespole moskiewskim na specjalne wyróżnienie zasługują: obrońca Kryżewski, stoper Baszaszkin, pomocnik Antadze oraz napastnicy Bobrow i Ilin. U Węgrów najlepszymi byli bramkarz Grosits, obrońca Bużansky, stoper Borzsei, pomocnik Bozsik i napastnicy Puskas i Palotas.

(w.s.)

W niedzielę 25 bm. ostatni dzień walk o mistrzostwo Polski w boksie

W drugim dniu indywidualnych mistrzostw pięściarskich Polski, rozegrano szereg ciekawych walk. Poziom spotkań był na ogół wyższy, niż w dniu poprzednim. I tym jednak razem sędziowie nie ustrzegli się omyłek. Do najbardziej rażących należało przyznanie zwycięstwa Kasperczakowi nad Niedźwieckim, chociaż młody pięściarz Kolejarza wyraźnie wygrał tę walkę.

Po dwu dniach walk w niektórych kategoriach sytuacja, jeśli chodzi o tytuły mistrzowskie, jest już jasna. I tak np. w lekkopółśredniej mistrzem zostanie Kudłacik, który w niedzielę wygrywa walkowerem, a w dwu poprzednich walkach odniósł zwycięstwa. Również Grzelak w półciężkiej ma już tytuł zapewniony. W innych jednak kategoriach właśnie w niedzielę odbędą się spotkania, które zdecydują o ostatecznej kolejności zawodników. I tak np. w półśredniej spotkają się Debisz z Chychłą, w średniej Nowara z Piórkowskim i w ciężkiej Węgrzyniak z Gościańskim w bezpośrednich walkach o tytuł.

Wyniki drugiego dnia walk:

W muszej Murawski pokonał na punkty po żywej walce ambitnego Zawadzkiego, a Kukler nie bez trudności zwyciężył Łakomego.

W koguciej Kasperczak odniósł niezasłużone zwycięstwo nad młodym, utalentowanym Niedźwieckim, który zadał więcej ciosów i wykazał większą inicjatywę. W drugiej walce tej kategorii Stefaniuk pokonał po zaciętym pojedynku Woźniaka.

W piórkowej Krużа wygrał na punkty z Soczewińskim, a Bazarnik wypunktował Janickiego, który stawiał mu dzielny opór.

W lekkiej W. Nowak wygrał z Z. Nowakiem, a Kaflowski pokonał Suszkę wskutek dyskwalifikacji tego ostatniego za nieczystą walkę.

W lekkopółśredniej Sadowski wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Antkiewicza, a Kudłacik wypunktował Błacha.

W półśredniej Debisz po słabej walce wygrał z Nowakowskim, a Chychła zmusił do poddania się w drugiej rundzie Kazimierczaka.

W lekkośredniej Derkowski wygrał walkowerem z powodu niestawienia się Leissa, a Krawczyk po emocjonującej walce zwyciężył stosunkiem głosów 2:1 Musiała.

W wadze średniej Nowara pokonał po żywej walce Czaplińskiego, a Piórkowski, będąc pięściarzem bardziej precyzyjnym, wypunktował Krupińskiego.

W półciężkiej Franek wygrał walkowerem, gdyż kontuzjowany poprzedniego dnia Szczypiński nie stanął do walki, a Grzelak pokonał Wojciechowskiego.

W ciężkiej Węgrzyniak wygrał w trzeciej rundzie wskutek dyskwalifikacji Jadrzyka. Młody pięściarz Kolejarza wykazał w tej walce dużą ambicję, silny cios i myśl taktyczną, mając we wszystkich trzech rundach zdecydowaną przewagę nad cięższym Jadrzykiem. Gościański zwyciężył walkowerem, gdyż Nandzik, po wczorajszej porażce z Węgrzyniakiem nie stanął do walki.

W niedzielę, 25 bm. o godz. 11-ej rozpocznie się trzeci i ostatni dzień walk.

(g)

Z pobytu delegacji chłopów polskich w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Przebywająca w ZSRR od kilku dni 180-osobowa delegacja chłopów polskich wyjechała po zwiedzeniu Moskwy na Ukrainę oraz do obwodu woroneskiego w RFSRR. Delegacja podzieliła się na 5 grup. Chłopi polscy zwiedzą m. in. kołchozy, ośrodki maszynowo - traktorowe, sowchozy i rolnicze instytuty naukowe w obwodzie nikołajewskim, sumskim, czernihowskim, kamieniec - podolskim i woroneskim.

Na marginesie

„Przestrzeń życiowa"

„Przestrzeń życiowa" hitlerowców zamyka się w granicach kuli ziemskiej, która w całości miała być opanowana przez 1000-letnią Rzeszę.

Obecnie skromny ten program został uznany za grubo przestarzały przez pewne koła amerykańskie. Błyszcząca nad ziemią wielka tarcza księżyca spędza z oczu sen niektórym Amerykanom i pobudza ich do dziwnych działań. Nie chodzi tu bynajmniej o lunatyków, lecz po prostu o ludzi, którzy całkiem serio zastanawiają się do kogo powinien należeć księżyc.

„Przedyskutowaliśmy problem władzy państwowej na księżycu i doszliśmy do wniosku, że sprawę tę powinna rozstrzygnąć Organizacja Narodów Zjednoczonych" — oświadczył niedawno Lester Cole przewodniczący Towarzystwa Literatury Naukowej w Berkeley (Kalifornia — USA).

Jak się należało spodziewać, Cole znalazł gorące poparcie wśród zachodnioniemieckich wyznawców teorii „przestrzeni życiowej". Rewizjonistyczny dziennik adenauerowski „Der Tag" natychmiast podchwycił oświadczenie Cole'a, wypowiadając się za przyznaniem Stanom Zjednoczonym prawa eksploatacji księżycowych minerałów.

Cole ze swej strony złożył odpowiedni wniosek do ONZ.

Nie wiadomo, jak do całej sprawy ustosunkuje się czarnoksiężnik Twardowski, który według wierzeń ludowych, przebywa na księżycu. Natomiast jeśli chodzi o przedstawicieli tzw. bloku amerykańskiego w ONZ — to nadarza im się wspaniała okazja do ponownego zamanifestowania wiernopoddańczych uczuć wobec USA.

KAD

8 — 15 czerwca — Tydzień Zdrowia

(f) W dniach od 8—15 czerwca br. pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza odbędzie się w całym kraju Tydzień Zdrowia.

O zadaniach Tygodnia i jego szczegółowym programie poinformowano dziennikarzy na konferencji prasowej.

Główne zadania Tygodnia Zdrowia to: rozpowszechnienie i pogłębienie zasad higieny osobistej i zbiorowej, zmobilizowanie całego społeczeństwa do walki z chorobami zakaźnymi oraz spopularyzowanie masowego szkolenia sanitarnego, krwiodawstwa i osiągnięć polskiej i radzieckiej służby zdrowia.

Inauguracja Tygodnia nastąpi w Katowicach. W dniach od 8—15 czerwca w całym kraju odbędzie się wiele masowych imprez, poświęconych zagadnieniom zdrowotnym i sanitarnym. We wszystkich większych zakładach pracy, w miastach, w PGR-ach, POM-ach, we wsiach i spółdzielniach produkcyjnych, lekarze i pielęgniarki wygłaszać będą odczyty i pogadanki, bogato ilustrowane przezroczami.

Zorganizowane będą liczne pokazy, imprezy i wystawy, które wykażą osiągnięcia naszej służby zdrowia i przodującej w świecie służby zdrowia Związku Radzieckiego.

Szybko postępują prace przy budowie wielkiego pieca „C" w hucie „Kościuszko"

(f) Każdy nowy wielki piec to ważny obiekt w przemyśle hutniczym, zapewniający dalsze tysiące ton surówki, niezbędnej do przyspieszenia tempa naszego pokojowego budownictwa, do szybszego zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce. Rozumieją to załogi pracujące przy wznoszeniu nowej budowli socjalizmu — wielkiego pieca „C" w hucie „Kościuszko".

„Im szybciej ukończymy wykonywane obecnie roboty ziemne tym wcześniej ruszy montaż" — mówią robotnicy budowlani.

Wkrótce rozpocznie się montaż konstrukcji

Dzięki sprawnej organizacji prac oraz dzięki wzmożonemu wysiłkowi brygad budowlanych załoga „Mostostalu" będzie mogła już w niedługim czasie rozpocząć montaż konstrukcji wielkiego pieca „C".

Roboty budowlane trwają również w całej pełni przy hali lejniczej i przy maszynowni, w której znajdą pomieszczenie liczne maszyny dostarczone przez Związek Radziecki. Dostawy radzieckie stanowią nieocenioną pomoc, której huta „Kościuszko" zawdzięcza w poważnej mierze swój rozwój. W montażu znajduje się w tej chwili druga w hucie wagon — waga radziecka — dla pieca „C".

W pobliżu pieca „C" prowadzone są również roboty budowlane przy nowym dużym składowisku surówki z maszynami rozlewniczymi, z których jedna jest już czynna, a montaż drugiej jest daleko posunięty.

Milion sztuk cegły szamotowej

Olbrzymie są nakłady państwa na tę nową potężną inwestycję 6-latki. Samo zużycie odlewów, głównie żeliwa, a także staliwa i metali kolorowych sięga 1000 ton. Dostawy wyrobów walcowanych, składających się na konstrukcję pieca i urządzenia pomocnicze obejmują ok. 100 wagonów. Ok. miliona sztuk cegieł szamotowych potrzeba do budowy pieca, nagrzewnic i innych urządzeń, a dostawy cementu dojdą łącznie do 250 wagonów. Dla podniesienia wytrzymałości pieca trzon zbudowany zostanie z bloków węglowych dostarczanych przez jedyną w Polsce, a przy tym jedną z nielicznych w Europie wytwórni.

Na każdym odcinku widać wzmożone tempo robót. Załogi budowlane dokładają starań, aby pokonać wielkie trudności hamujące postęp prac, załogi montażowe przeprowadzają prace przygotowawcze, by jak najszybciej oddać państwu nowy obiekt naszego socjalistycznego budownictwa.

ZIŚCIŁ SIĘ SEN O TRAKTORZE

Niewielka chałupina na 3-hektarowym skrawku ziemi w Miechowicach Małych w woj. krakowskim. Tu 17 maja 1924 roku przyszło na świat dziecko płci męskiej, syn Sieniatyckich.

— Dobry będzie z niego parobek — gadali sąsiedzi, oglądając chłopaka, który leżał w naprędce zbitej z kilku desek kołysce i napełniał wrzaskiem nędzną chałupę Sieniatyckich. Niejeden bogatszy widział już Władka jako silnego parobka, odrabiającego pożyczony Sieniatyckim worek żyta, czy miarkę kaszy.

Nie trzeba było długo czekać na spełnienie się kułackich przewidywań. Dzieciństwo Władka nie różniło się od losu setek tysięcy takich jak on — dzieci małorolnych chłopów. Od najmłodszych lat pasanie gęsi, krów, niedostatek w jedzeniu.

Z ciemnych kątów chałupy Sieniatyckich bieda nie wychodziła. Oprócz dwojga rodziców piaszczysty skrawek ziemi musiał wyżywić pięcioro dzieciaków. Nie starczyło już na naukę — nie skończył nawet szkoły powszechnej. Książkę i zeszyt zastąpił bat, którym Władek poganiał cudze krowy na cudzym pastwisku, czy cudze konie — orząc cudzą ziemię. Bat kułacki, który często spadał na jego grzbiet.

Zmordowanemu, wygłodniałemu chłopakowi śniły się nocami maszyny, które uczyniłyby pracę na roli lżejszą. Czytanka szkolna, której użyczył mu kiedyś rówieśnik — syn sklepikarza, mówiła obszernie o jakichś tam traktorach, które jeżdżą na polach ciągnąc wieloskibowe pługi. Że jednak w sanacyjnej Polsce liczba traktorów wynosiła „aż" 513, nie łatwo było spotkać „coś takiego" w zapadłej podkrakowskiej wsi. A w snach młodego chłopca cudowna maszyna - traktor wyglądała jak młocarnia, co ją kiedyś widział u bogatych sąsiadów.

Wiele lat minęło, zanim ziścił się Władkowy sen o traktorze. Ziściły się zresztą i inne sny. Te, w których widział siebie dostatnio odzianego, sytego, te, w których marzył, aby nie odrabiać u bogaczy, aby móc sobie kupić książkę...

Marzenia te ziściły się w Polsce Ludowej, która stworzyła Władysławowi Sieniatyckiemu i milionom jemu podobnych warunki dla realizacji nieziszczalnych kiedyś marzeń i pragnień.

5.616 godzin pracy „Ursusem" bez kapitalnego remontu

Wielka mapa rejonu, obsługiwanego przez POM w Kątach Wrocławskich zajmuje prawie połowę pokoju dyspozytora. Aby przesunąć jeden czy kilka klocków, które — rozrzucone po całej mapie dają przejrzysty obraz rozstawienia traktorów w terenie, trzeba często posługiwać się linijką. Dyspozytor Pożerski na podstawie otrzymanego przed chwilą telefonogramu przesuwa właśnie pozycję jednego z traktorów. Stożkowaty, metalowy klocek nie różni się niczym od innych.

— Na dobrą sprawę jednak — mówi Pożerski — powinien być co najmniej dwa razy większy. Przecież ten klocek wyobraża „Ursusa", obsługiwanego przez Sieniatyckiego, najlepszego traktorzystę POM-u. Ba, nie tylko naszego POM-u. Nie bez racji Sieniatycki odznaczony został na marcowej naradzie aktywu POM Złotym Krzyżem Zasługi.

Sieniatycki, „nasz traktorzysta", powtarzają z uznaniem i dyrektor POM-u — tow. Matuszewski i sekretarz organizacji partyjnej tow. Masłowski i spółdzielcy z Proszkowic czy Mianowa, którym Sieniatycki wykonuje prace polowe.

Uznanie to znajduje zresztą pełne uzasadnienie w pracy tow. Sieniatyckiego. Powierzonym mu do obsługi „Ursusem" wykonał w roku bieżącym 1.173 hektary orki średniej, co stanowi przeszło 300 procent normy. Do tego dochodzą inne liczby nie mniej imponujące. 5.616 godzin pracy na „Ursusie" bez kapitalnego remontu ciągnika,



oszczędność przeszło 3.000 kg paliwa czyli inaczej 164 ha orki średniej bez pobierania paliwa z magazynu.

Ale zanim wzrosła liczba zaoranych i zasianych hektarów, zanim dziesiątki kilogramów zaoszczędzonego paliwa urosły w tysiące — trzeba było przełamać wiele trudności. Trzeba było, aby Sieniatycki dojrzał i jako traktorzysta POM — pionier socjalizmu na wsi i jako wykwalifikowany fachowiec.

Rośnie człowiek...

Do POM-u Nr 16 w Kątach Wrocławskich przyszedł Władysław Sieniatycki na żniwa 1950 roku po ukończeniu kursu dla traktorzystów i dwu latach pracy w SOM-ie w Będkowicach. Od pierwszych dni porwał go rozmach POM-u, wielkiego socjalistycznego przedsiębiorstwa. Porwał go widok dziesiątków traktorów i maszyn rolniczych.

Na początek dostał do obsługi „Forda - Forgusona" i snopowiązałkę. Ruszył na żniwa z zapałem, puszczając trochę mimo uszu, rady starszych brygadzistów, że z maszyną nie można „brawurować" i ...utknął po kilku dniach w polu. Zrozumiał wtedy, a pomogli mu w tym i sekretarz tow. Masłowski i doświadczony brygadzista Wojtecki — że maszynę trzeba znać i czuć każde jej drgnienie. Zrozumiał wtedy, że sam nic nie zrobi, że musi się wciągnąć do kolektywu.

Zrozumiał zresztą w tym wielkim socjalistycznym przedsiębiorstwie i wiele innych rzeczy. Przyczyny nędzy i swojego ciężkiego dzieciństwa, źródła walki klasowej na wsi i wyzysku biedniaka. Jasno zrozumiał teraz, jak ważna i odpowiedzialna jest praca traktorzysty na wsi. Na pracę jego i innych traktorzystów patrzyli przecież chłopi i przekonywać się mieli, że rację miało Państwo Ludowe mówiąc, że traktor — to droga do lepszego życia.

Pod wpływem aktywu POM-owskiego, rozmów z tow. Bartkowskim, instruktorem wydziału politycznego i tow. Kalbrunem — jednym z najstarszych pracowników POM — rósł Sieniatycki. Coraz bardziej bliskie i zrozumiałe stawały się słowa, które jako młody wyrostek, siedząc w obozie w Mauthausen w czasie okupacji, usłyszał po raz pierwszy od towarzyszy niedoli — warszawskich robotników. Słowa takie jak socjalizm, partia...

Jako kandydat PZPR...

7 grudnia 1950 roku. Dzień, którego Władysław Sieniatycki nie zapomni chyba nigdy. Tego dnia został on przyjęty w poczet kandydatów PZPR. Wydarzenie to poprzedził jeszcze jeden ważny moment — wizyta radzieckich kołchoźników, którzy zawitali do POM w Kątach, zapoznając załogę z osiągnięciami kraju przodującego rolnictwa.

W 3 miesiące potem, na ostatniej roboczej odprawie załogi przed wyruszeniem traktorów na „Siew Pokoju", padło zobowiązanie Sieniatyckiego.

— Jako kandydat Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły narodu, świadom odpowiedzialnych zadań, które stoją przed każdym pracownikiem POM, zobowiązuję się w roku 1951 osiągnąć na moim „Ursusie" 1.000 hektarów orki średniej, do końca roku nie oddać traktora do kapitalnego remontu i przepracować w każdym miesiącu 4 dni na zaoszczędzonym paliwie...

Zadanie nie było łatwe. Norma roczna dla „Ursusa" wynosiła 385 ha orki średniej. Bez kapitalnego remontu ciągnik powinien pracować ok. 1.600 godzin.

Nie dacie rady — usiłował ostudzić zapał Sieniatyckiego jeden czy drugi traktorzysta. Przecież nikt jeszcze tyle nie przejechał, maszynę urobicie i tyle!

Ale Sieniatycki zawziął się do roboty. Trzeba było widzieć jak przed każdym wyjazdem w pole sprawdzał skrupulatnie stan techniczny ciągnika, jak badał zaciski akumulatora, przemywał naftą wkład w filtrze powietrza, sprawdzał, czy olej i woda są w porządku. Trzeba było widzieć jak „dmuchał" i „chuchał" na maszynę po każdym zjeździe z pola. A potem czytał podręczniki fachowe i zamęczał tow. Kalbruna, starszego mechanika POM pytając o to i owo.

Dał radę. I zamiast 1.000 ha orki średniej wykonał na swoim „Ursusie" 1173 ha. Osiągnął najlepszy dotąd w Polsce wynik — 5.616 godzin pracy na „Ursusie" bez kapitalnego remontu.

*

W majowym słońcu strzela w niebo kółkami spalin „zniecierpliwiony" „Ursus". Znad kierownicy widać ogorzałą, uśmiechniętą twarz przodującego traktorzysty — Sieniatyckiego.

Po kapitalnym remoncie — pierwszym w „życiu" tego ciągnika, Sieniatycki już od kilku tygodni rozpoczął pracę... Na konto nowego zobowiązania — dalszych bezremontowych 5.500 godzin pracy.

Bo tak postanowił na cześć 60 rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela.

WANDA SUCHECKA

Pływacy ustanawiają nowe rekordy Polski

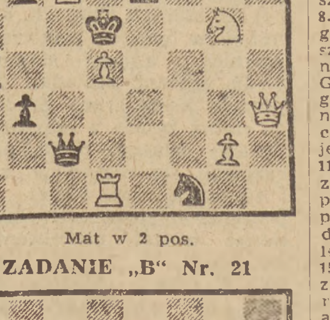
Realizując zobowiązania, podjęte na cześć Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej, pływacy kadry narodowej na zawodach kontrolnych, rozegranych 24 bm. na pływalni AWF w Warszawie, ustanowili 3 rekordy Polski.

Nowymi rekordzistami są: 100 m. st. grzbiet, kobiet — Gelnerówna — 1:21,8, 100 m. st. dow. kobiet — Milnikiel — 1:14.7 oraz sztafeta 4 × 200 m. st. klas. mężczyzn (Cichoński, Połomski, Goetz, Kuklok — 11:33,5.

W niedzielę, 25 bm. dalszy ciąg zawodów. Początek o godz. 17-ej.

SZACHY

ZADANIE „A" Nr. 21
L. Łoszyński, „Trud" 1950 r.



Mat w 2 pos.

ZADANIE „B" Nr. 21



Pozycja powyższa powstała w partii: Prokes — Balogh, granej na Olimpiadzie szachowej w Hadze w 1928 r. Białe zagrały teraz 1.Kb2, na co czarne odpowiedziały błędnie 1.. Kb5? Jak białe powinny wykorzystać ten błąd?

OBRONA NIMCOWICZA

grana na międzynarodowym turnieju w Budapeszcie w 1952 r.

Białe: **Heller**. Czarne: **Golombek**.

1.d4 Sf6 2.c4 e6 3.Sc3 Gb4 4.e3 c5! (najsilniejsze posunięcie czarnych w tym wariancie, zwanym wariantem Rubinsteina) **5.a3 c:d4** (normalnie w tym miejscu grywa się 5... G:c3+, posunięcie w tekście jednakże nie jest złe) **6.a:b4 d:c3 7.Sf3!** (to jest niespodzianka, którą Heller przygotował dla swego partnera: białe ofiarowują piona w zamian za szybszy rozwój swych figur) **7... c:b2 8.G:b2 d5 9.c5 b6** (do posunięcia tego czarne nie są bynajmniej zmuszone; naturalniej wyglądało 9... 0-0; nie wiadomo, jak daleko obliczył Golombek, w każdym razie dalsza gra obu partnerów wskazuje z jednej strony na obosieczność posunięcia w tekście, z drugiej zaś — na jego poprawność) **10.Gb5+ Gd7 11.G:d7 S:d7** (a nie 11... Sb:d7 z powodu 12.c6 ani też 11... H:d7 z powodu 12.c:b6) **12.Hc2! Sc6!** (to posunięcie na pewno Golombek widział, grając 9... b6; groziło 13.c6 i 14.c7) **13.G:g7 S:b4! 14.Hb1 Wg8 15.c6!!** (teraz białe zmuszone są uzasadnić słuszność wybranego wariantu; Heller czyni to w sposób arcymistrzowski; błędem byłoby 15.H:h7? gdyż nastąpiłoby wówczas 15... W:g7 16.H:g7 Sc2+ itd. z wygraną czarnych) **15... S:c6**; (jeśli 15... Sc5 to 16.H:h7 W:g7 17.H:g7 Sc2+ 18.Ke2 S:a1 19.W:a1 i groźba 20.c7 decyduje o wyniku partii) **16.H:h7 Sf6!** (jedyne posunięcie, ratujące partię czarnych) **17.G:f6 H:f6 18.H:g8+ Kd7!** (tylko tak, w przeciwnym razie — jeśli 18... Ke7 — skoczek będzie nieobroniony i białe wygrałyby po prostu przez 19.H:a8 H:a1+ 20.Ke2 H:h1 21.H:c6) **19.Se5+!!** (teraz znów Heller znajduje wspaniałe posunięcie na 19... H:e5? nastąpiłoby 20.H:f7+ i 21.0-0, po 19... S:e5 zaś diagonala a1—h8 zostaje przesłonięta, mimo to nastąpiło) **19... S:e5!! 20.H:a8 Sf3+!!** (i znów czarne ratują beznadziejna zdawałoby się partię: na 21.Ke2 nastąpi 21... Hb2+ 22.K:f3 Hf6+ i czarne mają wiecznego szacha) **21.g:f3 H:a1+ 22.Ke2 Hb2+ i remis** przez wieczny szach.

Za powyższą partię, mimo nierozstrzygniętego wyniku obaj przeciwnicy otrzymali nagrodę za piękność — rzecz dotąd w praktyce turniejowej bodaj ze niespotykana.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Odpadki użytkowe to cenny surowiec

Miedź, stłuczka szklana, makulatura i szmaty, kości i guma to odpadki, które stanowią bardzo cenny surowiec dla naszego przemysłu. Dlatego też od kilku lat prowadzona jest na terenie całej Polski a więc i w Warszawie zbiórka odpadków użytkowych. Trzeba jednak stwierdzić, że stolica stoi na szarym końcu w tej akcji, pozostając w tyle za mniejszymi miastami jak Poznań, Katowice.

Ostatnio Prezydium St. R. N. scentralizowało ośrodek kierujący tą akcją w wydziale przemysłu Prezydium St. R. N. Pozwoli to na większą operatywność w kierowaniu. Ponadto na terenie dzielnicowych rad narodowych akcją kierować będą referaty przemysłu, a za przeprowadzenie akcji odpowiedzialni będą referenci członkowie prezydiów DRN-ów.

Wydano również polecenie wszystkim administracjom domów Zarządu Budynków Mieszkalnych oraz właścicielom nieruchomości, aby w jak najszybszym czasie ustawili na podwórkach domów skrzynie przeznaczone na odpadki.

Referenci zakupów spółdzielni zajmujących się zbiórką odpadków nawiążą kontakt z dozorcami domów i w miarę potrzeby własnym transportem zabierać będą zgromadzone odpadki, płacąc za nie według cen ustalonych. Ponadto uruchomione zostaną dodatkowo 22 punkty skupu, tak że ilość ich wzrośnie do 40.

Wydział przemysłu postawił przed sobą ambitne zadanie doprowadzenia planu skupu odpadków do wszystkich rad dzielnicowych.

Wydaje się, że akcja zbiórki odpadków użytkowych w stolicy powinna nabrać wreszcie należytego rozmachu i że nie powtórzą się wypadki z roku ubiegłego, kiedy to nie wykonano planu zbiórki, lub z I kwartału br. kiedy zebrano tylko 80 procent zaplanowanej ilości.

Jednak ostatnie posunięcia Prezydium St. R. N. nie spowodują wzmożenia akcji zbiórki, jeżeli nie włączą się do niej wszyscy mieszkańcy stolicy, wszystkie komitety blokowe, jak również rady dzielnicowe.

Zadaniem prezydiów DRN i ich referatów przemysłu powinno być przy współudziale komisji i doprowadzenie planu zbiórki odpadków do każdego komitetu blokowego, kontrola wykonania uchwały Prezydium St. R. N. w sprawie ustawienia skrzynek na odpadki.

Komitety blokowe powinny w większym niż dotychczas stopniu dopingować administracje domów o ustawienie tych skrzynek. Zadaniem komitetów blokowych powinno być również doprowadzenie planu zbiórki do dozorców domowych, agitowanie mieszkańców do zbiórki. Tylko wtedy plan zbiórki odpadków użytkowych na terenie stolicy zostanie wykonany, przynosząc naszej gospodarce narodowej setki ton cennych surowców. (i)

Rejestracja bonów do 26 bm.

W związku z opóźnieniem wydawania bonów mięsno-tłuszczowych na miesiąc czerwiec przez niektóre zakłady pracy, Wydział Handlu Prezydium St.R.N. komunikuje, że termin rejestracji bonów mięsno-tłuszczowych w sklepach został wyjątkowo przedłużony do dnia 26 bm. włącznie.

Koło staje się nowoczesną dzielnicą

Kolonia Koło — zapomniane przedmieście przedwojennej Warszawy nabiera coraz szybciej charakteru nowoczesnej dzielnicy mieszkaniowej. Na rozległych piaszczystych terenach wyrasta osiedle. Obok nowych, jasnych bloków powstają urządzenia społeczne, żłobki, przedszkola.

Do końca roku 1955 Koło znacznie zmieni swój wygląd. W granicach ulic Obozowej, Deotymy, Zawiszy i nowoprojektowanej osi Bema na blisko 40 hektarowym terenie powstanie ponad 80 różnych obiektów o kubaturze 900 tysięcy metrów sześciennych.

21 nowoczesnych budynków już oddano do użytku

Od jesieni roku 1950 tj. od chwili rozpoczęcia budowy osiedla, wybudowano i oddano do użytku 21 wielkich nowoczesnych budynków mieszkalnych wyposażonych m. in. w gaz, wodę, światło, centralne ogrzewanie. Zamieszkuje w nich już kilka tysięcy mieszkańców. Do końca roku bieżącego 7 nowych spośród 15 bloków będących obecnie w budowie zostanie całkowicie wykończonych i przekazanych nowym lokatorom. 8 bloków będzie gotowych w stanie surowym zamkniętym. Całkowite ich wykończenie i oddanie do użytku nastąpi w pierwszym połowie roku przyszłego.

Osiedle Koło podobnie jak Muranów, Młynów czy Mokotów nie stanowi zamkniętej granicami całości. Dzieli się ono na 4 duże „ćwiartki", z których pierwsza obejmuje budynki wybudowane jeszcze przed wojną przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych. Pozostałe 3 „ćwiartki" dopasowane z dwu stron istniejącej już częściowo zabudowy tworzą wyciągnięty wzdłuż ulicy Obozowej prostokąt przecięty wąskim pasmem zieleni. Każda z tych 4 „ćwiartek" posiada odpowiednią do wielkości terenu ilość bloków mieszkalnych, wyposażonych w urządzenia społeczne, punkty usługowe i sklepy.

Druga „ćwiartka", będąca obecnie w budowie, ma poza kilkoma dużymi obiektami mieszkalnymi 2 przedszkola, 1 duży żłobek, pralnię, która obsługiwać będzie całe osiedle i kąpielisko. Trzecia „ćwiartka" posiada również żłobek i przedszkole. Ponadto wielką świetlicę i budynek pocztowy. Partery niektórych budynków mieszkalnych tej „ćwiartki" bogate są w urządzenia usługowe i nowoczesne wzorcowe sklepy. W budynku „A" na parterze mieścić się będzie bar mleczny, zakład żywienia zbiorowego w innych np. kawiarnia, cukiernia, sklepy spożywcze, nabiałowe, rybne, restauracja itp.

Pięciokondygnacyjne bloki

Ostatnia, czwarta „ćwiartka" osiedla odróżniać się będzie zasadniczo od pozostałych przede wszystkim wysokością zabudowy. Podczas gdy w pierwszej, drugiej i trzeciej części osiedla wysokość budynków mieszkalnych wynosi 4 kondygnacje, to wysokość zabudowy czwartej części wynosić będzie 5 kondygnacji. „Ćwiartka" ta powstanie bardziej na wschód od ulicy Magistrackiej i wejdzie częściowo na teren istniejącego obecnie lasku. W stosunku do trzech pozostałych „ćwiartek" będzie ona największa. Na terenie jej znajdować się będzie duża nowoczesna szkoła stopnia podstawowego, która jeszcze w tym roku zostanie wykończona i przekazana dzieciom do użytku, 1 żłobek i 2 przedszkola, nie licząc dużej ilości sklepów jakie pomieszczą się w parterach budynków mieszkalnych.

Osiedle Koło mieć będzie ponadto specjalne budynki, w których ulokowane zostaną wyłącznie punkty sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, wielki dom społeczny, w którym skupiać się będzie życie kulturalne jego mieszkańców, wyposażony w bibliotekę, czytelnię, salę świetlicową, pokoje klubowe dla młodzieży itp. Dla najmłodszych mieszkańców osiedla powstaną przy żłobkach i przedszkolach specjalne tereny przeznaczone do zabaw z odpowiednimi do ich wieku urządzeniami, bogato zadrzewione i zazielenione. Trzy wysokie wieżowce ustawione w trzech różnych punktach osiedla stworzą piękne akcenty architektoniczne na tle niezbyt wysokich domów, bogatych w różnorodne formy architektury. Bo trzeba powiedzieć, że prawie każdy budynek osiedla posiada inne elementy dekoracyjne elewacji. Na przykład płaskie i bardziej wysunięte wykusze, podcienia, klatki odsunięte od korpusu budowli, przedsionki w rodzaju dociepionych do elewacji budek, balkony i galerie. Estetyczny i przyjemny wygląd nadają blokom osiedla Koło specjalne prefabrykaty z których budowane są zewnętrzne ściany bloków.

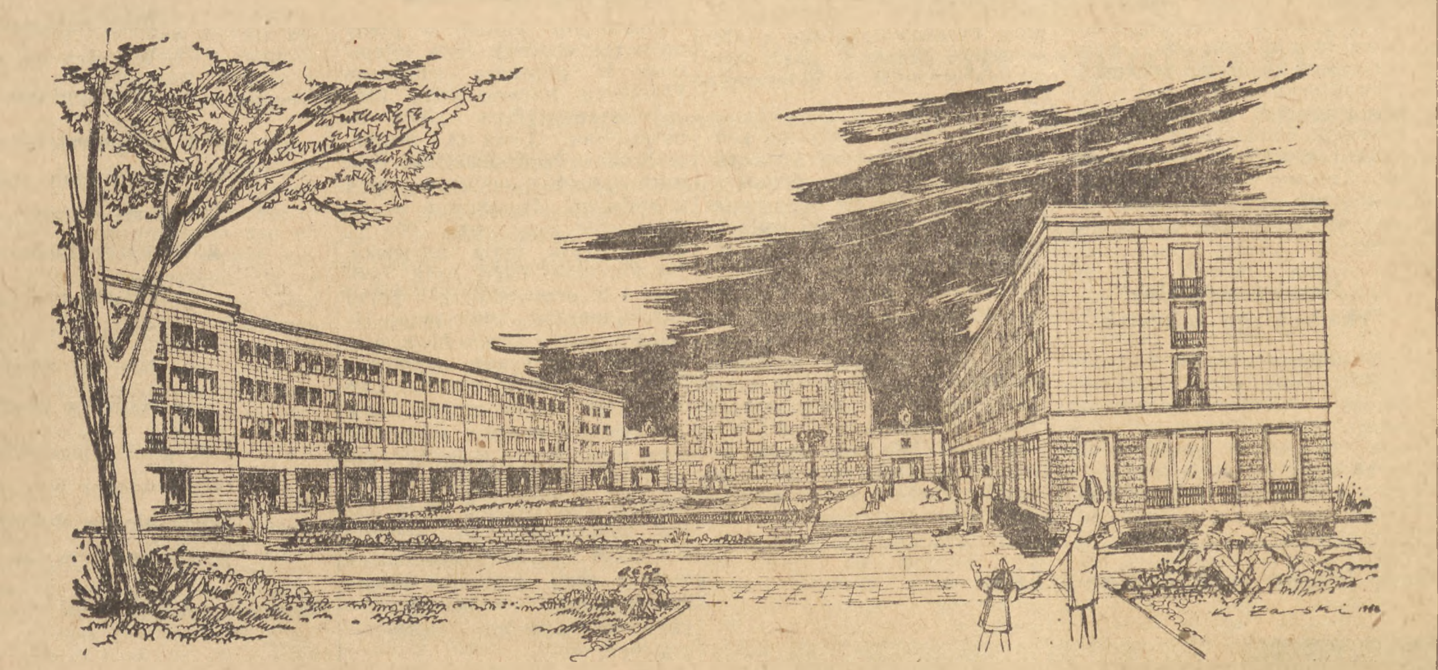
Na Kole bowiem po raz pierwszy zastosowano do budowy płyty pianobetonowe, które po wmontowaniu w konstrukcję budynku tworzą nie tylko jego zewnętrzną ścianę, ale dają również gotową elewację nie wymagającą specjalnego powlekania warstwą tynku.

Osiedle bogate w zieleń

Po całkowitym zakończeniu budowy osiedla, które przewidziane jest pod koniec planu 6-letniego, zostanie ono doprowadzone do porządku. Przestrzenie między wolnostojącymi budynkami zostaną zazielenione i zadrzewione. Osiedle Koło posiadać będzie szczególnie dobrze rozplanowaną sieć komunikacyjną i pieszą. Poza stosowanymi normalnie drogami dla pieszych, każdy większy zespół budynków będzie miał wydzielony dojazd w ten sposób, ażeby uniknąć kolizji z ruchem pieszym.

Projekty osiedla Koło wykonuje pracownia architektoniczna pod kierownictwem inż. inż. Heleny i Szymona Syrkusów.

Z. NOWACZKIEWICZ



Na rysunku powyższym, wykonanym przez inż.-arch. Karola Żarskiego widzimy fragment osiedla Koło z budynkami mieszkalnymi, których realizacja nastąpi w roku 1952/53. Duży zieleniec, z fontanną pośrodku ograniczają z trzech stron niewysokie białe budynki, bogate w różnorodne elementy dekoracyjne. Partery ich zajmują nowoczesne sklepy. Podobnie jak w wielu innych osiedlach i dzielnicach mieszkaniowych nowej Warszawy na Kole będzie dużo zieleni i świeżego powietrza.

199 procent normy brygadzistki murarskiej

Towarzyszka Józefa Długosiecka chwilę zastanawia się, a potem uśmiecha się nie wiadomo czy do siebie, czy do owego dnia, od którego zaczyna opowiadanie.

— 4 maja 1950 roku stanęłam do pracy na budowie. To ni. było tak łatwo się zdecydować kiedy się ma 41 lat. Ale dość miałam pracy po obcych domach i wiecznego stania nad balią. Pamiętam, że odkąd mogłam pracować, sprzątałam i prałam.

Koleżanki z Ligi Kobiet zachęciły mnie. Spróbowałam pracy na budowie. Początkowo pracowałam jako sprzątaczka na budowie SPB. Potem jako pomoc murarska. Chciałam bardzo być murarzem. Zdobyć fach...

Marzenia Długosieckiej spełniły się szybko. Na początku 1951 roku została oddelegowana na kurs murarski. W czerwcu miała już teoretyczne przygotowanie do zawodu murarza. Zaczęła więc praktykę, a potem samodzielną pracę przy budowie szkoły.

Dziś brygadzistka Józefa Długosiecka wyrabia 199 procent normy. Dzięki solidnej postawie w pracy, zyskała sobie uznanie wśród kolegów, koleżanek i kierownictwa.

— Długosiecka — mówi majster — można posłać do każdej pracy. Nie zawiedzie. Potrafi chyba wszystko.

O brygadzistce Długosieckiej szczególnie serdecznie mówią członkinie jej brygady Maria Kozyrska i Aleksandra Gołębiowska. Długosiecka tak potrafiła zorganizować pracę, że znacznie wzrosła wydajność, a tym samym wysokość zarobków.

*

Brygadzistka Józefa mówi o swojej pracy chętnie i z zapałem.

— Staram się jak mogę. To przecież piękne zajęcie dla kobiety — budować nową szkołę, albo dom mieszkalny. Gdy wracam z pracy, muszę opowiadać dzieciom jak wygląda nowa szkoła, czy mieszkanie. A przede wszystkim pytają o normy. Nawet najmłodsza Elżbieta.

— Dzieci mam troje. Najmłodsza jest pod dobrą opieką w przedszkolu. Na przyszły rok pójdzie do nowej szkoły.. Trzynastoletni syn uczy się w szkole podstawowej. Chce być lotnikiem. Ciągle klei i struga modele. Najstarsza córka ma 19 lat. Dostała maturę, pracuje zawodowo i społecznie i przy tym uczy się jeszcze na kursach.

Tak, Długosiecka jest o dzieci spokojna. Mają radosne, pogodne dzieciństwo. Potem, kiedy skończą naukę, od razu zaczną pracować w zawodzie, do którego mają zdolności i zamiłowanie.

K. KWIATKOWSKA



Tow. Długosiecka przy pracy

Foto CAF

Mieszkańcy stolicy pomagają przy budowie MDM

Wezwanie budowniczych MDM rzucone mieszkańcom Warszawy, aby wzięli udział w pracach porządkowych spotkało się z pełnym zrozumieniem. Odpowiedziały na nie i w dalszym ciągu odpowiadają coraz liczniej instytucje i zakłady pracy, deklarując gotowość przepracowania na MDM po kilkaset godzin. W ciągu zaledwie kilku tygodni trwania tej akcji do prac porządkowych na budowie zgłosiło się 137 różnych zakładów pracy, instytucji naukowych i społecznych. Blisko 16 tysięcy mieszkańców naszego miasta odpowiedziało na ten apel wśród których poważny odsetek stanowi młodzież szkół podstawowych, średnich i wyższych uczelni stolicy. Ci ostatni odpowiedzieli najliczniej bowiem dotychczas na MDM z różnych wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej zgłosiło się blisko 500 studentów.

Dotychczasowe wyniki pracy mieszkańców stolicy, mimo iż wartości ich nie można określić w złotówkach są bardzo widoczne. Szczególnie na placu MDM, gdzie w chwili obecnej trwa największe natężenie robót wywieziono poważne ilości ziemi i gruzu. Uprzątnięto i złożono w miejsca wyznaczone przez kierownictwo budowy dziesiątki metrów sześciennych materiału drzewnego, zwieziono i spryzmowano dziesiątki metrów sześciennych żwiru i piasku, dzięki czemu umożliwiono innym brygadom prowadzącym roboty na placu MDM rozpoczęcie prac przy układaniu nawierzchni betonowej, a obecnie nawet chodników. We wnętrzach nowych budynków mieszkalnych wybudowanych wokół placu uporządkowano tysiące metrów kwadratowych powierzchni, uprzątnięto również wiele zbędnego materiału budowlanego, przez co pozwolono załodze na wcześniejsze rozpoczęcie, ewentualnie zakończenie robót wykończeniowych w tych budynkach.

W dniu dzisiejszym na budowie MDM pracować będą pracownicy Centrali Tekstylnej, pracownicy Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa", studenci wydziału lądowego Politechniki Warszawskiej, Akademii Medycznej i dyrekcji Poczt i Telefonów. Razem do pracy stanie w dniu dzisiejszym 1450 osób. Między in. pracować będą również pracownicy rad narodowych z terenu Warszawy i przemysłu miejscowego. Przy porządkowaniu terenu po zachodniej stronie placu pracować będzie 116 samochodów, z których poważną część stanowią samochody wojskowe. Samochody te wywozić będą zbędne ilości ziemi i gruzu również z ulic Pięknej, oraz z nowego odcinka ulicy Marszałkowskiej, w pobliżu bloku zamykającego plac MDM od strony południowej.

(z)

Dekoracje nie mogą niszczeć

Mieszkańcy Warszawy już niejednokrotnie mieli możność podziwiać tempo w jakim miasto przybiera odświętny wygląd w związku z rocznicami czy uroczystościami. Setki masztów, transparentów, tablic i plansz wyrastają wtedy dosłownie z godziny na godzinę w różnych punktach miasta.

Zdejmowanie jednak transparentów i masztów z ulic stolicy nie odbywa się w podobnym tempie. Usuwanie dekoracji prowadzone jest opieszale. W wyniku tego dekoracje wystawione na działanie warunków atmosferycznych, po kilku dniach nie przypominają swego niedawnego pięknego wyglądu. Zdarza się również, że ulice, chodniki, zieleńce i place nie są porządkowane po usunięciu słupów i masztów, chociaż Prezydium St.R.N. wydało Komisariatowi do Spraw Wystaw i Targów odpowiednie polecenia uzgadniania z Biurem Naczelnego Architekta i uzyskiwania jego pozwolenia na wszelkie prace wymagające naruszenia ulic, placów, chodników czy zieleńców.

Warto, aby Prezydium zobowiązało Komisariat do przestrzegania wydanych w tych sprawach poleceń i aby na przyszłość usuwanie z ulic miasta nieaktualnych dekoracji prowadzone było sprawnie i natychmiast po zakończeniu uroczystości. (i)

O bezpieczeństwo na Wiśle

Wraz z rozpoczęciem sezonu letniego na plażach i przystaniach warszawskich zaczyna się poważna troska o bezpieczeństwo plażowiczów. W obecnym sezonie sportów wodnych utonęła jedna osoba, a dwie dzięki ofiarnej pracy ratowników zostały wydobyte z wody.

W ubiegłym roku na terenie Warszawy zanotowano 43 wypadki utonięć wynikłych z lekkomyślności kąpiących się. W każdą słoneczną niedzielę w nurtach Wisły ginęło kilka osób. Codziennie ratownicy ratowali ludzi lekceważących obowiązujące przepisy. Charakterystyczne, że wypadki utonięć zdarzały się wyłącznie na plażach dzikich, w miejscach gdzie kąpiel była surowo zabroniona.

Pięć plaż strzeżonych

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych wyznaczonych będzie 5 plaż strzeżonych, na których codziennie będzie sprawdzany stan wody. Nad bezpieczeństwem kąpiących się czuwać będzie zaopatrzony w odpowiedni sprzęt ratownik. Ratownicy będą w tym roku także na przystaniach klubów sportowych.

W miejscach, gdzie ze względu na bezpieczeństwo lub stan sanitarny kąpiel jest zabroniona, zostaną wystawione tablice ostrzegawcze. Sprzęt sportowy wypożyczany będzie tylko tym osobom, które wykażą umiejętność przepłynięcia 200 metrów. Poza teren wytyczony do kąpieli będą mogli wypływać tylko posiadacze czepków pływackich ze specjalnym stemplem, które otrzymuje się po zdaniu specjalnego egzaminu pływackiego i ratowniczego. Ściśle także będzie przestrzegany zakaz picia alkoholu na plażach i wypożyczania sprzętu osobom nietrzeźwym.

Nad przestrzeganiem obowiązujących na plażach i przystaniach przepisów czuwać będą ratownicy i kierownicy klubów oraz częste patrole milicji wodnej na motorówkach i ślizgaczach. Każdy wypadek łamania przepisów będzie surowo karany.

Przestrzeganie przepisów obowiązkiem wszystkich

Mnożące się wypadki karygodnej lekkomyślności nakładają obowiązek na członków klubów i kierowników przystani ścisłego współdziałania z komisariatem wodnym i interweniowania w wypadkach grożących życiu kąpiących się i korzystających ze sprzętu sportowego. Jednocześnie wszyscy amatorzy sportów wodnych powinni pamiętać o tym, że przepisy porządkowe wydane są po to, aby zabezpieczyć ich życie. Dlatego — we własnym interesie — należy ich ściśle przestrzegać.

(kw)

Dziwne drogi dystrybucji WSS

W kiosku WSS nr 227 mieszczącym się na bazarze praskim przy ulicy Targowej są do nabycia słoje szklane tzw. „weki".

Ale niekompletne. Bowiem krążek gumowy i blaszki dociskowe niezbędne do zapewnienia słojom szczelności są wprawdzie w sprzedaży, ale w... Centralnym Domu Towarowym. Informacją taką służy zdziwionym nabywcom sprzedawczyni sąsiedniego kiosku WSS ze szkłem.

A przecież krążki gumowe i blaszki do słoi są — w dużych ilościach — w magazynach „Spółnoty Pracy".

WSS powinna zwrócić na fakt ten uwagę i oszczędzić nabywcom zbędnych poszukiwań i tracenia czasu.

(wj)

Premiera w „Ursusie"

Na parterze i balkonie znajduje się łącznie 1.300 miejsc. W dni, gdy frekwencja jest większa, wstawia się tu dodatkowe krzesła i wtedy sala może pomieścić do 1.700 osób. Widownia zbudowana jest nowocześnie, obszerna i wygodna. Scena dobrze wyposażona. Wszystko lśni jeszcze nowością. Takiego gmachu teatralnego nie powstydziłoby się duże wojewódzkie miasto.

Gdy wzrok przywyknie trochę do panującego na widowni mroku, zaczynamy spostrzegać dekorację. Różni się ona nieco od dekoracji, które przywykliśmy widywać w salach teatralnych. Na ścianach wiszą wielkie portrety przodowników pracy. W kątach, po obu stronach sceny stoją gablotki. Wystawiono w nich nowe pomysły racjonalizatorów.

Jesteśmy w sali teatralnej, otwartego w dniu święta narodowego 22 Lipca ub. roku, klubu fabrycznego przy Zakładach Mechanicznych „Ursus". Do ubiegłego roku prace kulturalne robotników „Ursusa" prowadzone były w małej świetlicy z prymitywną, prowizoryczną scenką.

Oczywiście, o wielkim rozmachu, o planowej, systematycznej pracy, trudno było w tych warunkach myśleć.

Art. 62 projektu Konstytucji mówi:

„1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.

2. Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury..."

Żywą ilustracją tego artykułu jest Dom Kultury w Ursusie. Przed robotnikami zakładów otworzyły się szeroko wrota do kultury. Na jaskrawo oświetlonej scenie odbywa się właśnie jedna z końcowych prób. Tym razem nie jest to próba zespołu amatorskiego, lecz czołowego naszego teatru zawodowego — Państwowego Teatru Polskiego.

Od czasu otwarcia klubu niejednokrotnie na deskach jego sceny występowali artyści zawodowi. Było tu już przedstawienie „Strasznego Dworu" Moniuszki, występowały tu zawodowe zespoły artystyczne polskie i zagraniczne, częstym gościem bywał tu „Artos". Jednak występy te miały charakter raczej dorywczy, przypadkowy. To zniechęcało robotników do klubu, tym bardziej, że repertuar, zwłaszcza składany, nie zawsze stał na poziomie.

Wzorem teatrów radzieckich, próbę stałej, systematycznej współpracy z fabryką podjął niedawno Państwowy Teatr Polski. W liście wysłanym przez pracowników teatru do Prezydenta Bieruta czytamy:

„...zespół nasz nawiązał kontakt z robotnikami fabryki traktorów „Ursus". Pragniemy uczcić 60-tą rocznicę Twych urodzin i święto 1 Maja wystawieniem „Powrotu posła" na scenie świetlicy fabrycznej „Ursusa"...

„Powrót posła", pierwsza sztuka z okresu Oświecenia o zdecydowanie politycznej, agitacyjnej treści, była przez teatry i literaturoznawstwo burżuazyjne z lekka poklepywana po ramieniu.

Teatr Polski nawiązując do najlepszych tradycji naszej postępowej kultury, wydobył „Powrót posła" z lamusa, otrzepał go z pyłu zapomnienia, wydobył z niego postępową, rewolucyjną treść.

Sztuka była napisana w czasie trwania Sejmu Czteroletniego. Autor dał w niej wyraz swym patriotycznym, postępowym poglądom. Teatr uwypuklił postępowe momenty „Powrotu posła" i połączył sztukę ze znaną jedynie wąskiemu gronu badaczy literatury i teatru sztuką Bogusławskiego „Dowód wdzięczności narodu". Treścią jej są dalsze losy bohaterów „Powrotu posła" już po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Sztuka ta grana była jeden jedyny raz jeszcze za życia Bogusławskiego, po czym utonęła w przepastnych otchłaniach archiwów. Teraz prof. Jan Kott i reżyser przedstawienia Marian Wyrzykowski opracowali ją dramaturgicznie i włączyli jako akt czwarty „Powrotu posła".

Tę połączoną sztukę zespół Państwowego Teatru Polskiego przygotowuje teraz intensywnie, by w niedzielę wystąpić z premierą. Premiera odbędzie się po raz pierwszy w dziejach naszych teatrów nie na scenie teatru zawodowego, lecz w klubie robotniczym.

Ale nie tylko to, że premiera sztuki odbywa się w zakładach produkcyjnych jest nowe. Nie tylko to świadczy o udostępnianiu kultury coraz szerszym rzeszom ludu pracującego. Zespół Teatru Polskiego zawarł stałą umowę z zakładami „Ursus". 27 kwietnia na naradę twórczą zostali do teatru zaproszeni przedstawiciele zakładów. Wtedy też omówiono szczegółowo zasady współpracy i podpisano umowę. W umowie czytamy m. in.:

„Państwowy Teatr Polski obejmuje ogólną opiekę artystyczną nad całością prac kulturalnych w Zakładach Mechanicznych „Ursus", w szczególności nad świetlicą oraz sekcją dramatyczną..."

I dalej:

„Państwowy Teatr Polski udostępniać będzie pracownikom zakładów „Ursus" w jak najszerszym możliwie zakresie przedstawienia w Teatrze Polskim i Kameralnym, jak również wystawiać będzie sztuki z własnego repertuaru na scenie fabrycznej zakładów..."

Ponadto w celu jeszcze silniejszego pogłębienia współpracy przewiduje się udział aktywu „Ursusa" w naradach twórczych teatru, w próbach generalnych i dyskusjach nad przedstawieniami, oraz udział przedstawicieli teatru w naradach produkcyjnych „Ursusa".

Umowa weszła w stan realizacji. Dn. 8 maja odbyło się w „Ursusie" przedstawienie „Ożenku" Gogola.

Przedstawienie to wywołało wśród robotników zupełnie zrozumiały entuzjazm. Przez parę dni po przedstawieniu, podczas przerw obiadowych, po pracy, w świetlicy słyszało się rozmowy na temat sztuki. A w parę dni później zaczęły się pytania, natarczywe — kiedy będzie następne przedstawienie, kiedy będzie obiecany „Powrót posła"? Obecnie cała załoga żyje intensywnymi przygotowaniami do uroczystej premiery. Kierownictwo Domu Kultury przy pomocy aktywu zakładowego „zapina salę na ostatni guzik", rada zakładowa, rady oddziałowe i mężowie zaufania wspólnie z komitetem partyjnym skrupulatnie przygotowują listy zaproszonych. Na tej uroczystości powinni być bowiem najlepsi, najbardziej zasługujący na wyróżnienie przedstawiciele poszczególnych oddziałów. Jednak nie tylko przygotowania są ważne. Akcja ta ma głęboki sens polityczny, działa mobilizująco zarówno na personel teatru, jak i na załogę „Ursusa", na wykonanie przez nią planu produkcyjnego.

Mickiewicz marzył, by księgi jego zbłądziły pod strzechy i wierzył, że marzenie to urzeczywistni się. Polska Ludowa realizuje najwznioślejsze, najbardziej śmiałe marzenia twórców naszej kultury. Największe zdobycze kultury i sztuki stają się własnością całego narodu. Skarbiec przez wieki strzeżony zazdrośnie przez klasy posiadające, zamknięty na dziesięć zamków przed oczami „niepowołanych" został na ścieżaj otwarty. Do akcji tej włącza się całe społeczeństwo.

Państwowy Teatr Polski, który nawiązał stały kontakt z zakładem produkcyjnym, który współpracę z fabryką potraktował nie jako zryw, nie jako akcję dorywczą, lecz jako część składową planu swej pracy, uczynił poważny krok na drodze zacieśnienia więzów między pracownikami kultury a robotnikami. I czyn ten zasługuje nie tylko na jak najdalej idące poparcie, lecz również na to, by naśladowały go inne teatry zawodowe.

ZOFIA KWIECIŃSKA

Powstaje nowoczesny ośrodek zdrowia dla Nowego Miasta

Przy ulicy Konwiktorskiej, naprzeciw b. pałacu Sapiechów, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr 3 buduje nowoczesny ośrodek zdrowia dla mieszkańców osiedla nowomiejskiego. Do końca bieżącego roku budynek ośrodka zostanie wykonany w stanie surowym, natomiast całkowite jego wykończenie i przekazanie do użytku nastąpi w przyszłym roku.

W budynku ośrodka zdrowia na parterze znajdą pomieszczenie następujące działy: ginekologiczny, chirurgiczny, dentystyczny, zabiegowy, rentgen z pracownią, oraz poradnia przeciwgruźlicza. Na pierwszym piętrze budynku mieścić się będą 3 gabinety zabiegowe, 3 lekarskie, laboratorium, gabinet dentystyczny, oraz duża sala odczytowo-wystawowa.

Projekt budynku ośrodka zdrowia opracowała inż.-arch. Barbara Andrzejewska z „Miastoprojekt — Stolicy". (z)

Wystawa „10-lecie PPR"

Wystawa poświęcona 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej mieści się w b. pałacu Radziwiłłów — ul. Świerczewskiego Nr 62 — Trasa W—Z. Dojazd tramwajami 4, 5, 6, 15, 16, 18, i autobusami 100, 116, 125.

Wystawa czynna jest codziennie z wyjątkiem wtorków od godz. 10 do 20.

Kierownictwo Wystawy prosi wszystkie instytucje i zakłady pracy o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek do sekretariatu Wystawy, tel. 80-902.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Mądremu biada" — g. 13, „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Narodowy** — „Świętoszek" — g. 15.30, „Las" — g. 19. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — „Godzien litości" — g. 15, „Mirandolina" — g 19 **Domu Wojska Polskiego** — „4:0 dla ATK" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.15. **Współczesny** — „Trzydzieści srebrników" — g. 19. **Satyryków** — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Ateneum** — „Zwycięstwo" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Mindowe" — g. 19. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 11 i 14. **Gnom** (Szwedzka 20) — „O jeżu zaklętym" — g. 12 i 18 **Opera** — „Harnasie i Serenada" — g. 19. **Muzyczny** — „Ożenić się nie mogę" — g. 19.30. **Cyrk nr. 4** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g 15.30 i 19.30.

KINA

Moskwa — „Mistrz Alesz" — g. 13.45, 16, 18.15, 20. **Palladium** — „Nędznicy" — seria I — g. 13, 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Mistrz Alesz" — g. 13.45, 16, 18.15, 20. **Śląsk** — „Nędznicy" — seria I — g 10, 12, 14, 16, 18 20, **Atlantic** — „Sumienie" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Gromada" — g. 15.30, 17.45, 20. **Polonia** — „Pieśń tajgi" — g. 15.30, 17.45, 20 **W—Z** — Przysięga" — g. 15, 17, 19, 21. **1 Maj** — „Dziewczyna o białych włosach" — g 15, 17.30, 20 **Ochota** — „Skrzydlaty dorożkarz" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g 14, 16 18, 20. **Syrena** — „Człowiek bez jutra" — dodatek „Nasze dzieci" — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — „Na arenie" — dodatek „Przegląd kulturalny" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Jak hartowała się stal" — g. 16, 18, 20.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 26 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP., 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV. 9.40 Utwory wokalne komp. rosyjskich, 10.00 „Szkodnik" — fragm. pow. M. Szołochowa p.t. „Zorany ugór", 10.20 Koncert rozrywkowy, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Utwory J. S. Bacha, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.20 Muzyka rozrywkowa, 18.45, Lekcja języka rosyjskiego, 19.05 Aud. dla młodzieży, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Aud. z cyklu: „Sylwetki komp." Gioacchino Rossini, część I, 21.30 „Pamiątka z celulozy" — odc. pow. I. Neverly, 21.50 Melodie z filmów radzieckich, 22.15 Muzyka w wyk. Ork. Tan. Radia Węgierskiego.

Program II — na fali [illegible] m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert poranny, 6.15 Polskie pieśni, 6.50 Koncert muzyki popularnej, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Koncert rozrywkowy, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 Koncert solistów, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Odpowiedzi fali 49, 17.15 Koncert Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. p.d. H. Debicha, 18.00 Albeniz: Suita hiszpańska na fortepian w wyk. T. Woytaszewskiej, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka kameralna, 19.14 Muzyka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krak. Ork. P. R. p.d. St. Gajdeczki, 20.40 „Pojednanie" — odc. opow. Sandora Nagy, 21.30 „Glück" — fragm. z op. „Orfeusz", 22.25 Muzyka w wyk. Ork. Tan. Radia Węgierskiego, 22.50 Koncert symf. w wyk. Wielkiej Ork. WRK p.d. Rachlina i Dimitriadi.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Niezdrowe objawy w leczniczej placówce

W dniu 14.V.52 r., mając receptę na PAS (środek przeciwgruźliczy) udałem się po pracy do apteki Nr 85 przy ul. Jagiellońskiej 34. Pracownik apteki poinformował mnie, że najpierw należy załatwić wstępne formalności w Miejskiej Stacji Specjalistycznej, mieszczącej się w tym samym gmachu.

Była godzina 17.30, okienko Nr 5, które załatwia te sprawy zastałem zamknięte, za szybą siedziała urzędniczka i pracowała. Stukałem długo, bez skutku. W końcu włożyłem głowę przez jedno z sąsiednich okienek i zapytałem czy okienko Nr 5 będzie czynne, na co otrzymałem odpowiedź, że nie. Ponieważ cała formalność polega tylko na przyłożeniu na recepcie pieczątki, poprosiłem, żeby to zrobiono, ponieważ chciałem jak najszybciej wykupić lekarstwo. Nie otrzymałem nawet odpowiedzi. Zacząłem szukać kogoś z kierownictwa — na próżno. Brak było napisu gdzie znajduje się książka zażaleń, lub kiedy przyjmuje kierownik placówki w sprawach zażaleń. W końcu dowiedziałem się, że książka zażaleń jest właśnie w zamkniętym okienku Nr 5. Na kategoryczną moją prośbę przez sąsiednie okienko, najpierw legitymowano mnie, czego chyba nie wolno robić, później jakaś inna pracownica powiedziała „i po co się wpisywać, byli już tacy i co z tego" — następnie urzędująca pracownica chciała, żebym dyktował jej treść zażalenia — czego chyba też nie miała prawa żądać.

PAS-u oczywiście tego dnia nie dostałem. Następnego dnia zwolniłem się z pracy tylko po to, żeby przyłożyć w okienku Nr 5 stempelek, bez najmniejszego sprawdzania czy zapisywania w jakichś kartotekach.

Nie wiem po co stempluje się recepty i nie wiem dlaczego chorzy muszą dla załatwienia tej czynności zwalniać się z pracy. Nie wiem także czy ktoś z kierownictwa Wydziału Zdrowia Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy zainteresował się kiedyś stosunkiem pracowników podległej mu placówki, jaką jest Miejska Przychodnia Specjalistyczna przy ul. Jagiellońskiej, do interesantów.

Sądzę, że warto tym się zainteresować.

ALEKSANDER STĘPNIEWSKI
Warszawa

Bezpańska maszyna

W Bytomiu Odrzańskim przy ul. Głogowskiej w nawpół zniszczonym budynku mieszczącym kiedyś niemiecką drukarnię, stoi płaska maszyna drukarska pełnoformatowa.

Widocznie ktoś już się nią zainteresował i przystąpił do jej rozbierania, ponieważ koło rozpędowe i inne części leżą obok maszyny.

Według oceny technika, który widział tę maszynę, jest ona zdatna do użytku. Gdyby nawet nadała się tylko na złom nie powinna pozostawać w takich warunkach.

Czy nie należałoby, by Lubuskie lub Poznańskie Zakłady Graficzne zainteresowały się tą maszyną, a w razie braku zapotrzebowania przekazały ją innym zakładom?

MARCELI NAJDER
Zielona Góra

Wątpliwej wartości ozdoby

Mimo wszelkich nawoływań do oszczędności i do walki z marnotrawstwem, wciąż można stwierdzić poważne zaniedbania w tej dziedzinie.

Przy wiadukcie u wylotu ul. Chałubińskiego leżą do połowy pogrążone w wodzie i rdzewiejące stosy tzw. łasz i śrub kolejowych, wózki (wywrotki) i inne żelastwo. Obok urywek toru kolejowego z gnijącymi podkładami.

Wzdłuż Al. Jerozolimskich od strony torów kupkami leżą śruby kolejowe. Może ich waga nie idzie w kwintale, ale przecież dla odbudowy naszego kraju potrzebne jest każde kilo żelaza czy stali.

Na ulicy Marszałkowskiej między Królewską a Kredytową zrywane są płyty z chodnika dla wykonania jakichś robót ziemnych. Dużo tych płyt ulega zniszczeniu, gdyż niedbale były nieraz zrywane. Zajęcie się tymi, zdawałoby się drobnymi rzeczami, dałoby naszej gospodarce narodowej pewne korzyści.

JERZY MACIEJEWSKI
Warszawa

Prasa radziecka o problemach kulturalnych Polski

Prasa radziecka poświęca ostatnio wiele miejsca zagadnieniom, związanym z życiem kulturalnym Polski. Czasopismo „Sowietskaja Muzyka" ogłosiło w nr 5 artykuł Zofii Lissa o festiwalu muzyki polskiej. Organ Ministerstwa Kinematografii ZSRR i Komitetu dla Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — „Sowietskoje Iskusstwo" wydrukował w numerze z dnia 14 maja recenzję pióra J. Kisielowa o przedstawieniu sztuki Adama Tarna „Zwykła sprawa" na scenie kijowskiego teatru imienia J. Franki. Recenzja z pierwszego przedstawienia sztuki polskiego pisarza współczesnego w ZSRR zawiera wysoce pozytywną ocenę samej sztuki i jej inscenizacji na kijowskiej scenie. W numerze tegoż pisma z 1 maja znajdujemy artykuł o sztuce Krzysztofa Gruszczyńskiego „Pociąg do Marsylii". Wiele uwagi poświęca też sprawom polskim czasopismo „Słowianie", organ Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

W numerze 2 tego pisma opublikowany został artykuł pt. „Naród polski czci pamięć Mikołaja Gogola". Omawia on wydawnictwa gogolowskie i przedstawienia sztuk genialnego pisarza rosyjskiego na polskich scenach. W n-rze 4 czasopisma „Słowianie" zamieszczony został artykuł W. Arcimowicza pt. „Głosy przyjaźni". Omawia on wiersze poetów radzieckich poświęcone Polsce. Dorobek poetów radzieckich jest w tej dziedzinie — jak wynika z artykułu — bardzo poważny. Autor wymienia nazwiska i cytuje wiersze tak wybitnych poetów radzieckich, jak: Maksym Rylski, Aleksy Surkow, Eugeniusz Dołmatowski, Włodzimierz Zamiatin, Michał Matusowski, Anatol Sofronow, Antanas Venclova, Paweł Tyczyna, Lubomir Dmiterko, Maksym Tank, Mikołaj Tichonow, Aszot Graszi (poeta ormiański), Aleksander Cziwilichin, uzbecka poetka Zulfia, białoruski poeta Piotruś Browka i inni.

Wybory samorządowe we Włoszech

Zygmunt Broniarek

W kwaterze głównej rządzącej we Włoszech partii — chrześcijańskiej demokracji premiera De Gasperi na Piazza del Gesu w Rzymie wisi na ścianie wielka mapa Włoch, pokryta niebieskimi i czerwonymi chorągiewkami. Oznaczają one gminy i miejscowości, w których dziś — w dniu 25 maja odbędą się wybory samorządowe. Niebieskie punkciki — to miejscowości, opanowane przez chrześcijańską demokrację, czerwone — przez siły lewicy. Jeden z czołowych działaczy chadecji, minister sprawiedliwości Zoli oświadczył niedawno na konferencji w kwaterze głównej chrześcijańskiej demokracji, że *„głównym zadaniem naszej kampanii wyborczej jest przede wszystkim utrzymanie naszych pozycji, a równocześnie zlikwidowanie jak największej liczby czerwonych chorągiewek"*.

Siły pokoju przeciwko agenturom imperialistów

Wybory samorządowe na południu Włoch i w Rzymie stanowią ważne wydarzenie polityczne w kraju. Bierze w nich udział ponad 12 milionów wyborców: wyniki tych wyborów będą miały wpływ na losy 2.669 miast, miejscowości i wsi. A równocześnie będzie to walka nie tylko o to, kto rządzić ma w tej czy innej gminie; będzie to walka, w której z jednej strony stoją siły chadecji i neofaszyzmu, wysługujące się amerykańskim imperialistom, odpowiedzialne za politykę przygotowań wojennych, bezrobocia i nędzy szerokich mas pracujących; z drugiej zaś strony — siły demokracji i pokoju, wskazujące Włochom wyjście ze ślepego zaułka, na szeroką drogę demokratycznego i pokojowego rozwoju.

Walki chłopskie

„Walką o południe" nazywają masy włoskie wybory samorządowe. Włochy południowe stanowiły zawsze kolonię wyzyskiwaną przez burżuazję uprzemysłowionej północy. Ale pod rządami chrześcijańskiej demokracji, nędza i bieda pogłębiły się jeszcze bardziej.

Gdy w roku 1948 chadecja przejmowała władzę — twierdziła wówczas, że przy pomocy amerykańskich kredytów uczyni z południa „Kalifornię Włoch". Rzeczywistość zadała i zadaje codziennie kłam tym oszukańczym obietnicom.

Jeden przykład: w roku 1950 zlikwidowano w samym tylko Neapolu 2.000 przedsiębiorstw i fabryk. Bezrobocie na południu przybrało ogromne rozmiary — co 10 robotnik, zdolny do pracy, nie ma zajęcia. W 1950 roku odkryto wypadki handlu dziećmi.

Szczególnie ciężka sytuacja panuje w rolnictwie południowych Włoch. Olbrzymie obszary zajęte są przez wielkich posiadaczy przy czym wiele terenów jest zupełnie nieuprawianych, a setki tysięcy chłopów głodują z braku ziemi. Według danych włoskiego tygodnika burżuazyjnego „Il Mondo" przeciętny zarobek robotnika rolnego — a na południu większość chłopów to właśnie robotnicy rolni — wynosi 8.500 lirów miesięcznie, podczas gdy rządowe minimum określane jest na 60.000 lirów.

W obliczu straszliwego wyzysku, w obliczu nędzy i głodu, chłopi sami podjęli walkę o realizację swych żądań. W latach 1948 — 1949 południe było widownią wielkich walk chłopów, którzy nie bacząc na strzały policji i żandarmów Scelby (włoskiego ministra spraw wewnętrznych) zajmowali nieuprawianą przez obszarników ziemię.

Ruina gospodarcza południa i całego kraju, likwidacja niepodległości narodowej, podporządkowanie kraju amerykańskim imperialistom, wzmożone zbrojenia i rosnąca nędza mas — spowodowały rozczarowanie nawet wśród tych sfer, które dotychczas popierały chadecję. Charakterystyczny jest pod tym względem przykład deputowanego chadeckiego i burmistrza miasta Cittanova w Kalabrii, Terranova, który występuje obecnie jako kandydat z listy spowinowaconej z komunistami.

„Kamień węgielny" chadeckiego ministra

W obliczu własnej słabości, w obliczu możliwości klęski wyborczej — chadecja sięgnęła do całego arsenału oszustw, tricków, fałszerstw przedwyborczych a równocześnie powiązała się z wszystkimi, najciemniejszymi siłami w kraju. Już anegdotyczne stały się opowiadania o wspomnianym tu ministrze sprawiedliwości Zoli, który od dwóch tygodni objeżdża Sardynię i chcąc pochwalić się rzekomymi osiągnięciami na polu budownictwa, w każdej prawie miejscowości wmurowuje... kamień węgielny. Nawet prasa reakcyjna przyznaje, że po tym pierwszym kamieniu... nie nastąpią inne. Stąd też nazwano ironicznie wybory administracyjne — „wyborami kamieni węgielnych".

W swych przedwyborczych obliczeniach, De Gasperi postawił na dwie siły: neofaszyzm i Watykan.

Mimo, że chadecja (ze względu na zbyt wygórowane żądania neofaszystów) nie zawarła z faszystami formalnego sojuszu — w wielu miejscowościach — jak np. w Pescarze — listy chrześcijańskiej demokracji spowinowaciły się otwarcie z partią MSI („włoski ruch społeczny" — organizacja neofaszystowska) i z monarchistami.

Martwe dusze na listach wyborczych

Udzielając pełnego poparcia koalicji chadecko - faszystowskiej, wszystkie swe siły „materialne i duchowe" (jak wyraził się jeden z dziennikarzy włoskich) rzucił do walki przeciwko lewicy — Watykan. W kościołach księża na ambonie grożą za głosowanie na listę lewicy najbardziej wyszukanymi karami piekła i wiecznego ognia. Prasa watykańska z „Osservatore Romano" na czele wzywa otwarcie do głosowania na chadecję.

Ale nie tylko orędziami próbowali „książęta kościoła" poprzeć chrześcijańską demokrację. Nie uchylali się bynajmniej i od prostych, bardziej wulgarnych oszustw. Oto, od kilku tygodni do klasztorów Rzymu i miejscowości, gdzie mają się odbyć wybory, a szczególnie do tych miejsc, gdzie wynik wyborów jest niepewny, zjeżdżają się mnisi z całego kraju i zostają wpisani na listy wyborcze. W Palermo na Sycylii, niejaki ojciec Infantino wpisał na listy 60 mniszek, potwierdzając ich identyczność wobec władz... słowem honoru.

Otwartą ingerencję Watykanu zarówno w życie polityczne Włoch jak i w szczególności w kampanię wyborczą zdemaskował b. działacz jezuicki ks. Alighieri Tondi, który na znak protestu przeciwko polityce Watykanu, polityce wysługiwania się potentatom finansowym i podżegaczom wojennym, opuścił szeregi jezuitów i wstąpił do Partii Komunistycznej. Krok ks. Tondi był nowym dowodem faktu, że coraz większej liczbie ludzi otwierają się oczy na zgubne i katastrofalne skutki polityki Watykanu i chadecji we Włoszech.

Sukcesy lewicy

Chadecja i Watykan zmobilizowali wszystkie siły do walki przeciwko narodowi włoskiemu. Ale rezultaty tej akcji bynajmniej nie przyniosły oczekiwanych przez jej autorów rezultatów. Walka, prowadzona przez naród włoski pod przewodem Włoskiej Partii Komunistycznej jednoczy coraz szersze warstwy ludności pod hasłami obrony niepodległości kraju, obrony pokoju i wolności.

Każdy dzień przynosi potwierdzenie tego potężniejącego prądu w polityce włoskiej. W ostatnich dniach, w szeregu miejscowości odbyły się wybory uzupełniające, przynosząc nowe sukcesy listom lewicy — jak np. we Florencji, gdzie na komunistów i socjalistów oddano 52 proc. głosów w porównaniu z 44 proc. w roku ubiegłym.

„Lista obywatelska"

Poważnym ciosem w plany wyborcze chadecji była inicjatywa b. premiera włoskiego Francesco Saverio Nitti, który sformował tzw. „listę obywatelską". Lista ta grupuje znane osobistości z różnych partii, walczące pod sztandarem demokracji o uzdrowienie samorządu. Na liście figurują takie nazwiska, jak Ferruccio Parri, były premier i b. przewodniczący partii republikańskiej, wiceprzewodniczący senatu Enrico Mole, niezależny deputowany Thomaso Smith, niezależny senator Ugo della Seta i wielu innych. Lista obywatelska poparta została w pełni przez Partię Komunistyczną i Partię Socjalistyczną (w Rzymie grupuje ona kandydatów komunistycznych, socjalistycznych i niezależnych) i wraz z nimi prowadzi intensywną kampanię wyborczą przeciwko partii wojny i nędzy — chadecji.

Waszyngton oczekuje z trwogą...

Imperialiści amerykańscy z trwogą patrzą na wzrost sił lewicy we Włoszech. Korespondent „New York Times" pisał niedawno, że *„zwycięstwo komunistów we Włoszech traktowane byłoby w sferach amerykańskich jako prawdziwa klęska"*. Jasne jest z jakiego powodu. Włochy odgrywają poważną rolę w agresywnym systemie amerykańskim w Europie południowej i zwycięstwo sił patriotycznych mogłoby w poważnym stopniu utrudnić amerykańskie plany wojenne.

Obawy amerykańskich imperialistów są głęboko uzasadnione. Ruch w obronie niepodległości i pokoju we Włoszech rośnie z dnia na dzień. Wybory samorządowe we Włoszech przyniosą niewątpliwie nowe tego dowody. Naród włoski, który ze wstrętem obserwuje manewry chadeckich ministrów z „kamieniami węgielnymi", walczy o położenie prawdziwego kamienia węgielnego pod nowe, demokratyczne Włochy.

Festiwal filmów czechosłowackich



„Akcja B" rez. Józefa Macha to dramatyczna historia zwycięstwa nad bandami banderowskimi, które usiłowały zakłócić rytm pokojowej pracy budującego socjalizm ludu Czechosłowacji. Na zdjęciu: Żołnierze w czasie jednej z walk, stoczonych z bandytami

Na półce z książkami

WCZORAJ I DZIŚ

Albin Bobruk. „Matka i syn". Państwowy Instytut Wydawniczy. 1952. Słowo wstępne Jerzego Andrzejewskiego. Str. 225.

Nie po raz pierwszy w dziejach naszej twórczości lat ostatnich spotykamy się z tym, że dzieło typu pamiętnikarskiego wchodzi do literatury nie tylko nie ustępując swoją wartością poznawczą i artystyczną wielu utworom beletrystycznym, ale dystansując niejeden z nich rzetelnym realizmem. Nie bez racji Jerzy Andrzejewski, autor słowa wstępnego do pamiętnika Albina Bobruka, zestawia go z jednej strony z najlepszymi, z serii wydanych w latach trzydziestych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego pamiętników bezrobotnych, chłopów i emigrantów, z drugiej strony — ze „Starym i nowym" Lucjana Rudnickiego. Pamiętnik Bobruka, odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie Polskiego Radia i Państwowego Instytutu Wydawniczego na wspomnienia robotników, jest bowiem bez wątpienia zjawiskiem kategorii podobnej, zjawiskiem równie ważkim i odkrywczym.

Z przedwojennymi wspomnieniami robotniczymi i chłopskimi wiąże go zasadniczy temat pamiętnika: te same lata — okres międzywojennego dwudziestolecia. Podczas gdy jednak autorzy pamiętników przedwojennych mogli — jak słusznie zauważa Andrzejewski — zaledwie marzyć o pracy przy budowie gmachu nowego ustroju społecznego, pamiętnik Bobruka — którego autor wyrósł w atmosferze tych właśnie marzeń, zamknięty zostaje podobnie jak dotyczące wcześniejszego okresu „Stare i nowe" Rudnickiego, klamrą zwycięskiego **dzisiaj.**

Pamiętnik Bobruka to wstrząsająca historia dzieciństwa i młodości typowego przedstawiciela tej części proletariatu Polski przedwrześniowej, która przy uwstecznionej strukturze ekonomicznej naszego kraju była w nim niewątpliwie najliczniejsza i przez to szczególnie charakterystyczna. Są to dzieje proletariusza wiejskiego, dla którego nie było już miejsca na wsi, a droga do ogarniętych zastojem i pozbawionych przemysłu miast była także zamknięta. Autor książki, syn ubogiego wyrobnika z Podlasia, wcześnie wraz z matką i pięciorgiem rodzeństwa osierocony przez ojca, który ginie na skutek wypadku przy pracy — to jeden z szeregowych ośmiomilionowej armii tzw. „ludzi zbędnych" na wsi w Polsce sanacyjnej. „Armii", w której skład wchodziło w 1938 r. — wg ankiety Instytutu Gospodarstwa Społecznego* — 55,2 procent ogółu młodzieży męskiej w wieku lat 18—19, 54,7 procent tejże młodzieży w wieku lat 20—22; „armii" stanowiącej ogółem 30 procent całej ludności męskiej na wsi w wieku zdolnym do pracy.

Los porzucających wieś przedstawicieli tej kategorii ludności kształtuje się również w sposób bardzo znamienny. Z ogólnej liczby opuszczających rodzinne wsie w woj. rzeszowskim w 1939 r. — 22,9 procent wyemigrowało za granicę, 64,7 procent wywędrowało za zarobkiem do innych wsi, a tylko 7.1 proc. wchłonęło miasto. Z liczby wędrujących do miast w tymże roku 1939 — 47.1 procent otrzymało zatrudnienie w charakterze służby domowej, 47,1 procent imało się różnych prac dorywczych (sprzątanie, pranie, handel domokrążny), a tylko 5,8 procent trafiło do przemysłu.

Te cyfry — to sucha, statystyczna ilustracja rozdziału historii, którego ludzką prawdę odsłania nam pamiętnik Bobruka.

Droga bohatera pamiętnika wiedzie przez wszystkie najbardziej typowe szczeble życiowej „kariery" młodego, wiejskiego proletariusza. Jest tam i „pasionka" u kułaka, i służba we dworze, i przerastający siły kilkuletniego dziecka trud opieki nad młodszym rodzeństwem, gdy matka idzie szukać jakiego bądź zarobku, a nawet żebrze na chleb dla dzieci. Jest wreszcie stały, nieodstępny i wszechobecny towarzysz wszystkich etapów owej smutnej wędrówki — głód.

Trudno mieć złudzenia co do tego, ile w podobnych wypadkach taka życiowa „edukacja" pochłonęła ofiar, ile kosztowała przedwczesnych, dziecięcych zgonów, ilu ludzi okaleczyła fizycznie, a niekiedy i moralnie. Da się to bez trudu odczytać z kart pamiętnika Bobruka. Ale da się z nich odczytać również i prawdę inną: prawdę o tym, jak w owych warunkach hartowała się stal charakterów, jak rosła siła duchowa tych, którzy umieli przetrwać, nie poddać się losowi, wypowiedzieć mu walkę.

Do nich należy autor pamiętnika. Zdumiewa u tego nieszczędzonego przez los chłopaka żarliwa pasja wiedzy, która każe mu o głodzie i chłodzie chłonąć jedna za drugą wpadające mu w ręce książki, zapisać się — mimo braku przepisowych kwalifikacji — do szkoły dokształcającej i uczęszczać do niej, przemierzając nieraz, po ciężkiej pracy, po kilkanaście kilometrów dziennie. Na drogę walki w szeregach KZMP, a później KPP, Bobruk wstępuje z chwilą pierwszego zetknięcia się z ruchem robotniczym — od razu, bez wahań. Trudne i gorzkie dzieciństwo proletariusza określiło w sposób zdecydowany jego świadomość komunisty. Od tego momentu rozpoczyna się w jego życiu nowy etap, znaczony wytężoną robotą organizacyjną i kilkuletnią tułaczką więzienną. Na dobrych kilka lat przed wojną Bobruk jest już wyrobionym działaczem rewolucyjnym i całe dalsze jego dzieje kształtują się w sposób podyktowany logiką dokonanego już wyboru. Następuje wrzesień 1939 r., uporczywe pragnienie walki: byle tylko zapisali, byle dali broń! Dalej wędrówka na teren Związku Radzieckiego, radosne spotkanie z tym, o co się walczyło, czemu poświęcało się wszystkie siły dotychczasowego życia. Nowe doświadczenia, pierwsze zetknięcie z ludźmi radzieckimi, z rzeczywistością radziecką. Potem praca w kołchozie, wielka szkoła nowego życia, pełne ciepła stronice poświęcone ludziom i przyrodzie Kazachstanu. Wreszcie powrót do kraju, bynajmniej nie do sielanki: spojrzenie zdecydowane i ostre na nowe konflikty, nowe zadania.

Pisząc o najcięższych chwilach swego życia Bobruk podkreśla dobitnie: „Siłą nie pozwalającą się załamać... była dla mnie partia, jej cele i zadania, za pomocą których dążyła do położenia kresu okrutnemu bezsensowi sytuacji, w której musieliśmy znosić poniżenie wszystkiego, dla czego żyliśmy szacunek".

Książka Bobruka — to bojowy notatnik wiernego żołnierza partii. Z partii czerpie on swe siły, jej duchem przeniknięte są najpiękniejsze karty jego książki.

Osobna wzmianka należy się sprawie, którą akcentuje tytuł książki. Nie jest on przypadkowy. Postać matki autora, wdowy obarczonej sześciorgiem dzieci, których nie jest w stanie wyżywić, stanowi w pamiętniku Bobruka coś więcej niż ciepłe wspomnienie poświęcone tej, która w straszliwej nędzy sterała wszystkie swe wątłe siły, by potomstwo swe utrzymać przy życiu. Postać ta raz po raz powracająca na karty pamiętnika, obecna — czujemy to — stale w myślach autora, to jeszcze jedno gorące potwierdzenie wielkiego prototypu matki rewolucjonistki, jaki dał w swej nieśmiertelnej książce twórca realizmu socjalistycznego: Maksym Gorki.

„Kiedy patrzę teraz na ciebie, jak przemawiasz do ludzi, strach mnie ogarnia — zwierzała się przede mną. — Chcę krzyczeć: Albin, zejdź stamtąd! Przecież wszystko było dla was zakazane — usprawiedliwiała się. — Tyle lat patrzyłam na was, a to, żebyście na obce pola nie weszli, na śnieg boso nie uciekli, to znów, żeby policja nie aresztowała. Bać się i drżeć życie mnie nauczyło. Oczy miałam po to, żeby biedę oglądały na tym świecie. Nie dziw się teraz mnie, starej — prosiła".

Jakże wymowne są te proste słowa.

Pamiętnik Bobruka, napisany w sposób żywy, obrazowy i zwięzły, świadczy o niewątpliwym talencie literackim autora. Potrafi on sobie radzić zarówno z tokiem akcji jak i z partiami opisowymi, niekiedy zaś notuje swoje przeżycia w sposób prawdziwie artystyczny, że wspomnę choćby pełen plastyki opis burzy śnieżnej w Kazachstanie.

Lata, którym poświęcona jest większa część pamiętnika, należą szczęśliwie do bezpowrotnej przeszłości i dla nowego, rosnącego w Polsce pokolenia są już tylko cząstką historii. Zbliża się czas, kiedy **takich** wspomnień nie będzie spisywał już nikt w Polsce. Ale dla pełnego zrozumienia, czym jest dla nas dzień dzisiejszy — ów dokument niedawnej epoki posiada tym większą wagę.

RYSZARD MATUSZEWSKI

*) Landau, Pański, Strzelecki — „Bezrobocie wśród chłopów". Te oraz następne cyfry cytuję wg wydawnictwa Instytutu Ekonomiki Rolnej „Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej", Warszawa, 1952 r.

Odnalezienie rękopisu nieznanego wiersza Marii Konopnickiej

Konserwator zabytków ob. Michał Szymański, przeglądając papiery i dokumenty rodziny Mleczków natrafił przypadkowo na rękopis nieznanego wiersza Marii Konopnickiej. Wiersz był napisany 8.VIII. 1907 roku na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie. W wierszu tym Konopnicka dała wyraz swym demokratycznym poglądom, swemu umiłowaniu ludu pracującego miast i wsi. Wielka poetka ludu wierzy w nadejście dnia, gdy na świecie zapanuje sprawiedliwość społeczna. Poniżej drukujemy fragment odnalezionego rękopisu.

Maria Konopnicka

Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie

(Rękopis M. Konopnickiej, ofiarowany Ignacemu Mleczce)

Długo bezdomny duchem brat,
pokrzywdzon w swoim dziale,
mimo zapartych światła krat
szedł smutno, szedł niedbale...

Długo przygarbion w trudzie swym
nad pługiem, kielnią, młotem,
w łoskocie maszyn, w ciszy pól
opływał znojnym potem.

Długo i my się rwali w lot,
Skroś beznadziejnych szlaków,
I świat zasnuli śniegiem piór,
pobitych białych ptaków.

Dziś, inne hasła okrzyknął czas
Inny nam sztandar wieje...
W jeden się naród musimy zróść,
Nim spełnim swe nadzieje!

Oto lud powstał z długich snów,
Oto się chwieje szala,
Tysiąc się wznosi serc i głów,
gdzie zorzę duch zapala.

Sił mu przyczyńmy! Ducha sił!
Światła mu dajmy zbroje.
Niechaj Ojczyzna, w krew jego żył
Nadzieje wsączy swoje!

I tu, gdzie niegdyś huczał bór,
Gdzie wicher wył przestrachem,
Niech głosów wolnych bratni chór
Brzmi pod tym jasnym dachem...

Żarnowiec, 8.VIII. 1907 r. *Marya Konopnicka*

Teatr

Sen nocy letniej

W. Szekspir: „Sen nocy letniej". Komedia w 5 aktach. Przekład Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, reżyseria Ryszarda Ordyńskiego, dekoracje Mariana Jasielskiego, kostiumy Olgi Imbierowicz. Premiera w Teatrze Nowym.

Nieśmiertelność „Snu nocy letniej" potwierdzają od paru wieków wszystkie sceny świata: jest to jedna z najczęściej i z największym powodzeniem grywanych sztuk Szekspira. W pełni „okresu optymistycznego" (Morozow) swej twórczości pisze 30-letni Szekspir tę sztukę na rodzaj ówczesnego zamówienia społecznego, dla uświetnienia uroczystości weselnych jednego czy drugiego lorda. Lecz „Sen nocy letniej" jest zaprzeczeniem dworsko-feudalnej pseudo-poetyczności — bo jest poezją. I jest przeciwstawieniem feudalnych madrygałów, bo największa jego siła tkwi w sięgnięciu do skarbnicy sztuki i poezji ludowej i w genialnym jej wtopieniu w fabułę sztuki. Fantazja Szekspira jest polotna jak muzyka — ale stąpa po ziemi, i to po ziemi angielskiego ludu; zarówno wtedy, gdy opromienia poezją „ateńskie" dziewczyny, młodzieńców i dostojnych starców, jak i wówczas gdy pomiędzy śmiertelnych ziemian miesza przedziwny świat półniebian, a także i wówczas, gdy przy pomocy teatru ludowej groteski przeprowadza jakieś swoje aktorskie porachunki.

Te trzy elementy „Snu" — feudalny świat księcia i jego dworzan, feeryczny świat duchów i realistyczno - mieszczański świat rzemieślników — łączą z sobą najdziwniejsze sploty fabuły i wiąże je poezja, która nasyca każdą scenę, każdy wiersz tekstu.

Dać tej poezji żywy, cielesny wyraz na scenie jest rzeczą niezmiernie trudną i tylko nielicznym się to udaje. Ryszard Ordyński jest doświadczonym, gruntownie z szekspirologią teatralną obeznanym reżyserem, zna wiele widowisk szekspirowskich w teatrach od Londynu do Moskwy, oglądał sztuki Szekspira w przodujących i przeciętnych teatrach, widział też romantyczną poezję „Snu" odzianą w szlafrok i szlafmycę burżuazyjnego filistra a także poezję „Snu" w zmechanizowanych ujęciach formalistów. Pozwoliło mu to na szukanie właściwej drogi scenicznego rozwiązania tryptyku „Snu", związanego jednością wizji poety. Dość często jednak wewnętrzna spójnia tych trzech elementów łamie się, ktoś ze świata ziemian schodzi na grunt groteski, a elfy i inne duszki igrają ciężko i przemawiają prozą, choć myślą, że są poetyckie.

A jednak przedstawienie robi wrażenie; i nie tylko dlatego, że artystyczna siła „Snu nocy letniej" jest nie do pokonania. Takie momenty jak pierwsze wejście Oberona i Titanii lub finał widowiska mają bardzo ładny wyraz; silną stroną przedstawienia są też rzemieślnicy „ateńscy", przedstawiciele ludowego humoru (Pigwa — Nowosielski, Spodek — Borowy, Duda — Fidler, Cherlak — Friedmann, Spój — Łabudź, Ryjek — Mularczyk). Zwłaszcza Mieczysław Borowy w roli tkacza Spodka wygrywa w pełni ludową, jaskrawą, jarmarczną parodię. I tak jest dobrze, komedii buffo i głośnego śmiechu na widowni chciał tu sam Szekspir.

Dźwięczny głos i stylizowane gesty Zygmunta Maciejewskiego sugestywnie harmonizują z nieziemskim majestatem króla elfów Oberona. Hanna Bielska nie rozczarowuje do zwiewnej i baśniowej Tytanii. Chochlik Puk, duszek życzliwy a psotny, najprzedziwniejszy twór ludowej fantazji, którego nawet Szekspir wolał żywcem przenieść z klechd i baśni ludowych w świat swej sztuki niż przetwarzać go i zmieniać — znalazł w Benignie Sojeckiej zwinną, inteligentną i pełną leśnego uroku interpretatorkę.

W tym punkcie musimy niestety przerwać. Bowiem sceny z ziemskimi kochankami i sceny na Tezeuszowym dworze tchną niestety pustką, szablonem, potrosze nieporadnością. Lizander zatrąca Wiechem, krzykliwa Hermia mruga w stronę „Wesołych kumoszek z Windsoru", Tezeusz nudzi się setnie a Egeusza łaskocze broda.

Nieporadne są też dekoracje: ich pozorna prostota nazywa się prymitywizmem, ich pozorne wyrafinowanie fantazją o typie drobnomieszczańskim. A kostiumy i tańce baletu przypominają już z daleka arcymieszczańską secesję. Wyjątkiem jest kostium królewskiej pary elfów, zwłaszcza kostium Oberona.

W przedstawieniu wybija się jeszcze jeden składnik: przekład Gałczyńskiego. Jeśli w inscenizacji daje się niekiedy zauważyć secesyjność widzenia scenoplastyki i gry — to w przekładzie uderza ucho hiper-unowocześnienie języka, nadwiślańskie wtręty w ustach „ateńskich" rzemieślników i przerysowująca groteskę Szekspira groteska „zielonej gęsi". A jednak przekład Gałczyńskiego — rozpatrywany jako całość — należy do najświetniejszych, najbardziej urzekających polskich przekładów z Szekspira. Posiada bowiem jedną bezcenną zaletę: ekwiwalent poetyckości. Przekład Gałczyńskiego jest na wskroś poetycki a przy tym teatralny, tłumacz czuje się równie pewnie w scenach o romantycznym polocie co w scenach groteskowej szarży.

JASZCZ

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-83. Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B17225
1 2 3 4 5 6